

Szorc, Alojzy

Zagrożenie Warmii przez Prusy (1722-1772)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 529-588

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAGROŻENIE WARMII PRZEZ PRUSY (1722—1772)

WSTĘP

W dniu 13 września 1772 roku Warmia wraz z innymi ziemiami Rzeczypospolitej została gwałtem oderwana i wcielona do państwa pruskiego. Wśród ziem polskich sąsiadujących z Prusami, Warmia stanowiła niejako papierek lakmusowy, najwcześniej rejestrujący zaborcze zamiary tego państwa. W miarę upadku znaczenia i potencjału militarnego Polski, Prusy coraz śmieiej dawały odczuć swą przewagę wobec bezbronnego biskupstwa.

Historiografia niemiecka żywo interesowała się zaborem Warmii. Okazję do tego dawały choćby obchodzone 50, 100 i wreszcie 160 rocznicy przynależności Warmii do państwa pruskiego¹. Do prac najbardziej cennych i ciągle jeszcze posiadających swą wartość należy zaliczyć rozprawę Augustyna Kolberga o stanie diecezji w chwili włączenia jej do nowego państwa² oraz drugi artykuł tego autora o uposażeniu Warmii przed i po roku 1772³. A. Kolberg wykorzystał złożone wtedy w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie-Dahlem (obecnie w Marseburgu) akta Komisji Klasyfikacyjnej, która miała za zadanie przeprowadzić administrację pru-

¹ Z powodu trudności finansowych okolicznościowy album z okazji 150 rocznicy zajęcia Warmii przez Prusy ukazał się 10 lat później: *160 Jahre preussisches Ermland*, Königsberg (1932), ss. 162. Pierwsza część składa się z artykułów historycznych, druga zawiera reklamy na tle ilustracji ciekawszych zabytków Warmii. Oto opublikowane tam artykuły: F. Buchholz, *Ermländische Heimat*, ss. 9—17; H. Schmach, *Politische Geschichte des Fürstbistums Ermland*, ss. 18—30; F. Buchholz, *Vor 160 Jahren Ermland wird preussisch*, ss. 31—48; E. Brachvogel, *Ermland als kirchlicher Bezirk in Vergangenheit und Gegenwart*, ss. 49—64; Kranich, *Ermländische Kreditengenossenschaften*, ss. 65—69. O poprzednich jubileuszach, 50-lecia w roku 1822 i 100-lecia w roku 1872 wspomina krótko w przedmowie do tego albumu F. Buchholz.

² A. Kolberg, *Zur Verfassung Ermlands beim Übergang unter die preussische Herrschaft i. J. 1772*, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermland* (dalej ZGAE), Bd. 10, 1892, ss. 1—144.

³ A. Kolberg, *Die Dotation des Bisthums Ermland vor und nach 1772*, ZGAE, Bd. 9, 1888, ss. 340—411.

ską na ziemiach zabranych. Słabszą stroną jego opracowań jest to, że w małym stopniu uwzględnił on archiwalia warmińskie i królewieckie, do których miał łatwy dostęp. A. Kolberg, jak wielu niemieckich historyków warmińskich starszej generacji (A. Eichhorn, F. Hipler i inni), pisze rzeczowo, beznamietnie, bez nacjonalizmu. Ten sam temat na podstawie bogatszej literatury przedmiotu podjął żyjący jeszcze historyk warmiński Adolf Poschmann⁴. Kilka lat temu Józef Sommerfeld w oparciu o materiały Komisji Klasyfikacyjnej z 1772 roku opracował szczegółowo sprawę przejęcia komornictwa lidzbarskiego⁵. Historyk, E. Dombrowski, opisał akt przysięgi lennej przedstawicieli Warmii złożonej królowi pruskiemu w Malborku 28 września 1772 roku⁶. Przytoczył on w całości tekst przysięgi, patent króla pruskiego z 13 września 1772 roku oraz opis promulgacji tegoż w biskupstwie. Historycy polscy omiaili ten temat zapewne dlatego, że został on już dostatecznie opracowany przez bardziej nim zainteresowanych historyków niemieckich, a także z powodu pewnych trudności w dotarciu do źródeł.

W niniejszym artykule chciałbym przedstawić stosunki warmińsko-pruskie w ostatnich 50 latach autonomii Warmii. Nie można oczywiście traktować biskupstwa warmińskiego jako samodzielnego państwa. Warmia była bowiem oficjalnie od drugiego pokoju toruńskiego (1466) integralną częścią Rzeczypospolitej. Zatem stosunki warmińsko-pruskie to fragment stosunków polsko-pruskich. Należy jednak pamiętać o autonomii biskupstwa warmińskiego, jaką wywalczył sobie biskup w swojej domenie (wspólnie z kapitułą) w stosunku do Zakonu krzyżackiego, którą następnie potwierdzili królowie polscy. Warmia tkwiła w prowincji Prus Królewskich. Biskup warmiński był prezesem stanów pruskich, chociaż nieraz sam musiał dołożyć wiele starań, zanim otrzymał indygenat pruski⁷. Mimo tych kontaktów, związek biskupstwa z Prusami Królewskimi był dość luźny. Ujawniało się to zwłaszcza wtedy, kiedy podatek lub kontrybucje nałożone na trzy województwa i trzy miasta Prus Królewskich usiłowano rozciągnąć na biskupstwo. Wówczas władze warmińskie mobilizowały wszystkie wpływy w kraju i w Rzymie, by wykazać, że Warmia związana jest z Rzeczpospolitą nie wprost, ale przez osobę króla i to *separatis pactis* od Prus, zaś pod względem kościelnym *immediate Apostolicae Sedi subiecta est*. Królowie polscy obsadzali biskupstwo warmiń-

⁴ A. Poschmann, *Die Landesaufnahme des Ermlands im Jahre 1772*, ZGAE, Bd. 23, 1918, ss. 382—445.

⁵ J. Sommerfeld, *Die Landesaufnahme des Kammeramtes Heilsberg im Ermland aus dem Jahre 1772*, Archiv für Sippenforschung, Jg. 32 1966, H. 22, ss. 480—485, H. 23, ss. 598—599; Jg. 33 1967, H. 25, ss. 46—48, H. 26, ss. 121—126. Recenzja tej rozprawy A. Poschmann, ZGAE, Bd. 31/32, 1968, ss. 467—469.

⁶ E. Dombrowski, *Ermlands Erbhuldigung im Jahre 1772*, ZGAE, Bd. 19, 1915, ss. 459—472.

⁷ Na przykład biskup Szembek otrzymał indygenat pruski dopiero kilka lat po objęciu biskupstwa, na sejmiku pruskim w Grudziądzu 28 sierpnia 1730 roku. Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (skrót: ADWO), Acta Capituli, t. 15, k. 328—329. Podobne kłopoty z indygenatem mieli też inni biskupi warmińscy, którzy nie pochodzili z Prus. Pierwszym z nich był Stanisław Hozjusz (1551—1579) (por. A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, ZGAE, Bd. 2, 1863).

skie swoimi kandydatami, chociaż kapituła jeszcze w XVIII wieku kodyfikowała swoje prawa do wolnego wyboru biskupa⁸. Ponadto od 1519 roku królowi zarezerwowane zostało prawo obsadzania prepozytury w kapitule katedralnej⁹. Biskupstwo w ciągu dziejów dzielnie odpierało wszystkie ataki na „prawa, przywileje i wolności Kościoła Warmińskiego”. Ostatni poważniejszy zamach na te uprawnienia biskupstwa nastąpił na sejmie konwokacyjnym przy wyborze króla Stanisława Poniatowskiego. Wówczas to podjęto uchwałę, by kapituła warmińska wysłała swego delegata do Trybunału Koronnego, (który miał się zebrać 20 stycznia 1765 roku w Piotrkowie) oraz by za przykładem innych kapituł w Polsce „prelatury i kanonie warmińskie szlachta polska z ojca i matki urodzeni osiadali”¹⁰. Gorliwym promotorem powyższych żądań stał się wielki kanclerz koronny Andrzej Zamojski¹¹. Kapituła zorganizowała energiczną obronę „wolności Kościoła Warmińskiego”. Pozyskała sobie najpierw poparcie biskupa Grabowskiego¹², następnie trzech wielkich miast pruskich¹³ i wielu dygnitarzy Prus Królewskich. Nie pominęła oczywiście nuncjatury, która z racji bezpośredniego uzależnienia biskupstwa warmińskiego od Rzymu była szczególnie zainteresowana utrzymaniem dotychczasowych przywilejów warmińskich¹⁴. Ostatecznie kapitule udało się odsunąć niekorzystne, jej zdaniem, roszczenia sejmu konwokacyjnego. Tak więc biskupstwo warmińskie do końca swego autonomicznego istnienia, to znaczy do roku 1772, zachowało daleko idącą odrębność w granicach Rzeczypospolitej, co jednak w przypadku naporu Królestwa Pruskiego nie było okolicznością korzystną. Prusy bowiem coraz śmielej gospodarzyły się na terenie Warmii. Sytuacja ta ujawniła się szczególnie ostro w ostatnich latach rządów biskupa Teodora Potockiego (1711—1723). Warmia groźnie te problemy chciała rozwiązać we własnym zakresie i tylko bezradność wobec potężnego sąsiada zmuszała ją do szukania pomocy na dworze polskim, który zresztą coraz mniej mógł jej udzielić.

Ujawnienie niemocy kraju wyrażało się zawsze w „chadzkach” obcych wojsk połączonych z grabieżą, porywaniem rekruta, samowolnym wybieraniem wyznaczonych świadczeń. Na Warmii masowane wyprawy wojsk pruskich obserwujemy około roku 1722. Zewnętrzne symptomy tego procesu, który doprowadził do rozbiorów. Polski ujawniły się najbardziej

⁸ Por. *Jura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem Episcopi*, Romae 1724. Kompilatorem tego dziełka jest kanonik warmiński włoskiego pochodzenia, Ludwik Fantoni (†1737), junior. Wydał je dla uzasadnienia prawa kapituły do wolnego wyboru biskupa.

⁹ H. Schmauch, *Das Präsentationsrecht des Polenkönigs für die Frauenburger Dompropstei*, ZGAE, Bd. 26, 1936, ss. 94—104.

¹⁰ ADWO, Ab. 38, *Epistolae Capitulares 1757—1773*, s. 327. List biskupa Grabowskiego do kapituły z 25 X 1764 r.

¹¹ Kapituła wystosowała do króla memoriał w obronie swoich tradycyjnych uprawnień, chcąc się uwolnić od udziału w Trybunale i od obsadzania szlachtą kanonii fromborskich (Ab. 38, ss. 337—343). W odpowiedzi kapitule kanclerz w ostrych słowach zarzucał jej niepatriotyczną postawę (ibidem, ss. 349—354).

¹² Ibidem, ss. 329—331.

¹³ Ibidem, ss. 328—329, 332—334, 336—337, 343—345.

¹⁴ Ibidem, ss. 344—345. List kapituły do nuncjusza z 17 XII 1764 r.

w bezradności wobec samowoli wojskowej. Dlatego też w niniejszym artykule jako *terminus a quo* przyjmujemy rok 1722.

Przyjrzymy się obecnie, w jakich dziedzinach życia i w jakim stopniu przejawiała się hegemonia Prus wobec małego sąsiedniego biskupstwa. Tutaj trzeba zauważyć, że historiografia niemiecka nie lubiła zajmować się tym problemem. Ukazało się jednak kilka ciekawych artykułów na temat wzrostu przemocy pruskiej na Warmii, pióra wybitnych historyków warmińskich, ale są one nie wyczerpujące, krótkie i opublikowane w mało dostępnym miesięcznym dodatku do pisma „*Ermländische Zeitung*”, zatytułowanym „*Unsere Ermländische Heimat*”. Zasadniczy temat dla niniejszego artykułu, to jest o przemocy wojskowej Prus wobec Warmii, podjęła Anneliese Birch-Hirschfeld, ale nie rozwinęła go szerzej, zamieszczając swój artykuł w dziale *Kleine Beiträge*¹⁵. Wiele cennych informacji znajdujemy u Antona Eichhorna, który omawia nie tylko wybór biskupów warmińskich, ale daje zarys rządów każdego z nich. Są to więc jakby krótkie monografie biskupów warmińskich. Nas interesują czasy ostatnich trzech biskupów: Jana Krzysztofa Szembeka (1724—1740), Adama Stanisława Grabowskiego (1740—1766) i pierwsze lata Ignacego Krasickiego (1766—1772)¹⁶.

Ze stosunków warmińsko-pruskich dotychczas najwięcej interesowano się problemami wyznaniowymi. Jurysdykcji kościelnej biskupów warmińskich podlegała nie tylko Warmia z okręgiem elbląskim, ale również, przynajmniej teoretycznie, ta część pierwotnej diecezji warmińskiej (około dwa razy większa od Warmii biskupiej), która razem z Zakonem krzyżackim odpadła od Kościoła katolickiego w 1525 roku. Biskupi warmińscy na mocy ogólnych zasad obowiązujących po soborze trydenckim mieli roztoczyć pieczę nad pozostałymi katolikami z diecezji sambijskiej (biskupi chełmińscy nad diecezją pomezzańską). W 1617 roku papież Paweł V biskupom tym formalnie przekazał władzę nad sąsiednimi diecezjami, stąd biskupi warmińscy od połowy XVII wieku tytułowali się *Episcopus Var-*

¹⁵ A. Birch-Hirschfeld, *Soldatenraub im Ermland*, ZGAE, Bd. 24, 1930, ss. 912—919; też: *Soldatenraub ermländischer Bauernsöhne in Kleinenfeld*, *Unsere Ermländische Heimat*, Nr 12, 1930, ss. 49—50.

¹⁶ Zaden z tych trzech biskupów nie doczekał się jeszcze wyczerpującej monografii swoich rządów na Warmii. Obszerna i oparta na bogatym materiale źródłowym doktorska rozprawa ks. Henryka Zochowskiego z Warszawy o działalności duszpasterskiej biskupa Szembeka nadal pozostaje w maszynopisie (Lublin, KUL, 1966). Treść rozprawy jest szersza niż na to wskazuje tytuł. Jej autor dał właściwie prawie całościowy przegląd życia biskupa. Materiały źródłowe o biskupie Grabowskim przez szereg lat zastrzegał sobie autor wartościowej monografii o biskupie Rybińskim, ks. Jan Wysocki (*Józef Ignacy Rybiński, biskup wrocławski i pomorski 1777—1806. Zarys biograficzny na tle rządów diecezjalnych*, Rzym, Instytut Studiów Kościelnych 1967), ale jeszcze nic na ten temat nie ukazało się. Biskup Krasicki, księżę poetów polskich doby Oświecenia, przyciągał zainteresowanie polonistów, natomiast jego działalność jako biskupa warmińskiego również czeka na fachowego historyka. Cenna synteza K. Górskiego (*Ignacy Krasicki jako biskup warmiński, Zeszyty Wrocławskie*, 1952, nr 1, ss. 21—36), jak sam jej autor zaznacza, jest oparta tylko na niemieckiej literaturze opublikowanej w ZGAE. A. Eichhorn, op. cit., na ss. 92—177 omawia biskupa Szembeka, ss. 396—465 biskupa Grabowskiego, ss. 610—631 biskupa Krasickiego. Autor oparł się prawie wyłącznie na archiwaliach warmińskich.

*miensis et Sambiensis*¹⁷. Diaspora diecezji warmińskiej, chroniona umowami królów polskich z książętami pruskimi (z 1606 roku), stanowiła wprost permanentne zarzewie konfliktów Warmii z rządem królewieckim, a pośrednio z Berlinem. Losy ludności katolickiej w diasporze w znacznym stopniu zależały od stosunków politycznych polsko-pruskich i od stosunku państwa polskiego do innowierców. Posiadamy dobrą, aczkolwiek już trochę przestarzałą, monografię dziejów Kościoła katolickiego w Prusach, Franza Dittricha¹⁸. Do pierwszego rozbioru Polski na terenie warmińskiej diaspory w Prusach istniały trzy katolickie placówki: w Królewcu, w Św. Lipce i w Tylży. Dzieje gminy katolickiej i kościoła w Królewcu opracował również F. Dittrich¹⁹, zaś w Św. Lipce, J. Kolberg²⁰. Jedynie najmłodsza z tych placówek, w Tylży, nie jest w pełni omówiona, ale i o niej znajdujemy sporo informacji w historii jezuitów polskich²¹ oraz jezuitów w krajach języka niemieckiego²². Wszystkie trzy katolickie placówki w Prusach obsługiwali jezuita, przy czym w Królewcu proboszczem mógł być tylko ksiądz diecezjalny. Kościół katolicki w Prusach miał zabezpieczony był prawny dzięki respektowi, jaki Prusy odczuwały wobec silnego państwa polskiego. Kiedy prestiż Polski podupadł, pogorszyła się sytuacja katolicyzmu w Prusach²³.

Konflikty wyznaniowe między Warmią a Prusami z uwagi na to, że mają wyczerpującą literaturę, w tym artykule zostaną jedynie zasygnalizowane, natomiast dajemy pierwszeństwo zagadnieniom mniej znanym, jak problemom granicznym, handlowym, celnym, a zwłaszcza sprawie porwania ludzi do wojska, przemarszom wojsk i wreszcie ostatniemu akordowi pruskiej przemocy wobec Warmii — zaborowi. Obok cytowanej literatury przedmiotu za podstawę tego opracowania posłużyły głównie materiały rękopiśmienne z Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Szczególnie bogatym i wiernym odzwierciedleniem przeszłości są protokoły posiedzeń kapitulnych (*Acta Capituli*) i korelująca z nimi korespondencja kapituły.

Jak już zaznaczono, Warmia jako część organizmu Rzeczypospolitej ze względu na swe geograficzne położenie i daleko idącą samodzielność, obecnie już prawie powszechnie za Bogusławem Leśnodorskim określana mianem dominium warmińskiego²⁴, w stosunku do Prus wytworzyła włas-

¹⁷ J. M. Saage, *Die Grenzen des ermländischen Bisthumssprengels seit dem XIII. Jahrhundert*, ZGAE, Bd. 1, 1860, ss. 76—77.

¹⁸ F. Dittrich, *Geschichte des Katholicismus in Altpreussen von 1525 bis zum Ausgange des 18. Jahrhunderts*, Bd. 1—2, Braunsberg 1901—1903. Oba tomy posiadają ciągłą paginację, tom pierwszy kończy się stroną 529, zaś drugi 892. Jest to nadbitka z 13 i 14 tomu ZGAE. Cytuję według paginacji wydania dwutomowego.

¹⁹ F. Dittrich, *Die katholische Kirche und Gemeinde zu Königsberg*, Königsberg 1914.

²⁰ J. Kolberg, *Geschichte der Heiligenlinde*, ZGAE, Bd. 3, 1866, ss. 28—138, 435—520.

²¹ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, Kraków 1905.

²² B. Duhr, *Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutscher Zunge*, Bd. 4, Regensburg 1928, ss. 462 nn.

²³ F. Dittrich, *Geschichte des Katholicismus*, Bd. 1, s. 806.

²⁴ B. Leśnodorski, *Dominium warmińskie*, Poznań 1949.

ny mikroklimat sąsiedzki. Ogólne stosunki polsko-pruskie znalazły tutaj charakterystyczny, lokalny wyraz. Warto więc przyjrzeć się, jak one wyglądały z małego „podwórka” warmińskiego. W omawianym zagadnieniu ramy chronologiczne, wyznaczone głównie ze względu na przemoc wojсковą Prus, nie zawsze dadzą się ściśle zachować, w stosunkach bowiem gospodarczych jest trudniej niż w politycznych wyznaczyć konkretne cezury. Jednakże i w życiu gospodarczym w tym ostatnim półwieczu samodzielności biskupstwa warmińskiego, istniejące nawet znacznie wcześniej problemy sąsiedzkie, stały się bardziej wyraziste i wskazywały na wzmożone ingerencje silniejszego sąsiada.

1. PROBLEMY GRANICZNE BISKUPSTWA WARMIŃSKIEGO

Przez biskupstwo warmińskie należy tutaj rozumieć dominium warmińskie, czyli terytorium, nad którym biskupi warmińscy wspólnie z kapitułą sprawowali władzę zwierzchnią, zwaną dominialną. Z tego wynika, że biskupstwo warmińskie nie pokrywało się z diecezją warmińską. Diecezja, jako twór kanoniczny, była znacznie większa od biskupstwa warmińskiego w sugerowanym pojęciu tego słowa, gdyż do niej *de iure* należała część zakonna pierwotnej diecezji, a także Elbląg z okregiem, nad którym jednak biskupi (czy kapituła) władzy świeckiej nie sprawowali. Rządcy Warmii tak bardzo cenili sobie władzę świecką w stosunku do poddanych, że utożsamiali *Episcopatus Varmiensis* z samą Warmią, nie obejmując tym pojęciem terenów diecezji położonych poza zasięgiem władzy świeckiej. Na zacieśnienie pojęcia *Episcopatus Varmiensis* do samej Warmii w znacznym stopniu wpłynęło, jak się wydaje, częste podkreślanie w sprawozdaniach do Rzymu i w innych pismach zagrożenia ze strony protestanckich Prus. Na przykład w sprawozdaniu biskupa Szymona Rudnickiego z 18 marca 1617 roku czytamy: *Episcopatus hic, etsi undequaque haereticis locis circumseptus*²⁵. Nigdzie natomiast nie spotykamy wyrażenia, że *Dioecesis Varmiensis* jest otoczona ze wszystkich stron przez innowiercze Prusy, gdyż właśnie w samych Prusach znajdowały się tereny należące do diecezji. Biskup Grabowski w swoim *Status Dioecesis Varmiensis* z 1745 roku zgrabnie ominął trudności z nomenklaturą i relacjonując o liczbie parafii pisze, że „na samej Warmii (*in sola Varmia*) jest ich sześćdziesiąt cztery”, ponadto poza Warmią (*extra Varmiam*) za swego biskupa uznają mnie” i tu wymienia Elbląg, królewskie miasto Tolkmicko, Nowy Kościół (Neukirch), Królewiec, Św. Lipkę i Tylżę. Konkluduje w ten sposób: *In universum itaque in Dioecesi Varmiensis numerantur Parochiales septuaginta, praeter Ecclesias Regularium, Hospitalium, plurimas Parochialibus affiliatas, et Capellas publicas*²⁶. Zatem do diecezji warmińskiej zali-

²⁵ *Statusbericht des Bischofs S. Rudnicki vom 20. Februar 1616*, Pastoralblatt für die Diözese Ermland (skrót: PDE), nr 23, 1892, s. 98. Relację tę podpisano omyłkowo 18 III 1617.

²⁶ *Ermland vor der Säkularisation, Status Dioecesis Varmiensis...*, 7 Octobris 1745, PDE, nr 16, 1874, ss. 145—146.

cza się parafie w diasporze, których jednakże nigdy nie wliczano do biskupstwa warmińskiego. Często zamiast słów *Diocesis Varmiensis* biskupi w sprawozdaniach używają równoznacznych: *Ecclesia Varmiensis*.

Przed sekularyzacją Zakonu (1525) rozgraniczenie pojęć *Episcopatus* i *Diocesis* nie istniało. Tych słów używano zamiennie. Jednak niektórzy nawet nowsi historycy pojęcie biskupstwa warmińskiego z XVII i XVIII wieku przenoszą na czasy krzyżackie, sugerując jakoby i wtedy przez biskupstwo należało rozumieć tylko część diecezji wydzieloną biskupowi i kapitule na uposażenie, czyli właściwą Warmię²⁷.

Jest jeszcze jeden ważny powód, by nie identyfikować (po sekularyzacji Zakonu) pojęcia diecezji i biskupstwa w odniesieniu do Warmii. Diecezja warmińska w koncepcji kurii rzymskiej miała być misyjna dla sprostestantyzowanych ziem Zakonu, a nawet dla krajów skandynawskich. Taką myśl kierował się Grzegorz XIII, fundator Alumnatu Papieskiego w Braniewie i jego legat Antonio Possevino²⁸. Diecezje misyjne nie mają ściśle określonych granic, co najwyżej wytyczone rejony pracy. Biskupi misyjni przez swoją aktywność mogli ustawicznie rozszerzać zasięg wpływów. Warmia łączyła w sobie cechy biskupstwa o ustalonych granicach z elementami diecezji misyjnej, nastawionej na ekspansję. Jako pierwszy etap tej ekspansji przewidywano rewindykację dla Kościoła terenów utraconych podczas reformacji w Prusach Książęcych.

Na kształt granic Warmii nie miał wpływu traktat krakowski z 1525 r. Ograniczono się w nim do podania miast, które znajdować się miały w obrębie terytorium Prus, bez dokładniejszego oznaczenia biegu granicy. Poza sporadycznymi przypadkami nie było kłopotu z jej wytyczeniem²⁹. Jeśli chodzi o Prusy Królewskie i Książęce, to granice utrwaliły się już w latach 1466—1525, zaś na odcinku warmińskim o 200 lat wcześniej.

Ile razy biskup lub kapituła chciała dokonać poważniejszej transakcji gruntami wewnątrz biskupstwa, wówczas starano się o zgodę drugiego partnera. Przed transakcją dokonywano *revisio limitum* w obecności przedstawiciela biskupa i kapituły. W przypadku, gdy dane dobra dotyczyły granicy warmińsko-pruskiej (a należy podkreślić, że takich dóbr było wiele, gdyż Warmia jak na swoje niewielkie terytorium posiadała długą granicę ze swym jedynym sąsiadem), wówczas przy rewizji granic uczestniczył również urzędnik pruski. Granice biskupstwa były dokładnie opisane i pieczołowicie strzeżone. W połowie XVIII wieku Warmia otrzymała doskonałą jak na owe czasy mapę, sporządzoną przez matematyka elbląskiego Jana Enderscha³⁰. Na posiedzeniu kapituły w dniu 23 maja 1755

²⁷ A. Olczyk, *Sieć parafialna biskupstwa warmińskiego do roku 1525*, Lublin 1961. Na końcu dołączona jest mapa i chociaż zatytułowana: „Sieć parafialna biskupstwa warmińskiego około r. 1500”, ogranicza się tylko do tej części diecezji, nad którą biskup i kapituła sprawowali władzę *in saecularibus*. Takie ujęcie problemu skrytykował M. Biskup, *Zapiski Historyczne*, t. 28, 1963, z. 3, ss. 484—486.

²⁸ A. Hoffmann, *Antonio Possevino's Bemühungen um die sogenannten Nordischen Päpstlichen Seminare 1578—1585*, Königsberg 1929, ss. 2—8.

²⁹ J. Małłek, *Granice państwowe, kościelne i administracyjne Prus Książęcych w XVI wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 1, s. 132.

³⁰ W. Thimm, *Die Ermlandkarte von Endersch (1755)*, ZGAE, Bd. 35, s. 182; por. też artykuł J. Szeligi w niniejszym zeszycie „Komunikatów”.

roku Endersch przez sekretarza kapituły wręczył każdemu kanonikowi po dwa egzemplarze swej mapy³¹. Ponadto sporządzano mapy wycinkowe, bardziej dokładne, powstałe jako efekt działalności komisji demarkacyjnych warmińsko-pruskich. Bliższy wgląd w te problemy daje nam korespondencja kapituły i akta jej posiedzeń dotyczące rozgraniczenia dóbr kapitulnych Rogity w komornictwie braniewskim i dóbr pruskiej wsi Dąbrowa (Damerau). Chodziło tam nie tyle o wytyczenie granic, ile o odnowienie zatartych.

W lasach i miejscach bagnistych, gdzie ludzie rzadko uczęszczali i nie potrzebowali sprawdzać, do kogo dany kawałek nieużytku należy, zaniebawiano ślady granicy. Pale drewniane gniły, znaki na kamieniach ulegały zatarciu. Czasami jednak zachodziła potrzeba ustalenia granicy, wówczas komisyjnie dokonywano aktu *renovationis limitum*. W przypadku dóbr Rogity za podstawę demarkacji przyjęto spis granic z 1610 r. i mapę z 1654 r. Propozycja o odnowieniu granic wyszła zarówno ze strony warmińskiej, jak i pruskiej. W tym przypadku sprawę podniósł najpierw rząd królewiecki, następnie kapituła. W listach do rządu (*ad Regentiam Regiomontanam*) z 28 lipca i 11 września 1749 r. prosiła o przystanie komisarzy i wydelegowała swoich³². Obowiązki te podjął burgrabia z Pieniężna Piotr Kucharzewski, do pomocy otrzymał burgrabiego fromborskiego Antoniego Rehmana oraz notariusza miasta i zamku fromborskiego Franciszka Herdera. Na posiedzeniu 5 września 1749 r. kapituła dała mu wytyczne: razem ze świtą miał udać się do Rogit w dniu uzgodnionym z Królewcem, tam okazać przedstawicielowi Prus, Parckowi, i towarzyszącym mu osobom wyrazy szacunku (*humanitatem*) sąsiedzkiego. Po wzajemnym przedstawieniu pełnomocnictw komisarz kapituły miał poprosić o *libellum* wydane przez rząd królewiecki 22 maja 1749 r., aby przekonać się, czego ze strony pruskiej domagają się, następnie postarać się usunąć płot, jaki stoi obok granitowego słupa granicznego, uściślić mają na podstawie zeznań mieszkańców, którzy tam od dawna mieszkają, a jeśli byłyby jakieś wątpliwości, to poprosić o przerwę w pracy komisji i przez leśniczego porozumieć się z kanonikami. Odpowiadając na list kapituły z 11 września rząd pruski wyznaczył swego komisarza, wiceprefekta Bałgi, Parcka³³. Doku-

³¹ ADWO, Acta Cap. t. 18, s. 400: *Joannes Endersch mathematicus Elbingensis per me secretarium obtulit Reverendissimo Capitulo pro singulis RR Dominis per duas mappas Episcopatus Warmiensis, cum autem in ipsis non sit datus Reverendissimo Capitulo titulus competens, dedicationem hanc Reverendissimum Caputulum non accepit*; bp J. Obłęk, *Stosunek do nauki i sztuki biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego*, Studia Warmińskie, t. 1, 1964, ss. 25–26.

³² ADWO, Korespondencja kapituły 1748–1756, Ab 37, nr 11. List kapituły do rządu królewieckiego (*ad Regentiam Regiomontanam*) z 28 VII 1749 r. Jest w nim mowa, że z inicjatywą odnowienia znaków granicznych wystąpił rząd królewiecki pismem z 18 VII tr. i wyznaczył już ze swej strony Parcka. (Ibidem, nr 14 — Kapituła do rządu królewieckiego 11 IX 1749; ibidem, nr 19 — Pełnomocnictwo dla Kucharzewskiego z 18 XI 1749; Acta Cap. 18, ss. 72–73 z 25 IX 1749 r.). Cytowany tom korespondencji kapituły jest rejestrem (księgą wpisu) jej listów przychodzących i wychodzących. Listy przychodzące w wielu przypadkach zachowały się też w oryginałach. Przy dalszym cytowaniu będę używał sygnatury archiwalnej, a szerszy opis będzie podany tylko przy pierwszej cytacji danego tomu akt.

³³ ADWO, Ab 37, nr 15. List regentów królewieckich do kapituły z 20 X 1749 r.

menty archiwalne, wydawałoby się tak wyczerpujące, pozostawiają jednak pewne wątpliwości, mianowicie nie wiadomo co zawierała ta książeczka, czy raczej spis dezyderatów rządu pruskiego pod adresem kapituły. Prawdopodobnie dotyczyła ona spraw wolnego handlu.

Po pewnym namyśle kapituła zdecydowała, by do odnowy granic w Rogitach zaprosić przedstawiciela biskupiego komornictwa braniewskiego³⁴. Grabowski do asystencji komisji wydelegował kapitana braniewskiego, Teodora Hattena³⁵. Komisja udała się na miejsce, ale po krótkim czasie przerwała prace, odnowiwszy tylko jeden kamień graniczny. Przerwa z nieznanym bliżej powodem trwała cały rok. Prace zostały wznowione we wrześniu 1750 roku przy tym samym składzie komisarzy. Kapituła dodała swoim do pomocy sekretarza kapitulnego Józefa Langhanniga³⁶. Nie figurował on na oficjalnej liście przedstawicieli kapituły przedłożonej władzom pruskim, ale był duszą całej komisji i kapituła nie pozwoliła im podejmować żadnej decyzji bez udziału sekretarza. Langhannig dobrze znał granice niedawno nabytych dóbr Rogity i tylko on mógł być ekspertem w tej sprawie. Na posiedzeniu kapituły w dniu 18 września padło wprost sformułowanie, że dotychczas odnowiono tylko jeden kamień graniczny, gdyż sekretarz zajęty był przy budowie nowego ołtarza głównego w katedrze³⁷. Sekretarz rzeczywiście wykazał wielką znajomość rzeczy, wskazał komisji na błąd w dotychczasowym rozgraniczeniu w lesie tychże dóbr i dokonał poprawki na korzyść kapituły³⁸. Na zakończenie prac spisano protokół w trzech egzemplarzach. Jeden egzemplarz otrzymał komisarz pruski, drugi kapituła i trzeci biskup. Sporządzono też jedną kopię i złożono ją w aktach komornictwa braniewskiego³⁹. Kapitulę zależało na dobrej dokumentacji granic warmińskich.

Trzeba przyznać, że również rząd pruski przestrzegał należytego oznakowania granic z biskupstwem. Innym razem, 15 listopada 1754 r. z Królewca przyszło do kapituły zaproszenie do odnowienia granicy, ponieważ słup graniczny pomiędzy pruską wsią Wehlau a ziemią wsi kapitulnej Wola Wilknicka (Rosenwalde) uległ zgniciu⁴⁰.

Poważniejsze kłopoty graniczne z Prusami miała Warmia u ujścia rzeki Pasłęki i na Zalewie Wiślanym. Kapryśna, nie uregulowana rzeka, co roku w pobliżu ujścia zalewała łąki i uprawne pola komornictwa braniewskiego i sąsiednich Prus. Regulacja rzeki leżała w interesie obu sąsiadów, ale najbardziej interesowali się tym najbliżsi poszkodowani — mieszkańcy Braniewa. Problem regulacji Pasłęki wielokrotnie rozpatrywały różne komisje mieszane. Nie było zgody co do tego, kto ma kon-

³⁴ ADWO, Acta Cap. 18, ss. 82—83 z 5 XI 1749; Ab 37, nr 16. List kapituły do biskupa z 10 XI 1749 r.

³⁵ ADWO, Acta Cap. 18, s. 91 z 18 XI 1749 r.; Ab 37, nr 16. Biskup do kapituły, Gdańsk z 14 XI 1749 r.

³⁶ ADWO, Ab 37, nr 93. Kapituła w liście do regencji 9 września 1750 r. proponuje wznowić przerwaną pracę.

³⁷ ADWO, Acta Cap. 18, s. 153 z 18 IX 1750 r.

³⁸ ADWO, Acta Cap., ss. 154—155. Przyłączono do dóbr kapituły niestety odcięty pas lasu o wymiarach: 90 *virgae geometricae* długości i 1 szerokości.

³⁹ ADWO, Acta Cap., s. 170 z 19 XII 1750 r.; s. 176 z 21 I 1751 r.

⁴⁰ ADWO, Ab 37, nr 381. Rząd królewiecki do kapituły z 22 XI 1754 r.

serwować rozmywane wały. Tam, gdzie granica warmińsko-pruska biegła Pasłęką, wały od strony biskupstwa miała naprawiać ludność warmińska, zaś ludność pruska po swej stronie. Tego rodzaju akcja wymagała zgodnej współpracy obu sąsiadów, co jednak w praktyce sprawiało pewne kłopoty. Rząd królewiecki zaproponował biskupowi Grabowskiemu wspólne sprostowanie licznych serpentyn rzeki, by przez to przyspieszyć jej bieg i położyć skuteczny kres wylewom. Biskup zasadniczo akceptował ten pomysł, ale w liście do kapituły 5 października 1763 r. przedstawił najpierw pismo z Królewca razem z prośbą magistratu braniewskiego, najbardziej zainteresowanego regulacją rzeki. Wysuwał jednak taką trudność. Skoro Warmia jest częścią organizmu Rzeczypospolitej (*sit de corpore Regni Poloniae*), to jej granice z Prusami są zarazem granicami całego kraju i biskupstwo bez zgody rządu polskiego nie może prostować rzeki, oznaczałoby to bowiem zmianę granicy⁴¹. Kapituła na posiedzeniu w dniu 10 października tegoż roku rozważyła obiekcje biskupa i potwierdziła je. Biskupstwo może jedynie dokonać rewizji już ustalonych granic i odnowić znaki graniczne, jak to miało miejsce w Rogitach. Zachowane w kapitule dokumenty wskazują, że zmiany granicy dokonywali komisarze Rzeczypospolitej i dlatego z wielką roztropnością należy w tym przypadku negocjować z Królewcem⁴².

O ile wiemy, prac przy prostowaniu rzeki nie podjęto. W 1766 r. zmarł biskup Grabowski, a jego następca, Ignacy Krasicki, nie wykazał tyle zapobiegliwości gospodarce, co jego poprzednik.

Ustawicznym powodem nieporozumień biskupstwa z sąsiadem były wody Zalewu Wiślanego i prawo łowienia ryb. Ten odcinek granicy, aczkolwiek ustalony i nie kwestionowany przez nikogo, budził zawsze polemiki, dawał okazję do tysięcy suplik i skarg. Endersch na swojej mapie z 1755 r. zaznaczył kreskami *Ermlandsche Wassergrænze*. Niewiele ich jednak biskupstwo posiadało. Granica północno-wschodnia od strony Braniewa biegła od ujścia Pasłęki do Mierzei Wiślanej. Od strony Tollmicka granica kierowała się od ujścia małej rzeczki Naritz również do Mierzei. Wytyczony teren podzielony jest na mapie na dwie nierówne części. Linia demarkacyjna między nimi biegnie od ujścia rzeki Bałgi do Mierzei. Nie trudno domyśleć się, że stojąc twarzą do morza, lewa — mniejsza część wytyczonych wód należy do kapituły, prawa zaś do biskupa⁴³. U ujścia rzeki Pasłęki, po jej prawej stronie, leżała pruska wioska rybacka o tej samej nazwie (Passarge). Rybacy tej wsi nie przestrzegali granic na wodach, tylko wypływali na wody biskupie i kapitulne i tam łowili. W XVIII wieku do połowu używali niedozwolonych sieci zwanych *Keytel*, stąd *piscatura keytelaria* stała się permanentnie tematem skarg. W Archi-

⁴¹ ADWO, Ab 38, ss. 286—287. Biskup do kapituły, Lidzbark 5 XII 1763 r.; Ab 36, *Litterae Episcoporum Grabowski et Krasicki 1756—1772* (oryginalne listy), k. 76 — Grabowski do kapituły 5 XII 1763 r.

⁴² ADWO, Ab 38, ss. 287—288. Kapituła do biskupa 10 X 1763 r.; Acta Cap. 19, k. 157—158 z 19 X 1769 r.

⁴³ Reprodukcję mapy Enderscha dołączono do ZGAE, Bd. 35, 1971 w związku z artykułem W. Thimma, jak również w niniejszym zeszycie „Komunikatów Mażursko-Warmińskich”.

wum Diecezjalnym w Olsztynie znajduje się tom akt zatytułowany *Negotia cum vicinia Brandenburgica*, prawie całkowicie dotyczący tego sporu z przełomu XVII i XVIII wieku⁴⁴. Spór wcale nie wygasł w okresie nas interesującym, co więcej, przybrał na sile. Po stronie rybaków pruskich stanęła oczywiście królewiecka kamera wojenno-skarbowa (*Kriegs- und Domänenkammer*). W lipcu 1723 r. skarżyła się do kapituły, że rybacy z komornictwa fromborskiego na wodach wspólnych (*in aquis communibus*) zaaresztowali rybaków pruskich, zabrali im ryby, łódź i nałożyli na nich karę wysokości 20 złotych. Kapituła zasięgnęła informacji. Okazało się, że rybacy pruscy w trzy łodzie (a nie jedną, jak twierdziła kamera) wypłynęli na wody kapitulne, gdzie dopadli ich rybacy warmińscy⁴⁵. Rybacy pruscy wybierali warmińskim ryby z zastawionych sieci, nierzadko porywali im szalupy rybackie i sieci. Warmiacy rewanżowali się w podobny sposób. Kapituła interweniowała za nimi do kamery pruskiej. Na posiedzeniu kapituły 17 grudnia 1723 r. czytany był list kamery królewieckiej, że wydała ona nakaz rybakom z pruskiej Pasłęki, by zwrócili rybakom fromborskim zabrane przyrządy do łowienia ryb (*cymbas et retia*), z tą nadzieją, iż podobnej restytucji dokonają również rybacy fromborscy. Niedługo trwała zgoda, już bowiem w pierwszej połowie stycznia 1724 r. posypały się nowe skargi rybaków warmińskich na rybaków z Pasłęki, którzy znowu wypłynęli na wody biskupie i kapitulne z sieciami *Keytel*. Kapituła poleciła swemu adwokatowi interweniować u prefekta Bałgi i wystosować pismo do kamery w Królewcu. Jadący akurat do Warszawy delegaci kapituły mieli biskupa postulata (J. K. Szembeka) i kanclerza prosić o interwencję⁴⁶.

Rządowi królewieckiemu uprzykrzyły się molestujące pisma warmińskie. Na jedno z nich regenci królewieccy odpowiedzieli w grudniu 1724 r. w ostrym tonie, uzasadniając prawo rybaków pruskich do łowienia ryb na wodach warmińskich umową zawartą między wielkim mistrzem Zakonu, Fryderykiem, a biskupem warmińskim Łukaszem Watzenrodem. List ten podekscytował kapitułę. Na posiedzeniu w dniu 22 grudnia zdecydowała biorąc pod uwagę *iniquitatem styli et iniuriosum eiusdem Regentiae scribendi modum*, więcej już pisemnie tych problemów nie poruszała. Przez kustosa kapituły M. Łaszewskiego i kanonika Burcherta postanowiła przesłać biskupowi transumpt tego listu razem z oryginałem wspomnianej umowy odnośnie do granic rybołówstwa na Zalewie (*in Habo*) i sporządzoną w tej sprawie mapą. Delegacja kapituły w Warszawie złożyła na ręce kanclerza przeciwko Prusom pismo z kilkoma postulatami, m.in. żądając zaniechania naruszania wód na Zalewie (*in Habo seu in Mari recenti*)⁴⁷. Ponadto delegaci kapituły konferowali w tej sprawie z rezy-

⁴⁴ ADWO, C 19.

⁴⁵ ADWO, Acta Cap. 15 (obejmuje protokoły posiedzeń kapituły od 21 I 1723 do 23 XII 1730), k. 25 z 31 VII 1723 r. Kapituła wydała polecenie administratorowi komornictwa fromborskiego zwrócenia rybakom pruskim ich łodzi rybackiej.

⁴⁶ ADWO, ibidem, f. 60 z 13 I 1724 r. Por. G. Mielcarczyk, *Die Fischerei in den Dörfern der Passargemündung*, ZGAE, Bd. 35, 1971, ss. 678—705. Na tabl. 1 autor zamieszcza przekrój pionowy Keitelkahn.

⁴⁷ Acta Cap. 15, k. 106 z 22 XII 1724 r.

dentem pruskim w Warszawie, Schwerinem. Ten odpowiedział, że od swoich przełożonych z Berlina otrzymał listownie upoważnienie do wyznaczenia komisji, która rozpatrzy zarzuty biskupstwa⁴⁸.

Stanowcza akcja dyplomatyczna rządów Warmii na pewien czas uciszyła konflikt rybacki, ale jak zwykle nie na długo. W sierpniu 1726 r. kapituła ponownie oskarżyła rybaków pruskich o naruszenie granic i o połów niedozwolnym sprzętem (siecią *Keytel*). Tym razem regenci odpowiedzieli zupełnie inaczej niż w grudniu 1724 r. Obiecywali wydać polecenie kapitanowi Bałgi, by pod groźbą konfiskaty zabronił rybakom używania niedozwolonego sprzętu oraz dać rybakom warmińskim satysfakcję. Kapituła skrzętnie wykorzystała to pismo i w oparciu o nie poleciła adwokatowi fromborskiemu pozwać rybaków pruskich przed sąd w Bałdze i przynaglić do przyobiecanej satysfakcji⁴⁹. Regenci rzeczywiście wydali odnośne polecenie dla wicestarosty Bałgi. Ten otrzymawszy pismo swoich przełożonych 10 sierpnia 1726 r. zwrócił się do kapituły, by na 11 września tego roku przysłała do Bałgi swego pełnomocnika do ustalenia wymiarów krzywdy wyrządzonej rybołówstwu kapituły i wysokości należnej rekompensaty. Na spotkanie w Bałdze kapituła wysłała swego adwokata fromborskiego, zaopatrzonego w pełnomocnictwo, instrukcję i spis krzywd⁵⁰.

Nadzieja na ostateczne uregulowanie rozgraniczenia wód zabłysła w jesieni 1726 r. Kapituła dowiedziała się, że król pruski zaprzysiężonemu geometrze polecił dokonać dokładnego opisu granic swego państwa. Postanowiła czuwać i gdy komisja ta zbliży się do Warmii, kapituła miała dopilnować, by usunąć nieporozumienia na granicy morskiej i rzece Pasłęce⁵¹. Również biskup w liście do kapituły z Grodna 7 listopada tego roku zalecał ostrożność, by z okazji opisu granic pruskich nie dopuścić do decyzji niekorzystnych dla biskupstwa⁵².

Warmia nie posiadała dostatecznego poparcia, by wymusić na Prusach respektowanie granic morskich. Dokumenty raczej wskazują, że zrezygnowała nawet z walki o własność wód Zalewu, a skupiła się na uregulowaniu spraw rybackich. Chodziło tutaj o owe sieci *Keytel*. Jesienią 1728 r. na uzasadnienie rządu pruskiego, że na mocy porozumienia mistrza krzyżackiego Fryderyka z biskupem Łukaszem rybakom pruskim przysługuje prawo łowienia ryb na wodach biskupstwa, kapituła już nie polemizowała z interpretacją pruską tego starego porozumienia, tylko domagała się wyeliminowania niedozwolonych przyrządów rybackich⁵³. W takim duchu zredagowana została suplika z czerwca 1729 r. skierowana na ręce delegata dworu polskiego na dworze berlińskim Suhma⁵⁴ i miasta Elbląga, którego delegat w Warszawie mógł poprzeć sprawę warmińską⁵⁵.

⁴⁸ ADWO, Acta Cap., k. 107.

⁴⁹ ADWO, Acta Cap., k. 183 z 24 VIII 1726 r.

⁵⁰ ADWO, Acta Cap., k. 186 z 7 IX 1726 r.

⁵¹ ADWO, Acta Cap., k. 192—193 z 24 X 1726 r.

⁵² ADWO, Acta Cap., k. 193—194. Kapituła obiecywała sobie, że dopilnuje należytego opisanie granicy morskiej i na rzece Pasłęce.

⁵³ ADWO, Acta Cap., k. 274—275 z 24 X i 12 XI 1728 r.

⁵⁴ ADWO, Acta Cap., k. 290 z 1 VI 1729 r.

⁵⁵ ADWO, Acta Cap., k. 293 z 11 VI 1729 r.

W latach następnych skargi na rybaków pruskich powracają. Na posiedzeniu kapituły 25 czerwca 1736 r. projektowano napisać na nich zażalenie do kamery skarbowo-wojennej, gdyż „rybacy z Pasłęki nie przestają gwałcić granicy wód własnych Kościoła warmińskiego”⁵⁶. Na następnym posiedzeniu, 6 lipca, projekt listu do kamery został odczytany, zatwierdzony i polecony do wysłania⁵⁷.

Konflikty graniczne na Zalewie z większym lub mniejszym natężeniem ciągną się aż do aneksji biskupstwa. W aktach nie obserwujemy żadnych nowych elementów sporu. Po prostu rybacy pruscy, zwłaszcza z Pasłęki, nie respektowali granicy, czasami łowili niedozwolonymi sieciami, co było powodem, że kapituła, czy urzędnicy biskupa ślali do Królewca i Bałgi swoje zażalenia. Skargi o używanie niedozwolonego sprzętu na pewien czas odnosiły skutek, gdyż tego rodzaju kłusownictwo ścięgały również władze pruskie.

2. KONFLIKTY HANDLOWE I CELNE

Prusy były dla Warmii pierwszym partnerem w wymianie towarowej. Wynikało to po prostu z usytuowania geograficznego Warmii. Miasta nadmorskie Braniewo i Frombork utrzymywały stosunki handlowe z dużymi miastami Prus Królewskich, tj. Elblągiem i Gdańskiem oraz Królewcem z Prus Książęcych. Supliki miasta Braniewa o regulację Pasłęki z powodu wylewów rzeki są motywowane trudnym przewozem towarów barkami. Stosunkowo najtańsze i najwygodniejsze drogi morskie stały otworem tylko dla niewielkiego rejonu nadmorskiego biskupstwa, dla komornictwa fromborskiego i braniewskiego. Pozostałe komornictwa musiały korzystać prawie wyłącznie z dróg lądowych, nie zawsze utrzymanych w należyтым porządku, jak to wykazują lustracje dokonane przed przemarszami wojsk i przejazdami dygnitarzy pruskich. Ludność warmińska handlowała z najbliższą ludnością, tj. ludnością Prus Książęcych. Granica warmińsko-pruska stała otworem i przejazd przez nią nie stanowił problemu. Chłopi warmińscy jeździli do Prus na jarmarki, korzystali z pruskich młynów, tartaków, chociaż władze biskupstwa w obawie o swe monopole wydawały zarządzenia zabraniające. Rzemieślnicy warmińscy na rynkach pruskich wykładali swoje produkty, a pruscy na Warmii, dlatego kontakty handlowe z najbliższym sąsiadem były niejako życiową koniecznością biskupstwa. Trafnie to zauważył biskup Krasicki. Podczas zarazy w 1770 r. wyłoniła się normalna w takich przypadkach kwestia ograniczenia ruchu ludności. Krasicki oświadczył, że granicy z Prusami zamknąć nie może, gdyż groziłoby to biskupstwu ruiną gospodarczą⁵⁸.

⁵⁶ ADWO, Acta Cap., 16 (obejmują protokoły posiedzeń kapituły od 7 XI 1733 r. do 6 XI 1741 r.), k. 16, z 25 VI 1736 r. *Cum piscatores Passerienses Prussiae Brandenburgicae aquas Ecclesiae Varmiensis proprias violenter infestare nondum desistant, desuper mediantibus litteris capitularibus deferentur querelae ad Cameram Oeconomico-Bellificam Regiomontanam cum postulatione seriae inhibitionis et debitae satisfactionis.*

⁵⁷ ADWO, Acta Cap., k. 183 z 6 VII 1736 r.

⁵⁸ ADWO, Acta Cap. 19 (od 1761 do 1771 roku), ss. 629—630 z 28 IX 1770 r.

Życie handlowe Warmii w XVIII wieku stanowiło domenę, gdzie wpływy biskupów i kapituły jeszcze nie zdołały narzucić swoich rygorów. Lepiej były kontrolowane porty niż granice lądowe. Kapituła dysponowała portem fromborskim⁵⁹, natomiast rządzące się prawem lubeckim Braniewo było w życiu gospodarczym prawie niezależne od gospodarza komornictwa braniewskiego czyli biskupa. Uczęszczanie ludności na jarmarki z Warmii do Prus i odwrotnie traktowano jako sprawę prywatną, tak jak pielgrzymki odpustowe. Władze interesowały się tym problemem tylko wtedy, gdy zauważyły jakąś szkodę dla życia gospodarczego biskupstwa, albo gdy napływały do nich supliki i skargi na źle traktowanie na rynkach sąsiada. Traktat welawsko-bydgoski z 1657 r. postanawiał, że między biskupstwem a Prusami będzie pełna wolność handlu i tranzytu dla ludzi cywilnych obu stron⁶⁰. Z biegiem czasu obie strony miały swemu sąsiadowi coś do zarzucenia. Ograniczenie wolności handlu wpływało z konkurencji. Poszczególne grupy kupców, czy rzemieślników w obawie o zbył własnych towarów, nie dopuszczały towarów obcych. W miastach na jarmarkach od obcych domagano się opłat jako warunku wstępnego do wyłożenia towaru na sprzedaż. W ten sposób sami kupcy i rzemieślnicy stwarzali sobie bariery celne, wbrew oficjalnemu ustawodawstwu. Przewaga Prus nad małym biskupstwem uwidoczniła się również i w tej dziedzinie. Więcej znajdujemy zażaleń Warmiaków niż Prusów na pogwałcenie zasady wolności handlu. Poszkodowani pisali do swej władzy zwierzchniej i ta wówczas interweniowała u sąsiada.

Biskup Grabowski pragnął podnieść gospodarkę warmińską. Był szczególnie wrażliwy na wszelkie krzywdy gospodarcze swoich poddanych. Do niego płynęły zażalenia z biskupstwa na ograniczanie wolności handlu⁶¹, które zbierał, podbudowywał argumentami prawnymi i przysyłał do Królewca. W oparciu o nadesłane skargi biskup 12 lutego 1744 r. sformułował i przesłał do radców pruskich w Królewcu *Gravamina artificum Episcopatus Varmiensis*. Pisał: „Skarżą się do mnie rzemieślnicy warmińscy, że cechy pruskie zmuszają ich do płacenia nie przewidzianych opłat i danin, jako warunku do zezwolenia na sprzedaż towarów na rynkach pruskich. Takie postępowanie jest sprzeczne z zasadą wolnego handlu, zagwarantowaną zarówno dawnymi, jak i nowszymi paktami zawartymi między Polską a Prusami w sprawie Warmii, jak wreszcie potwierdzoną przez osobne porozumienie obu naszych prowincji. Miała być ona przestrzegana zawsze dla naszego wspólnego dobra”⁶².

⁵⁹ ADWO, Acta Cap., ss. 681—682 z 31 X 1771 r. Kapituła dbała o dochody z portu fromborskiego. Na posiedzeniu 31 X 1771 r. postanowiono: „biorąc pod uwagę, że w ubiegłym roku wiele nici wywieziono lodem, ze stratą dla dochodów portu, przeto poleca się administratorowi fromborskiemu, aby handlarze fromborscy z tego tytułu dopłacili dla portu”.

⁶⁰ ADWO, Acta Curiae Episcopalis Varmiensis sub Christophoro Joanne Szembek 1724—1725 (A 27, k. 26).

⁶¹ ADWO, A 35, k. 15—16 Acta Curiae Episcopalis Varmiensis sub Adamo Stanislao Grabowski Episcopo, 1744: Kopia supliki rzemieślników biskupstwa adresowana na ręce biskupa, skierowana przeciw Prusom za to, że zmuszają ich do płacenia akcyzy. Obok zamieszczono kopię supliki miasta Olsztyna w tej samej sprawie.

⁶² ADWO, A 35, k. 15. Biskup do radców królewieckich 22 II 1744.

Supliki przesyłały poszczególne miasta i stany osobno. Piekarze olsztyńscy w 1744 r. żalili się przed biskupem i kapitułą na kupców i rzemieślników pruskich z miast Pasyomia, Morąga, Olsztynka, że ściągają z nich akcyzę, ilekroć chcą w tych miastach na rocznych jarmarkach wystawić na sprzedaż pszenny chleb, podczas gdy kupcy i rzemieślnicy pruscy na jarmarkach warmińskich mogą to czynić bez opłaty⁶³. Konkurencja pszennego chleba warmińskiego w Prusach musiała być silna, skoro zainteresowała się tym kamera wojenno-skarbowa. Wydała ona 28 kwietnia 1730 r. radcy podatkowemu de Frey polecenie, by nałożyć akcyzę na ten towar. Ten z kolei wysłał zarządzenie do urzędnika swego resortu, Schar-dau, któremu podlegał rejon sąsiadujący z Warmią od strony Olsztyna, by piekarze sprzedający ten chleb tytułem akcyzy do skarbu pruskiego odprowadzili po 4 grosze od talara. Miasto złożyło odwołanie do kamery pruskiej. Odpowiedź Olsztynowi zredagował radca wojenny von Schar-den. Tylko częściowo uwzględnił żądanie miasta, mianowicie 15 kwietnia 1741 r. miastom pruskim Pasyomowi i Olsztynkowi polecił na roczny jarmark tego roku dopuścić piekarzy-olsztyńskich bez akcyzy. Jednakże na przyszłość nie obiecywał tej wolności na wszystkie wypieki piekarskie, argumentując tym, że piekarze miast Nidzicy, Działdowa, Szczytna, Pasyomia, Olsztynka i Dąbrówna zostaliby pozbawieni środków do życia⁶⁴.

Polityka celna Królewca oscylowała pomiędzy tradycyjną wolnością handlu, a tendencjami do powstrzymania napływu towarów szczególnie atrakcyjnych. W oficjalnej korespondencji z biskupem czy kapitułą rząd obstawał przy swobodnym handlu, natomiast w praktyce stawał po stronie interesów własnych rzemieślników, nie bacząc na przepisy. Biskup Grabowski z kolei bronił rzemiosło warmińskie. Na jego zarzuty radcy królewieccy odpowiedzieli 8 sierpnia 1744 r. bardzo uprzejmie, by biskupstwo sprecyzowało konkretne przykłady pobierania opłat przez cechy pruskie, wówczas winni zostaną należycie ukarani⁶⁵. Nie czekając długo, biskup pismem z 24 września tegoż roku sprecyzował najpierw zarzut ogólnie. Kupcy warmińscy na rynkach pruskich muszą płacić *Stand- und Schau-Geld*, natomiast pruscy na Warmii *plena libertate commertii et nundinarum gaudent*. Następnie na poparcie zarzutu uzupełnił listę grawaminów z 12 lutego tego roku nowymi. Poszczególne miasta warmińskie konkretnie wymieniał tam, w jakich miastach pruskich musiały płacić akcyzę⁶⁶. Ponadto 5 grudnia 1744 r. przesłał jeszcze *gravamina piscatorum Episcopatus*. Radcy pruscy domagali się od biskupstwa, by wspólnie dokonać reperacji wałów ochronnych rzeki Pasieki u jej ujścia⁶⁷.

⁶³ ADWO, A 35, k. 16. Kopia supliki miasta Olsztyna.

⁶⁴ ADWO, A 35, k. 16—17. Kilka pism pruskich w tej sprawie: *Kriegs- und Domanen-Kammer* do radcy podatkowego de Frey, Królewiec, 28 IV 1730 r.; kopia re-skryptu de Freya do miast powierzonych urzędnikowi Soldau, 15 V 1730 r.; kopia odpowiedzi radcy wojennego de Schar-dau dla miasta Olsztyna, 15 IV 1741 r.

⁶⁵ ADWO, A 35, k. 115. Na marginesie napis: *Regiomontanorum consilium expetit sibi communicari gravamina Varmiensium*. Pismo datowane w Królewcu, 8 VII 1744 r. Powołują się na zażalenia biskupa przesłane w liście z 12 II 1744 r.

⁶⁶ ADWO, A 35, k. 120—122. Pismo biskupa z 24 IX 1744 roku do radców królewieckich.

⁶⁷ ADWO, A 35, k. 178—179. Pismo rady królewieckiej do biskupa, 6 XI 1744 i relacja z oględzin wału ochronnego.

Po zapoznaniu się ze stanem wałów⁶⁸, biskup polecił magistratowi braniewskiemu wypełnienie obowiązku naprawy zgodnie z paktami między Warmią a jej sąsiadem. Uznając rację Prus co do wałów, biskup domagał się, by rybacy pruscy nie przeszkadzali warmińskim przy połowie ryb, a także by nie wykluczali ich z publicznych targów, zwłaszcza handlu chlebem, jak się okazuje najbardziej wówczas chodliwym produktem warmińskim⁶⁹. Ograniczenia handlu opierały się na reskrypcie króla pruskiego z 4 sierpnia 1744 r. Królewiec tylko je promulgował. Grabowski zdołał u źródła uzyskać ich częściowe anulowanie. Na petycję biskupa król pruski 2 lutego 1745 r. wydał edykt pozwalający wszystkim rybakom biskupstwa na sprzedaż na rynkach pruskich wszelkich gatunków chleba warmińskiego⁷⁰. Pozwolenie wydane dla jednej grupy ludzi i dotyczące tylko jednego produktu nie usuwało jeszcze wszystkich problemów handlowych tak bliskich sąsiadów.

Zdarzały się również, aczkolwiek znacznie rzadziej, skargi rzemieślników i kupców pruskich na rynki warmińskie. I oni zażalenia stali nie do rządców biskupstwa, lecz do władz pruskich, które interweniowały u władz warmińskich. Na przykład 3 grudnia 1729 r. radcy królewiescy wystąpili w imieniu szweców pruskich. Ci złożyli skargę, że na rynkach warmińskich tytułem *Schau-Geld* pobiera się od nich po 2 floreny, podczas gdy szwecy warmińscy w Prusach mieli płacić zaledwie po 10 szylingów⁷¹. Innym razem, 21 kwietnia 1745 r. podobne zażalenia nadeszły w imieniu pewnego rzemieślnika z Bartoszyca, o nazwisku Jan Wentzel, który wniósł skargę, że na rynkach warmińskich jest zmuszany do płacenia akcyzy⁷². Władze diecezjalne obiecywały usunąć te nadużycia.

W stosunki handlowe Warmii z Prusami w XVIII wieku wkradła się pewna dwulicowość, którą widać nawet na podanych przykładach. Zarówno biskupstwo, jak i silniejsze Prusy, oficjalnie stojąc na stanowisku wolnego handlu, po cichu wprowadzały, albo jawnie tolerowały pobieranie cła, akcyz. Niekoniecznie należy przez to rozumieć objaw złej woli. Przepisy handlowe i celne były mocno przestarzałe. Sięgały niekiedy czasów krzyżackich, tymczasem życie gospodarcze posuwało się naprzód. Co raz częściej rozumiano, że cło, podobnie jak procent, przestawało być nadużyciem. Na Warmii procesy te zachodziły powoli, ale światły biskup Grabowski, a za nim i kapituła dostrzegali je i ordynacjami z 1766 i 1769 r. chcieli gospodarkę warmińską przestawić na nowe, bardziej postępowe tory⁷³. W tej atmosferze dojrzywała konieczność zrewidowania przepisów

⁶⁸ ADWO, A 35, k. 183—194. Kilka dokumentów przedstawiających aktualny stan wałów.

⁶⁹ ADWO, A 35, k. 179—180. Odpowiedź biskupa dla radców królewieckich na ich pismo z 6 XI w sprawie reparacji wału na Pasłęce, przesyła im zarazem grawamina rybaków warmińskich (5 XII 1744 r.).

⁷⁰ ADWO, A 36, k. 41—43. *Acta Curiae Episcopalis Varmiensis sub Adamo Stanislae Grabowski, 1745.*

⁷¹ ADWO, Ed, nr 14. Pismo (radców królewieckich) nadesłane do biskupa warmińskiego w obronie szweców pruskich. Por. *Acta Cap.* 18, s. 9 z 15 III 1748 r.

⁷² ADWO, A 36, s. 60. *Ibidem*, na k. 61 odpowiedź na te zażalenia z 8 V 1745 r.

⁷³ Por. T. Grygier, *Z działalności politycznej kapituły i biskupstwa warmińskiego u schyłku Rzeczypospolitej*, *Warmińskie Wiadomości Diecezjalne*, R. 16. 1961, nr 5, ss. 31—45.

regulujących handel Warmii z Prusami, ale nie uczyniowo tego do 1772 r.

W obrotach towarowych szczególnie miejsce zajmowały zawsze napoje alkoholowe. Dochód z nich, zwłaszcza z napojów wysokoprocentowych, stawał się powodem sporów i zadrążeń. Władcy danego terenu zazwyczajnie strzegli prawa propinacji i stwarzali przymus propinacyjny. Na Warmii przymus propinacyjny nie był tak rygorystycznie przestrzegany, jak w Prusach, wiele zależało tu od prawa zwyczajowego⁷⁴. Miasta warmińskie, które płaciły akcyzę za prawo produkowania napojów alkoholowych, często nosiły skargi nawet na miejscowych proboszczów za niedozwolone prowadzenie sprzedaży piwa, czy nawet trunków mocniejszych⁷⁵. Jezuita ze Św. Lipki aż w Berlinie bronili swoich praw do prowadzenia karczmy⁷⁶. Biskup Teodor Potocki 26 lipca 1717 r. wydał zakaz sprowadzania obcej gorzałki do biskupstwa. Sejmik stanów warmińskich dnia następnego potwierdził tę decyzję i dodał sankcję kary grzywny w wysokości do 100 talarów. Mimo surowych przepisów, przemycem alkoholu trudnili się nawet wysocy urzędnicy biskupstwa. Na przykład 15 czerwca 1755 r. na zamku w Barczewie za takie przestępstwo sędzono samego burmistrza, Andrzeja Berenta⁷⁷. Biskup Krasicki 9 grudnia 1768 r. również wydał zakaz sprowadzania wódki⁷⁸ zagranicznej czyli pruskiej. Tak też w Królewcu odczytano ten zakaz. Wywiązała się długa i dość ostra wymiana korespondencji. Historyk D. Thamm nazwał ją nawet „walką celną między Warmią a Prusami”⁷⁹. Urzędnicy pruscy z Miłakowa i Karben donosili do kamery wojenno-skarbowej o stratach, jakie poniosły ich okolice z powodu tego zakazu: „Biskup warmiński zabronił przywożenia do biskupstwa gorzałki (*Brandwein*) z obcego kraju, w tym także z Prus, nie bacząc na to, że mieszkańcy Warmii zdeklarowali się chętnie przyjmować gorzałkę pruską. Kupcowi w Lidzbarku o nazwisku Heinrich już pewną

⁷⁴ Por. na ten temat J. Jasiński, *Zagadnienie przymusu propinacyjnego na Warmii na przelomie XVIII i XIX wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1964, nr 2, ss. 196—200.

⁷⁵ Sporo przepisów dyscyplinarnych przeciw tego rodzaju nadużyciom wydał biskup Teodor Potocki podczas generalnej wizytacji kanonicznej w 1716 roku (ADWO, B 14 i 16).

⁷⁶ Ten punkt często powtarza się we wszelkiego rodzaju grawaminach skierowanych do Prus. Na przykład punkt piąty grawaminów z 1730 roku brzmiał (patrz przypis 187.): *Quod Admodum Reverendi Patres Societatis Jesu ad miraculosum locum Sanctae Lindae pro maiori promotione devotionis et cultu Dei eiusque Sanctissimae Matris ibidem collocati, multoties turbantur, mansi aliquot, qui ab antiquissimo tempore in illorum possessione erant adempti, taberna non longe ab ecclesia distans, super quam a nemine unquam in dubium eorum ius versum, et quae taberna in possessione pacifica Collegii Roeseliensis ab immemorabili tempore fuerat, praetextu aliquo fisco vicinae potentiae adscripta, recepta, et necdum etsi tot ad aulam Berolinensem factae desuper fuissent instantiae, restituta. Processiones ad eiusdem locum sacrum ex missione Myszeniecensi ex Masovia per ditiones vicinae potentiae inhibita et variis modis eidem Patres Societatis Jesu turbantur et inquietantur.*

Widzimy więc, że zamach pruski na prawo karczmy został umieszczony obok takich grawaminów, jak odebranie ziemi i ograniczanie wolności pielgrzymowania.

⁷⁷ ADWO, Ee, nr 109.

⁷⁸ ADWO, Ed, nr 28.

⁷⁹ D. Thamm, *Zollkrieg zwischen Ermland und Preussen im Jahre 1769*, Unsere Ermländische Heimat, Monatsbeilage der Ermländischen Zeitung, 1932, nr 4, ss. 13—14.

część obcej gorzałki zarekwirovano". Rzeczywiście zaczęła się walka celna. Władze królewieckie zwróciły się do Berlina i prosiły króla pruskiego, by wpłynął na zmianę decyzji biskupa. Powoływały się na „dobre sąsiedzkie stosunki” i znane prawo o *liberum commercium*. Niebawem nadeszło do kancelarii administratora biskupstwa pismo z Berlina naszpikowane historycznymi argumentami: w 1436 r. król polski w traktacie pokojowym zawartym z wielkim mistrzem krzyżackim wyraził zgodę na wolny handel na lądzie i morzu obu krajów, pokój z 1466 r. potwierdził to uwzględniając biskupstwo warmińskie, również w 1525 r. usankcjonowano wolny handel. W zakończeniu tego długiego pisma król pruski wyrażał nadzieję, że biskup nie będzie obstawał przy swoim zarządzeniu niezgodnym z dawnymi paktami i dla dobra zgody sąsiedzkiej je uchyli.

Krasicki w tym czasie wyjechał do Paryża. Odpowiedź na pismo wystosował kanonik Tomasz Szczepański, generalny administrator biskupstwa, człowiek o dużych zdolnościach administracyjnych. Miała ona charakter zdecydowany. Warmia docenia i pragnie prowadzić handel z Prusami. Ze swej strony chce dotrzymać dawnych zobowiązań i będzie usuwać wszystkie przeszkody przed kupcami pruskimi, gdy ci przyjadą na Warmię. Jednakże cytowane przez króla edykty nie dotyczą napojów, gdyż w 1309 r. wielki mistrz krzyżacki Siegfried von Feuchtwangen ogłosił przepis, na mocy którego każde miasto ma prawo produkować tyle napojów alkoholowych, ile spożywa ludność danego miasta. Obecnie miasta warmińskie stosownie do tego przepisu same sobie pędzą dostateczną ilość trunku. Prusy muszą przyjąć ten zakaz, ponieważ i Warmia w Prusach prawie nie może sprzedawać swoich wyrobów alkoholowych. Zakaz sprostowania alkoholu nie jest czymś nowym zarówno w Prusach Królewskich, jak i na Warmii. Sejmik stanów pruskich w Malborku w 1666 r. postanowił, by nie sprowadzać gorzałki z Prus pod groźbą jej konfiskaty. Ten sam przepis został również 25 lutego 1718 r. opublikowany na Warmii i wówczas Prusy nie zgłaszały sprzeciwu. Ministerstwo pruskie w Królewcu na skargi Elblązan, że nie mogą wywozić swoich wyrobów alkoholowych do Prus, w 1725 r. umotywoowało ten zakaz tym, że ludzie muszą przyzwyczać się do własnych produktów i przez to zachęcić się do pracy oraz że nie należy wywozić pieniędzy za granicę.

W dalszym ciągu odpowiedzi Szczepański wytykał Prusom ich przewinienia handlowe wobec Warmii i proponował wspólną rewizję statusu handlowego. Nie wiemy jak zakończył się ten spór. W każdym razie trzeba przyznać, że Warmia, mimo tylu upokorzeń ze strony Prus, do końca usiłowała w kontaktach gospodarczych z nimi uratować pozycję parytetu⁸⁰.

Wiele szkód dla życia gospodarczego biskupstwa wyrządziły machinacje finansowe Fryderyka II⁸¹. Król pruski po opanowaniu Saksonii przejął w Dreźnie stempel menniczy Augusta III i zarzucił kraj fałszywą monetą. Dostawcami spodłonej monety, na mocy koncesji królewskiej, byli przeważnie Żydzi, między innymi bracia Efraimowie. O ich monecie

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, Poznań 1947, ss. 79 nn.

mówiono żartobliwie: *von aussen blank, von innen schlim, von aussen Friedrich, von innen Ephraim*⁸². Falszywa moneta w życiu gospodarczym to jak zatruta krew w organizmie, trudno ją wyeliminować. Jedynym sposobem zaprowadzenia ładu w stosunkach walutowych jest określenie prawdziwej wartości monety sfalszowanej. Ponięważ rzeczywista wartość zawsze była kilkakrotnie mniejsza od nominalnej, stąd mówiło się o *reductio monetarum*. Na posiedzeniu kapituły 28 lipca 1764 r. podano do wiadomości o redukcji monety i ogłoszono, że pełną wartość zachowuje moneta wydana przed rokiem 1750⁸³. Redukcji monety dokonano również w Prusach. Ambasador pruski w Warszawie w imieniu swego króla domagał się od Warmii, by biskupstwo przyjęło tę redukcję dla ułatwienia handlu i by moneta świeżo emitowana miała tutaj pełny kurs⁸⁴. Kapituła ostrzegała swoich urzędników i poddanych przed niektórymi rodzajami monety, której najwięcej sfalszowano, zabraniała ją przyjmować oraz zalecała wyzbywać się, jeśli już ją ktoś posiadał.

Moneta Efraimów nie polepszyła, wręcz przeciwnie, pogorszyła i tak już nadwyręzoną reputację nacji żydowskiej w biskupstwie. Właśnie Żydów oskarżano tutaj o kolportowanie fałszywej monety⁸⁵. Miało to często obiektywne uzasadnienie, ale też wyrażało zdenerwowanie przeciwko obcej konkurencji handlowej, a w szczególności żydowskiej. Biskup Grabowski miał na myśli głównie Żydów, gdy 13 października 1742 r. wydał zakaz obcym i sąsiednim kupcom prowadzenia niedozwolonego handlu, pod groźbą konfiskaty towaru. W obronie handlu wewnętrznego biskupstwa wydał odpowiednio zarządzenia najpierw dla poszczególnych miast, zaś na sejmiku w Dobrym Mieście dla wszystkich⁸⁶. Tymczasem Żydzi zdolali wykupić od zwierzchników terytorium pewne przywileje. Za prawo prowadzenia handlu na Warmii musiano zapłacić do kasy państwowej do 180 florenów. Sprawilo to, że mimo szemrania ze strony kupców warmińskich, władze biskupstwa tolerowały taki stan rzeczy. Przeciwno tej tolerancji burzyły się głównie miasta. Na sejmiku stanów warmińskich 26 czerwca 1711 r. miasta zgłosiły między innymi dezyderat, aby burgrabowie i burmistrzowie nie pozwalali Żydom i obcym kupcom prowadzić handel poza dniami handlowymi. Musieli mieć ponadto pozwolenie od najwyższego zwierzchnika danego komornictwa⁸⁷. Pod naciskiem miast kapituła na posiedzeniu w dniu 17 marca 1753 r. na swoim terytorium zabroniła Żydom prowadzić handel poza jarmarkami (*nundinae*), skupu po wsiach wełny, lnu, przędzy, skór, pozwoliła natomiast po wsiach nosić i sprzedawać przedmioty drobne, galanteryjne. Żydowi Lewiemu z Pieńężna cofnęła wszystkie koncesje udzielone przez burgrabiego tej ka-

⁸² H. Bonk, *Urkunden zur Geschichte des Allensteiner Schlosses*, Allenstein 1926, s. 366.

⁸³ ADWO, Acta Cap. 19, s. 216 z 26 VII 1764 r.; H. Bonk, op. cit., s. 370.

⁸⁴ ADWO, Acta Cap. 19, s. 239, z 28 IX 1764 r.

⁸⁵ ADWO, Acta Cap. 18, ss. 304—305 z 23 III 1753 r. Kapituła podczas tej sesji wyraziła opinię, że Żydzi przynieśli polską monetę i rozszerzali ją w tym samym walorze co pruska, chociaż pruska była dwa razy silniejsza.

⁸⁶ E. Brachvogel, *Ein Notschrei gegen jüdische Handelskonkurrenz im Erm-land im Jahre 1753*, Unsere Ermländische Heimat, 1927, nr 1, ss. 1—2.

⁸⁷ ADWO, Varia 2, k. 166.

mery⁸⁸. Do ostrego starcia doszło z bogatą spółką kupiecką w Braniewie. 14 grudnia 1753 r. kupcy braniewscy zwrócili się do biskupa z prośbą o ukrócenie handlu żydowskiego. Szczególnie żalili się na handlarzy jedwabiem: „Żydzi zabierają nam chleb i zmuszają rodowitych Warmiaków do emigracji. Na każdym jarmarku zbiera się do 100 Żydów”. Biskup Grabowski również uległ naleganiom. Zabronił Żydom braniewskim prowadzić handel przez ludzi wynajętych, pozwolił natomiast handlować osobiście, zaś towary wyklądać tylko w dni targowe⁸⁹. Rządcy Warmii bali się, że mieszczenie warmińskich miast nie wytrzymałoby konkurencji, będą opuszczać Warmię i w sąsiednich Prusach szukać lepszych warunków bytu.

3. KONFLIKTY NA TLE WYZNANIOWYM

Biskupstwo warmińskie, zamieszkałe głównie przez ludność katolicką, innowierców liczyło stosunkowo niewielu, rekrutowali się oni przeważnie z niższych warstw społecznych — służących, parobków, czeladników. Wiadać to wyraźnie ze spisu ludności Dobrego Miasta z 1695 r.⁹⁰. Mogli oni spokojnie mieszkać w biskupstwie tylko rok. Po upływie tego czasu musieli albo przyjąć religię katolicką, albo emigrować w inne strony. Gdy istniała nadzieja nawrócenia (mówiono o takich: *haereticus cum spe conversionis*) mogli otrzymać nawet wyższe urzędy, ale skoro nadzieja się nie ziściła, musieli daną miejscowość opuścić po upływie określonego czasu. Tak samo zamknięto im dostęp do cechów warmińskich (*ius contubernii*). W Prusach natomiast podobne przepisy istniały w stosunku do katolików.

Surowe przepisy o innowiercach nie psuły już w XVIII wieku sąsiedzkich stosunków Warmii z Prusami. Obie strony przywykły do tego i traktowały je jako element konstytutywny sąsiedniego państwa. Pewne korzystne przegrupowania wprowadził kalwinizm, który od początku XVII wieku zaczął przeciekać do ortodoksyjnych w luteranizmie Prus Książęcych⁹¹. Powodem częstego napięcia była natomiast katolicka diaspora w Prusach. Po sekularyzacji Zakonu w Prusach dla wyznania katolickiego nie było tam miejsca. Organizacja skromnych, ale legalnych ośrodków wyznania katolickiego, które później stopniowo uformowały się w pewnego rodzaju misyjne parafie, stała się możliwa dopiero po roku 1605 przy okazji przekazania Prus elektorom brandenburskim. Najpierw, w 1612 r. pozwolono na wybudowanie kościoła w Królewcu, gdzie stałe mieszkało 7 rodzin katolickich i przewijało się sporo ludności polskiej oraz litewskiej (przeważnie dyplomaci i kupcy). Budowę kościoła ukończono

⁸⁸ ADWO, Acta Cap. 18, s. 249; H. Bonk, op. cit., ss. 353, 378.

⁸⁹ ADWO, Ab 37, nr 356. *Edictum contra negotiationem Hebraeorum* z 1754 r.

⁹⁰ ADWO, Akta parafii dobromiejskiej, nr 68: *Connotatio omnium animarum ex parocia Gustadiensis [...] anno 1695 facta*. Jest to jeden z najwcześniejszych kompletnych spisów całej parafii, a tym samym i miasta. Na końcu spisu są bardzo ciekawe uwagi proboszcza o jego pracy, o życiu obyczajowym, o stosunku do innowierców.

⁹¹ Między innymi wspomina o tym biskup Szymon Rudnicki w swoim sprawozdaniu do Rzymu ze stanu diecezji w 1617 roku (jak w przypisie 25).

w 1616 r. Biskup Szymon Rudnicki konsekrował go i w roku następnym otrzymał formalnie od papieża jurysdykcję nad wygasłą diecezją sambijską⁹². Jak wiemy, doszły jeszcze dwie katolickie placówki — w Św. Lipce, gdzie pod koniec XVII wieku zbudowano obecnie istniejący barokowy kościół odpustowy oraz w Tylży. Liczba katolików w Prusach stale wahała się, w XVIII wieku nie przekraczała 10 tysięcy. Musimy jednak pamiętać, że i sama Warmia w chwili aneksji nie osiągnęła jeszcze liczby 100 tysięcy mieszkańców. Los katolików pruskich zależał od wielu czynników, jak na przykład od usposobienia regentów królewieckich, osobistych przekonañ króla pruskiego, ale przede wszystkim od prestiżu głównego protektora katolicyzmu w Prusach — Rzeczypospolitej. Władze pruskie rozumiały, że gmina katolicka w Królewcu to prawie polska. W omawianym okresie ujawniło się to bardzo wyraźnie z okazji sporu o modlitwy w intencji króla pruskiego. Regenci pruscy w październiku 1725 r. domagali się, by proboszcz katolickiej parafii w Królewcu podobnie jak pastorzy w kościele z wiernymi modlił się za monarchę⁹³. Na posiedzeniu 22 października tego roku kapituła skłonna była zgodzić się na powyższe żądanie. Ułożono nawet tekst modlitwy, ostrożny i oględny, by pozostać w zgodzie ze swoją racją stanu i nie urazić monarchy. Projekt modlitwy kapituła przesała Szembekowi, by ten przejrzał i zmodyfikował, jeśli uzna za słuszną. Biskup tekst ten miał dać do zatwierdzenia nuncjuszowi i innym dostojnikom Królestwa. Na posiedzeniu kapituły 3 listopada tego roku odczytano odpowiedź biskupa. Szembek pisał, że — jak się dowiedział — w kościele katolickim w Królewcu są odprawiane modlitwy za króla polskiego, dlatego nie może nakazać modlitw za króla pruskiego, zanim nie otrzyma decyzji nuncjusza i rady biskupa krakowskiego, którym problem przedstawił⁹⁴.

Pretensje pruskie w latach następnych powtarzały się. Rząd królewiecki pismem z 1 maja 1741 r. skierowanym do Berlina skarżył się na proboszcza królewieckiego, że ten bez zgody biskupa nie chce odprawić dziękczynnego *Te Deum* za zwycięstwo pod Molwitz⁹⁵. Odpowiedź Berlina nadeszła jednoznaczna — proboszcza należy zmusić do wypełnienia tego obowiązku⁹⁶.

Za biskupa Szembeka nowych barw nabrał stary spór o tytuł biskupa

⁹² P. Rohman, *Die Diaspora der Diözese Ermland*, Braunsberg 1927, s. 10.

⁹³ M. Lehmann, *Preussen und die Katholische Kirche seit 1640*, Th. 1, *Von 1640 bis 1740*, Leipzig 1878, nr 843. *Erlass an die preussische Regierung*. Berlin 1725 August 4. Podtytuł wydawcy: *Das Kirchengebet und der katholische Pfarrer in Königsberg* (dalej M. Lehmann, op. cit., łacińską cyfrą numer części i arabską numer dokumentu).

⁹⁴ ADWO, Acta Cap. 15, k. 153 z 3 XI 1725 r. W protokole sesji poprzedniej z 22 X tr., (ibidem, k. 152) jest tekst modlitwy ułożonej przez kapitułę. Jest on bardzo interesujący, gdyż ilustruje, jak kapituła po prostu gimnastykowała się w doborze słów. *Oremus: Quesumus Omnipotens Deus, ut serenissimus Rex noster Fridericus, qui Tua miseratione suscepit Regni gubernacula, virtutum etiam omnium percipiat incrementa, quibus decenter ornatus, animae corporisque salutem et pacis tranquillitatem obtineat, ad peragendum officium iniunctum, et post huius temporis decursum ad aeternam perveniat haereditatem. Per Dominum nostrum.*

⁹⁵ M. Lehmann, op. cit., Bd. II, nr 37.

⁹⁶ Ibidem, nr 38. Pismo z 13 V 1741 r.

warمیńskiego. Każdy z biskupów warمیńskich w swoim tytule miał dwa elementy: jeden płynący z urzędu, a drugi niejako prywatny (właściciel dóbr, funkcje państwowe). Część urzędowa brzmi: *N. N. Episcopus Varmiensis et Sambiensis, Sacri Imperii Romani Princeps et terrarum Prussiae Praeses*. Prusom właśnie chodziło o ten tytuł: *et Sambiensis*. Ten problem dość szczegółowo omawia F. Dittrich⁹⁷, dlatego przytoczymy tylko bardziej charakterystyczne momenty. Jak już wyżej była mowa, biskup warمیński w 1617 r. oficjalnie, to znaczy od papieża, otrzymał jurysdykcję kościelną nad diecezją sambijską. Początkowo nie używano tego tytułu. Pierwszy zatytułował siebie *Episcopus Sambiensis* biskup Jan Stefan Wydźga przy podpisaniu pokoju oliwskiego. Prusy kilkakrotnie dawały do zrozumienia, że tytuł ten nie jest im miły⁹⁸, ale do frontalnego starcia na tym tle przedtem nie doszło. Król pruski Fryderyk Wilhelm I stanowczo się temu tytułowi sprzeciwił. Na jego polecenie podobnie ustosunkowali się regenci królewscy. Gdy wójt krajowy Stanisławski w styczniu 1725 r. udał się do Królewca w celu uzgodnienia problemów konfliktowych, regenci podnieśli sprawę tytułu biskupa. Na wspólnym zebraniu z delegatem warمیńskim 12 lutego tego roku regenci przytoczyli swoją argumentację. Mianowicie twierdzili, że Sambia podlega królowi *in profanis et in ecclesiasticis*, że już przy podpisywaniu traktatu welawskiego biskup Waclaw Leszczyński chciał się podpisać jako biskup sambijski, ale w wyniku sprzeciwu elektora Fryderyka Wilhelma musiał z tego zrezygnować. Dobrze więc by było — sugerowali regenci — aby i teraz biskup warمیński zaniechał używania tego tytułu. Oczywiście Szembek na to nie przystał. W polemice z Królewcem podpisywał się nadal jako *Episcopus Varmiensis et Sambiensis*. Regenci meldowali o tym do Berlina. Odpowiadając na to rząd pruski z Berlina 14 sierpnia 1725 r. polecił zakomunikować biskupowi, że jeżeli chce podtrzymywać korespondencję z Prusami, musi w pismach z nimi zaniechać tego tytułu⁹⁹. Regenci w pismach do biskupa z 5 września i 7 października 1725 r. oficjalnie odmówili Szembekowi prawa tytułowania się biskupem sambijskim¹⁰⁰. Szembek szukał poparcia u dygnitarzy polskich, zainteresował tym nuncjusza, jako że kuria rzymska była bardzo czuła na tle uszczuplenia praw Kościoła na terenach zagrożonych przez innowierców. Rząd pruski w Berlinie widząc, że sprawa nabiera większego rozgłosu, 8 grudnia tego roku polecił regentom królewskim powstrzymać się z dalszymi krokami przeciwko tytułacji, argumentując: *da dieser Mann nebst seinen Anverwandten viel Credit in*

⁹⁷ F. Dittrich, *Geschichte des Katholicismus*, Bd. 2, s. 684.

⁹⁸ Bp J. Obłąk, *Zycie kościelne na Warmii w swietle „Relatio status” biskupa Waclawa Leszczyńskiego z 1657 r.*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, 1960, nr 5, s. 8. Kiedy biskup Leszczyński pod aktami pokoju welawskiego chciał podpisać się jako *Episcopus Varmiensis et Sambiensis*, elektor Fryderyk Wilhelm wniósł przeciw temu protest.

⁹⁹ M. Lehmann, op. cit., I, nr 844. *Erllass an die preussische Regierung. Berlin 1725 August 14. Dem Bischof von Ermland gebührt nicht der Titel „Episcopus Sambiensis”*.

¹⁰⁰ ADWO, A 27, k. 253. List rządu królewskiego z 5 IX 1725 r. do Szembeka odmawiający mu prawa używania tytułu biskupa sambijskiego (ibidem, k. 259. Odpowiedź na ten list z 11 X 1725 r.; Acta Cap. 15, k. 151 z 22 X 1725 r.).

*Polen hat*¹⁰¹. Zamach pruski na tytuł biskupa sambijskiego Szembek 5 sierpnia 1727 r. dokładnie opisał i przesłał do kongregacji razem ze sprawozdaniem o stanie diecezji¹⁰². Szybko, bo z 23 sierpnia tego roku, otrzymał odpowiedź potwierdzającą jego godność biskupa sambijskiego¹⁰³. Nie miało to jednak żadnego wpływu na postawę Prus. Berliński departament do spraw zagranicznych 2 lutego 1732 r. przykazywał rządowi królewickiemu, by nie przyjmował żadnych pism, na których jako nadawca będzie figurował biskup warmiński z tytułem *et Sambiensis* i zalecał odsyłać je bez rozpieczętowania, a jeśli będą to pisma otwarte, to je odsyłać bez odpowiedzi¹⁰⁴. W 1733 r. ukazało się drukiem dziełko radcy dworu pruskiego Dunckera pod tytułem *Binae deductiones sacrae regiae maiestatis Borussiae* podejmujące polemikę z biskupem Szembekiem na temat jego prawa do używania tytułu biskupa sambijskiego¹⁰⁵.

Nacisk pruski na Warmię mógł wzrastać lub maleć w zależności od koniunktury politycznej. Podstawowym czynnikiem był wzgląd na Polskę. Na przykład rezydenci pruscy w Warszawie ze względów taktycznych mieli do czasu wyboru nowego króla po śmierci Augusta II powstrzymać się z atakiem na tytuł biskupa sambijskiego¹⁰⁶. Innym razem (10 listopada 1725 r.) rząd pruski w Królewcu otrzymał polecenie łagodniejszego traktowania katolików pruskich ze względu na Polskę¹⁰⁷.

Za biskupa Grabowskiego na czoło wysunął się istniejący już przedtem¹⁰⁸ problem małżeństw mieszanych, jurysdykcji sądowej w sprawach małżeńskich katolików w Prusach i obsługi religijnej katolickich żołnierzy służących w wojsku pruskim. Grabowski cieszył się w Prusach wielkim autorytetem. Po objęciu rządów w diecezji biskupi warmińscy składali wizytę w Królewcu, albo przynajmniej pismem anonsowali ten fakt. Kiedy biskup Grabowski miał objąć diecezję, gabinet berliński wydał polecenie rządowi królewickiemu, aby, gdy się zjawi w Królewcu, okazać mu *nur ersinnliche Politesse und Höflichkeit*¹⁰⁹. Szembek zaczynał rządy

¹⁰¹ M. Lehmann, op. cit., I, nr 855. *Erlass an die preussische Regierung. Berlin 1725 December 8.*

¹⁰² ADWO, A 28, k. 614.

¹⁰³ ADWO, A 28, k. 637.

¹⁰⁴ M. Lehmann, op. cit., I, nr 864. *Erlass des auswärtigen Departaments an die preussische Regierung. Berlin 1731 Februar 2. Verbot den samländischen Titel des Bischofs von Ermland anzuerkennen.*

¹⁰⁵ Ibidem, nr 870; F. Dittrich, *Geschichte des Katholicismus*, Bd. 2, s. 685. Pełny tytuł dzieła brzmi: *Binae deductiones SRM Regis Borussiae quod episcopis, Warmiensi et Culmensi titulus Sambiensis et Pomesaniensis nullo jure competat (anno 1733).*

¹⁰⁶ M. Lehmann, op. cit., I, nr 869. *Erlass des auswärtigen Departaments an die Residenten Brandt und Hoffmann in Warschau. Berlin 1733 Februar 28.*

¹⁰⁷ Ibidem, I, nr 852. *Erlass an die preussische Regierung. Berlin 1725 Nov. 10. Im Hinblick auf Polen ist den preussischen Katholiken gegenüber ein milderes Verfahren am Orte.*

¹⁰⁸ F. Dittrich, *Geschichte des Katholicismus*, Bd. 2, ss. 710—723 podaje cały szereg konkretnych konfliktów na tym tle. Jest rzeczą zadziwiającą, że w sprawie jednej nawet osoby mogła trwać długo wymiana korespondencji między najwyższymi władzami biskupstwa i Prus.

¹⁰⁹ M. Lehmann, op. cit., II, nr 23. *Erlass an die preussische Regierung. Berlin 1741 Februar 21.*

w sytuacji o wiele trudniejszej. Prusy po słynnej sprawie toruńskiej w 1724 r. były bardzo rozdrażnione. Odbiło się to na losach diaspory warmińskiej, a w samym biskupstwie wzmożono łapanie mężczyzn do pruskiego wojska. Powoli nastąpiło wyciszenie animozji i sytuacja uległa poprawie. W 1740 r. tron pruski objął Fryderyk II, który w kwestiach religijnych hołdował zasadom Oświecenia, a więc wszystkie religie uważał za jednakowo dobre i głosił tolerancję. Z wolnomyślicielskimi ideami króla nie zawsze zgadzano się w Królewcu, niemniej miały one wpływ na ogólne stępienie napięcia międzywyznaniowego. F. Dittrich zaznacza, że Fryderyk II okazywał katolikom pruskim tolerancję i tylko raz bezpośrednio się im sprzeciwił, gdy nie chciał odbudować na koszt państwa kościoła katolickiego¹¹⁰, który spłonął w pożarze miasta 24 listopada 1764 r.¹¹¹. Natomiast wcześniej 18 września 1742 r. pozwolił na budowę kościoła katolickiego w Tyłży¹¹². Mimo tolerancji, Fryderyk II podobnie jak jego poprzednik chciał położyć granice *Proselitenmacherei* zwłaszcza przy małżeństwach mieszanych¹¹³. Rząd królewiecki mniej tolerancyjny niż monarcha miał szerokie możliwości interpretowania, co należy rozumieć przez *Proselitenmacherei*. Pewne myśli podsuwał ewangelicki konsystorz, poróżniony z biskupem na tle sądownictwa w sprawach małżeńskich i jednocześnie zazdrośny o swoje wpływy. Biskup Szembek bez wojskowej eskorty bał się wizytować parafię w Królewcu. Kapituła na posiedzeniu 16 czerwca 1727 r. postanowiła poprosić króla pruskiego o straż. Wojsko miało otoczyć kordonem kościół i nie dopuścić tam pospólstwa. Poza tym zalecała uważać na biskupa poza kościołem, gdyż tutaj biskup nie posiadał do dyspozycji *brachium saeculare* jak w biskupstwie¹¹⁴. Te same środki ostrożności gabinet berliński nakazał zachować również podczas wizytacji Królewca w maju 1746 r.¹¹⁵.

Biskup Grabowski żywo reagował na wszystkie uszczuplenia praw katolików w Prusach i pisał *gravamina* do Królewca, bądź do centrali do Berlina¹¹⁶. U generałów dopominał się o wolność religijną dla katolickich żołnierzy w wojsku pruskim. Armia pruska utrzymywała kapelanów jedynie ewangelickich. Przepisy królewskie nakazywały, że wszyscy wojskowi mieli przed nimi zawierać związki małżeńskie i chrzczyć swoje dzieci. Grabowski w latach 1747 i 1750 domagał się u generała Flansa i Lehwalda, by do tego nie zmuszać żołnierzy katolickich, a pozostawić im możliwość korzystania z posług duchownych katolickich. Powoływał się na *liberum exercitium religionis catholicae in Prussia* i twierdził, że te nad-

¹¹⁰ F. Dittrich, *Geschichte des Katholicismus*, Bd. 2, s. 738.

¹¹¹ ADWO, Ab 38, s. 344. Proboszcz i prowizorzy królewieckiej parafii do kapituły 24 XI 1764 r.

¹¹² M. Lehmann, op. cit., II, nr 114, 326, 558; III, nr 29.

¹¹³ Ibidem, IV, nr 433. *Ministerial-Erlass an den Agenten Ciofani in Rom. Berlin 1772 Mai 17. Keine Proselitenmacherei bei gemischten Ehen!*

¹¹⁴ ADWO, Acta Cap. 15, k. 228—229 z 6 VI 1727 r.

¹¹⁵ M. Lehmann, op. cit., II, nr 704. *Erlass an die preussische Regierung. Berlin 1746 April 23. Besuch des Bischofs von Ermland in Königsberg.*

¹¹⁶ M. Lehmann, op. cit., III, nr 326, 386, 395, 690, 691.

użycia rozniosą się głośnym echem po Polsce i Litwie!¹¹⁷ Jest to jeszcze jeden przykład jak w Prusach sprawę katolicką łączono z Rzeczpospolitą. Biskup częściowo cel osiągnął. Gabinet berliński przez regentów królewskich 29 października 1751 r. wyjaśniał Grabowskiemu, że prawo o kapelanach ma swoje dawne tradycje i pozostaje w mocy, ale generałowie pruscy pozwolą katolickim żołnierzom korzystać z posług religijnych w Królewcu i Tylży oraz innych kościołach katolickich¹¹⁸.

Poza tymi problemami natury ogólnej każda z trzech placówek katolickich w Prusach miała ponadto swoje lokalne kłopoty, najwięcej chyba Św. Lipka obsługiwana przez jezuitów. Rząd pruski często im przypominał, że nie mają praw przebywać w Prusach i są jedynie tolerowani.

4. MILITARYZM PRUSKI WOBEC WARMII

Od chwili wcielenia Warmii do Rzeczypospolitej razem z Prusami Królewskimi na początku drugiej połowy XV wieku, granice biskupstwa stały się częścią granic kraju, które miała strzec Rzeczpospolita. Warmia nie prowadziła samodzielnej polityki zagranicznej i nie utrzymywała własnego wojska. Dla zapewnienia lokalnego porządku i bezpieczeństwa, do służby wojskowej konnej lub pieszej byli zobowiązani właściciele gruntów określanych mianem *Preussische Freigüter*. Sołtysi i szlachta do *servitium equestre*, chłopci zaś do *servitium pedestre*¹¹⁹. Praktycznie jednak rzadko spełniali ten obowiązek, a tylko do kasy biskupstwa wpłacali określony podatek. Stałe straże na grodach zaprowadzono około roku 1631 na skutek grasujących i bezkarnie plądrujących grup zdemobilizowanych żołnierzy i różnego rodzaju opryszków. Na przykład kapituła na posiedzeniu 15 września 1716 r. dla odstraszenia podobnych watah napastujących w rejonie Tolkmicka, poleciła swej administracji najpierw spróbować pokojowo z nimi pertraktować, a gdyby to nie pomogło, trzymać w pogotowiu w komornictwie Pieniężno i Olsztyn po 30 żołnierzy i wezwać na pomoc straże z komornictw biskupich¹²⁰. Liczba strażników grodowych w całym biskupstwie nie przekraczała 200. Na terytorium biskupim nazywano ich *Rotröcke* (czerwone surduty), zaś kapitulnym — *Blauröcke* (niebieskie surduty). Barwne kolory mundurów pięknie prezentowały się podczas parad wojskowych, urządzanych przy powitaniu nowego biskupa na granicy biskupstwa (przeważnie w Butrynach), ingresie i innych uroczystościach. Siłę wiwatów palby wojskowej wydatnie wzmocniły armaty zakupione przez Grabowskiego dla zamku lidzbarskiego. Stałych garnizonów wojsk polskich na Warmii nie było i biskupstwo wcale ich nie

¹¹⁷ ADWO, A 43, k. 150. *Acta Curiae Episcopalis Varmiensis sub Adamo Stanislao Grabowski 1750*; biskup do rządu królewskiego, Lidzbarsk 14 XI 1750 r.

¹¹⁸ ADWO, A 44, k. 177—178. *Acta Curiae* za 1751 rok; Rząd królewski do biskupa, Królewiec, z 29 X 1751 r.; ibidem, podziękowanie biskupa, Lidzbarsk 13 XI tr.

¹¹⁹ Por. V. Röhrich, *Die Kolonisation des Ermlands*, ZGAE, Bd. 20, 1917, s. 196. We Franknowie sołtys był zobowiązany do *Reiterdienst*, zaś 38 chłopów, którzy w roku 1587 w tej wsi mieszkali, razem z 4 chłopami z Tolnik mieli wystawić 4 piechurów.

¹²⁰ ADWO, *Acta Cap.* 14, k. 89 z 15 IX 1716 r.

pragnęło. Warmia zawsze broniła się przed ulokowaniem w jej granicach jakichkolwiek wojsk, nawet polskich, dopatrując się w tym skrepowania i ograniczenia własnej autonomii i niebezpieczeństwa ustawicznych roszczeń. Starła się zawsze uwolnić od *hyberna stativa*, choćby za cenę wysokiej jednorazowej kontrybucji. Nie należy się temu dziwić, wszakże współczesne przysłowie mówiło, że największym nieszczęściem jest żołnierz domowy.

W XVIII wieku Warmia płaciła na wojsko polskie regularny podatek w ratach kwartalnych. Uiszczała go mimo dodatkowych kontrybucji nakładanych przez różne wojska obce podczas burzliwych bezkrólewii i wojny siedmioletniej. Ostatnią wzmiankę o zbieraniu agrariów z odpowiadającymi akcyzami (*agrarias cum correspondentibus accisis*) spotykamy 11 sierpnia 1772 r.¹²¹, czyli na miesiąc przed zaborem.

Obciążenie finansowe biskupstwa dawało powód do poważnych sporów pomiędzy obu panami zwierzchnimi, czyli biskupem i kapitułą¹²². Kapituła twierdziła, że jej część biskupstwa, zwana *Triens*, posiada słabsze gleby niż część biskupia zwana *Bessis*. Wielokrotnie zwracała się do biskupów, by dokonano wyrównania (*coaequatio*) obciążeń według sprawiedliwej taryfy. Dokonano tego wreszcie, po uprzednim komisyjnym zapoznaniu się ze stanem gospodarczym Warmii za biskupa Teodora Potockiego, 10 lutego 1718 r.¹²³ Kapituła zbierała pieniądze na swoim terytorium, a biskup (przez swego ekonoma) na swoim, następnie zebrane fundusze odsyłało do garnizonów wojskowych. Na mocy konstytucji sejmowych z 1717 r. zatytułowanych *Regulamen punktualney płacy oraz Dystrybucja Hyberny* Warmia miała pieniądze odsyłać do zamku w Dzierzgoniu do sygnatariuszy wojskowych. W 1753 r. Grabowski w porozumieniu z kapitułą polecił pieniądze te wypłacać sygnatariuszom na Warmii, dopłacając im dodatkową kwotę za fatywę¹²⁴. Warmia zapłaciwszy przewidzianą sumę przez kwartał miała spokój, o ile nie padała ofiarą samowoli stacjonujących wokół garnizonów obcych. Pierwsze stałe garnizony na Warmii zorganizowali Prusacy zaraz po aneksji biskupstwa¹²⁵.

Na osłabienie obronności Warmii wpływało dodatkowo rozbitcie władzy zwierzchniej na dwie jednostki — biskupa i kapitułę. Przewaga pierwszego z racji dwukrotnie większej części, którą zarządzał, godności senatorskiej, sakry biskupiej i jurysdykcji kościelnej nad całością, była wyrażna, ale w sprawach gospodarczych nie decydująca. Kapituła, której członkowie ustawowo zostawali administratorami biskupstwa w czasie nieobecności biskupa (a zdarzało się to często), dzięki stabilności, lepszej znajomości terenu, wielorakim powiązaniom z wybitnymi osobistościami

¹²¹ ADWO, Acta Cap. 20, k. 16.

¹²² Kapituła w latach 1716—1717 na swoich posiedzeniach bardzo często podejmowała ten temat (zob. ADWO, Acta Cap. 14).

¹²³ ADWO, Dokumenty kapituły, T 20. *Tariffa totius Episcopatus Varmiensis* z 10 II 1718 r.

¹²⁴ ADWO, Ab 37, nr 239, 243. Kapituła do biskupa 20 I i 20 II 1753 roku; *ibidem*, nr 242. Biskup do kapituły, Lidzbark 8 II tr.

¹²⁵ B. Rosenberg, *Ermländische Garnisonsstädte*, Unsere Ermländische Heimat, 1957, nr 2, ss. 5—6.

itd., wyrastała na partnera równorzędnego, w przypadkach konfliktowych z powodzeniem wchodzącego w szranki z ordynariuszem¹²⁶. Konkurencja między nimi mogła doprowadzić do pewnego zubożenia na los domeny drugiego. Adama Stanisława Grabowskiego zalicza się do dobrych gospodarzy i gorliwych biskupów, ale i on nie zawsze umiał się uwolnić od zaściankowości. Jego list do kapituły z 23 marca 1754 r. wskazuje, jak bardzo partykularyzm zawładnął mentalnością zwierzchników Bessis. Prusacy porwali 5 mężczyzn do wojska z domeny kapitulnej (będzie jeszcze o tym mowa). Kapituła w ich obronie rozwinęła ożywioną akcję. Wyśtosowała między innymi ostre pismo do króla pruskiego, wpierysłając je do osądu biskupa i prosząc o poparcie. Grabowski skrytykował zbyt ostry ton pisma, poza tym odpowiedział: „moim obowiązkiem jest odsuwać niebezpieczeństwa duszy od wszystkich mieszkańców tego biskupstwa, ale o dobro doczesne troszczyć się tylko o ludzi podległych mej, a nie cudzej władzy”. Aby jednak nie odmawiać prośbie kapituły, obiecywał interweniować u generała Kalnein, a jeśli by to nie poskutkowało, miał się odnieść do głównego dowódcy wojsk w Prusach Książęcych, feldmarszałka Jana Lehwalda¹²⁷. Przeważają jednak przykłady pozytywne — ścisłej współpracy obu władz w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa. Warmia należała do Polski, ale na co dzień więcej miała kontaktów z Prusami, które jeśli chodzi o liczbę ludności przeszło czterokrotnie przewyższały Warmię. Jak już wiemy, pomiędzy obu sąsiadami granice stały otworem i ruch ludności mógł odbywać się bez większych trudności. Problemy językowe i różnice kulturalne prawie nie istniały. Bodajże najsilniejsze bariery dzielące stwarzała różnica wyznań. Mimo to migracja ludności w takim sąsiedztwie była zjawiskiem nieuniknionym. Zagadnieniem tym zajmowała się Anneliese Birch-Hirschfeld¹²⁸. Wymienia ona cztery zasadnicze powody migracji: 1. dyskryminacje wyznaniowe; 2. banicję lub ucieczki przed karą; 3. poszukiwanie lepszych warunków bytu (kupcy, handlarze, małżeństwa mieszane); 4. różnego rodzaju włóczęgostwo (jak na przykład pogorzelnicy, chorzy wyeliminowani ze społeczeństwa, żebracy, grajkowie i inni nędzarze). Niewiele chyba powodów dałoby się dorzucić. Należałoby jedynie podkreślić klęski żywiołowe. Na przykład zarazy wyludniały tereny i miejscowa administracja starała się je zaludnić, stwarzając przybyszom dogodne warunki osadnictwa. Przy ówczesnym rzadkim zaludnieniu władze wołały mieć więcej ludzi i stwarzanie dogodniejszych warunków stanowiło pewnego rodzaju licytację między sąsiadami. W XVIII wieku znamy przykłady, kiedy władze biskupstwa o osadnika zbiegłego z Prus na Warmię pertraktowały z jego panem o uwolnienie

¹²⁶ Podstawę prawną kapitule dawały tzw. *articuli iurati*, jakie zaprzysięgali biskupi podczas ingresu.

¹²⁷ ADWO, Ab 37, nr 326. Grabowski do kapituły, Lidzbark, 23 III 1754; *ibidem*, nr 327. Biskup do generała Kalnein tegoż dnia; *ibidem*, nr 328. Przygotowany przez kapitułę załącznik do listu do generała zatytułowany: *Summa gravaminum V. Capituli die 15 eiusdem mensis transmissa*. Biskup uważał, że zarzuty kapituły są mało precyzyjnie sformułowane i proponuje pewne poprawki (*ibidem*, nr 329).

¹²⁸ A. Birch-Hirschfeld, *Ein- und Auswanderung zwischen Ermland und Herzogtum Preussen im 16. und 17. Jahrhundert*, ZGAE, Bd. 25, 1934, ss. 520—535.

z poddaństwa (*manumissio*) za odpowiednim wynagrodzeniem¹²⁹. Zbiegostwo zawsze napawało niepokojem, stąd biskupi warmińscy starali się je ukrócić. Wystarczy tu wymienić edykty z XVIII wieku biskupa Teodora Potockiego z 17 listopada 1723 r.¹³⁰, i jego nowelizację dokonaną przez Adama Grabowskiego z 5 marca 1751 r.¹³¹. Podobnie kapituła w 1711 r. wydała dekret przeciwko migracji¹³². Na posiedzeniu kapituły w lutym 1757 r. rozpatrywano raport kanonika administratora komornictwa olsztyńskiego. Wskutek nieurodzaju brakło chleba i wielu ludzi chciało emigrować. Kapituła powzięła następującą decyzję: chałupnicy (*inquilini*) jako wolni i zagrodnicy (*hortulani*) nie sprzedający swoich działek, mogą emigrować; zagrodnicy, którzy sprzedają swoją ziemię muszą prosić o *manumissionem*, synowie chłopów (*coloni*) jeśli nie mają kaucji rodziców, muszą również prosić o uwolnienie¹³³.

Ogólne rzecz biorąc migrację można podzielić na legalną i nielegalną, czyli dezercję. Dezercerzy zaś mogli być cywilni i wojskowi. Z tego różnienia trzeba zdawać sobie sprawę, aby zrozumieć napięcie, jakie powstało między Warmią a Prusami. Pomiedzy biskupstwem a Prusami bowiem na tle migracji nielegalnej istniało sporo nieporozumień. Korzenie niektórych z nich sięgały jeszcze czasów krzyżackich. Obaj sąsiedzi mieli solidarnie zwalczać przestępców i wydawać ich władzy terytorium, skąd w obawie przed karą uciekli. Kierowano się zasadą, że przestępcę należy sądzić w miejscu popełnienia winy (*in loco delicti*). Wspólne ściganie przestępców, obok poczucia sprawiedliwości, wynikało też z pewnej solidarności klasowej. Na przykład 13 czerwca 1500 r. rada miejska z Królewca zwracała się do braniewskiej z prośbą o pościg za czeladnikiem pruskim, który zadłużony u swego majstra w Królewcu miał się skryć w Braniewie¹³⁴. Istniał również obustronnie uznany obowiązek wydania dezercerów bez kwalifikacji przestępstwa, oczywiście oprócz samej ucieczki, którą już uważano za przestępstwo. Biskup Grabowski 28 marca 1743 r. wydał nawet dekret *De extradendo profugos ex Prussia*¹³⁵, a 26 października 1748 r. ogłosił, że żołnierze dezercerzy z wojska pruskiego nie będą objęci przywilejem immunitetu kościelnego¹³⁶. Zatem teoretyczne zasady były niedwuznaczne, jasne i logiczne. Gorzej natomiast realizowano je w praktyce. Tutaj dopiero wyraźnie wyszło na wierzch, że silniejszy narzuca swoją interpretację prawa, albo je w ogóle zmienia.

¹²⁹ ADWO, Acta Cap. 15, k. 116 z 6 III 1725 roku. We wsi kapitulnej Błudowo osiadł i ożenił się z katoliczką pewien poddany szlachcica pruskiego Kaunitza. Kapituła poleciła kanonikowi porozmawiać z Kaunitzem w sprawie obniżki wykupu za uwolnienie od poddaństwa tego poddanego.

¹³⁰ H. Bonk, op. cit., ss. 337—339 opublikował ten edykt z kopii zamieszczonej w Acta Cap. 15; T. Gerschberg, *Ermländisches Auswanderungsverbot des Bischofs Potocki von 1723*, Unsere Ermländische Heimat, 1933, nr 3, s. 11.

¹³¹ ADWO, Ab 37, nr 128. Zamieszczony tekst edyktu, w języku niemieckim. Kapituła proponowała, by edykt ten wydrukować (ibidem, nr 129).

¹³² ADWO, Dokumenty kapituły, D 36.

¹³³ ADWO, Acta Cap. 19, s. 469.

¹³⁴ ADWO, Ee 82 (samodzielny dokument, w kopercie).

¹³⁵ ADWO, A 24, k. 138—139.

¹³⁶ ADWO, A 43, k. 44. Zarządzenie z 7 XI 1748: *Milites profugi immunitate ecclesiastica non gaudent*.

Warmia w stosunku do Prus w ściganiu dezercji cywilnej wywiązywała się aż nadto gorliwie, czasami wprost z unizonością, jaką chce przypodobać się słabszy silniejszemu. Na każde pismo pruskie domagające się wydania poddanych pruskich, którzy mieli ukrywać się na Warmii, władze biskupstwa wyrażały gotowość współpracy i rzeczywiście słowa dotrzymywały. Konkretnych przykładów można by cytować tutaj bardzo dużo. Przytoczmy tylko niektóre.

28 stycznia 1726 r. królewiecka kamera wojenno-skarbowa zwróciła się do kapituły z żądaniem wydania chłopca pruskiego Jana Lau ze wsi Gubitten, który z pewnymi cudzymi rzeczami uciekł na Warmię i miał się ukrywać w kapitulnej wsi Woryty. Kapituła przekazała sprawę do załatwienia kanonikowi administratorowi komornictwa olsztyńskiego z poleceniem wydania uciekiniera, jeśli tylko rzeczywiście on tam przebywa. Kanonik zlecił tę sprawę burgrabiemu, ale ten widocznie zaniedbał dochodzenia, wnet bowiem przyszło z Królewca ponowne upomnienie i kapituła napomniała swego burgrabiego za opieszałość i nakazała mu natychmiast odesłać poddanego pruskiego jego właścicielowi¹³⁷.

W sierpniu 1745 r. biskup Grabowski wyznaczył specjalną komisję do rozpatrzenia zarzutów Królewca przeciwko szlachcicowi pruskiemu Kuchmeister de Sternberg. Miał on u proboszcza w Bisztynku ukryć swój inwentarz żywy i inne przedmioty w obawie przed interwencją fiskusu pruskiego i wierzylieli tego szlachcica. Biskup nakazał sprawę zbadać poważnie (*serio inquiri*) i jeśli by zarzuty odpowiadały rzeczywistości, spowodować ekstradycję rzeczy¹³⁸. Znamy też inne przypadki, kiedy biskupstwo dopomagało Prusom w ściganiu dłużników, oczywiście, jeśli ci pochodzili z Warmii, albo tutaj się ukryli¹³⁹.

7 stycznia 1752 r. biskup Grabowski polecał życzliwości kapituły młodego syna szlachcica pruskiego Buddenbrock, który w imieniu swego ojca szukał zbiegłych poddanych. Mieli oni ukrywać się we wsiach kapitulnych Sątopy i Słupy. Biskup przypomina obowiązek solidarności wynikający z paktów z Prusami, a młodemu szlachcicowi, który z takim listem polecającym zjawił się we Fromborku, życzy „owocnych” poszukiwań¹⁴⁰.

15 lutego 1765 r. rząd królewiecki żądał od biskupa i kapituły, by pomóc księciu pruskiemu Denhoffowi Fridrichstein w poszukiwaniu na Warmii jego poddanych, którzy schronili się w komornictwie Pieniężno. Kapituła tego komornictwa wydała urzędnikom odpowiednie polecenie¹⁴¹.

¹³⁷ ADWO, Acta Cap. 15, k. 168, 178 z 23 I i 28 V 1726 r.

¹³⁸ ADWO, A 36, k. 88—91, 107—108. Pismo radców królewieckich do biskupa, Królewiec z 10 VII 1745 r. i odpowiedź biskupa z 10 VIII tr.

¹³⁹ ADWO, A 35, k. 40—41. Regenci królewieccy z 8 IV 1744 r. wnieśli do biskupa skargę przeciwko Pawłowi Dembińskiemu, sołtysowi ze wsi Wierzno (Rautenberg) w komornictwie fromborskim, że ten został w Prusach (*in loco delicti*) zasądzony na zwrot 200 fl. szynkarzowi pruskiemu Kegelman i zwleka ze zwrotem. W imieniu biskupa warmińskiego oficjał generalny 11 V 1744 r. polecił burgrabiemu fromborskiemu, by przynaglił Dembińskiego do restytucji. Z powyższego widać, że Warmia respektowała wyroki sądów pruskich wobec poddanych warmińskich, którzy dopuścili się przestępstwa na terenie Prus.

¹⁴⁰ ADWO, Ab 37, nr 18. Kapituła do biskupa 11 I 1752 r.

¹⁴¹ ADWO, Ab 38, ss. 354, 356. Rząd królewiecki do kapituły, 15 II 1765 r. i odpowiedź kapituły z 25 II 1765 r.

Znamy również przypadki, kiedy władze biskupstwa podejmowały dyskusję w obronie przybyszów z Prus. 16 czerwca 1744 r. kamera królewiecka zwróciła się do biskupa Grabowskiego o wydanie szlachcicowi pruskiemu Eustachemu Groebenowi pewnego garncarza o nazwisku Jerzy Schoeper, który jeszcze za Szembeka przeniósł się na Warmię. Biskup odpowiedział odmownie. Argumentował w ten sposób: Szembekowi od Groebenów należał się garncarz. Choć rzemieślnik ten pozostawił w Prusach długi, to okoliczność ta nie wystarcza, by oddać go w poddaństwo. Na Warmii jest on wolnym człowiekiem i prawo chełmińskie zabrania odnawiania wolnego człowieka w poddaństwo za długi, ponadto jest on chory, dlatego też żona jego nie może go pozostawić i służyć za długi męża. Dzieci zaś w ogóle nie wolno obciążać poddaństwem za długi rodziców¹⁴².

Obowiązek ekstradycji dezertersów dotyczył przede wszystkim żołnierzy. W wielu miastach pruskich sąsiadujących z Warmią znajdowały się garnizony wojskowe. Niejednemu żołnierzowi uprzykrzyła się twarda służba wojskowa. Najłatwiej im było przedostać się najpierw do biskupstwa, gdzie ramię pruskie nie sięgało, a stąd uciekać dalej. Żołnierzy dezertersów należy tu podzielić na dwie grupy: nie-Warmiaków i Warmiaków. Ci pierwsi Warmię traktowali jako chwilowe schronienie, potem kierowali się dalej. Drudzy zaś chcieli pozostać na Warmii. Biorąc pod uwagę położenie i niewielki teren biskupstwa było to rzeczą niezmiernie trudną i ryzykowną. Pościg wojskowy wcześniej czy później wytopił zbiegłego żołnierza. Jeśli chodzi o dezertersów nie pochodzących z Warmii, to władze biskupstwa ustosunkowały się do nich zdecydowanie nieprzychylnie. Uciekinierzy zatrzymywali się po drodze u ludzi, czasem musieli w kryjówece czekać. To ścigało represję ze strony armii. Ponadto kontrakt wojskowy uważano na ogół jak każde inne zobowiązanie za sprawiedliwe. Dlatego władze biskupstwa solidaryzowały się nie z dezertersami, ale z dowództwem. Akta notują wiele faktów współpracy biskupstwa z pościgiem wojskowym.

W czerwcu 1730 r. pruski kapitan Glaubitz w liście do kapituły domagał się wydania dwóch żołnierzy, Fryderyka Schultza i Wilhelma Weyle, którzy uciekli od swego dowódcy Dohna zu Schlodien (Gładysze) i skryli się we wsi Osetnik w komornictwie Pieniężno u miejscowego proboszcza. Kapitan domagał się wydania ich, w przeciwnym razie groził zabranieniem do wojska pruskiego dwóch ludzi warmińskich. Przerażona groźbą kapituła nakazała administratorowi komornictwa wydać żołnierzy i skierowała do biskupa wnioski, aby skarcił proboszcza i do całego duchowieństwa wystosował list ze stanowczym napomnieniem, aby nie przyjmowali żadnych dezertersów, bo przez to narażają całą biskupstwo na represję¹⁴³. Tego samego roku podobny przypadek zdarzył się w Olsztynie. Bratanek miejscowego dziekana ukrywał kilku żołnierzy dezertersów, a gdy zbliżała się pogoń kapitana Marwitza odesłał ich i zuchwale przechwalał się swoim postępkami przed dowódcą kierującym pościgiem. Wojsko za-

¹⁴² ADWO, A 35, k. 116—119. Kamera królewiecka do biskupa 16 VI 1744 r.; Ibidem, k. 120—121. Odpowiedź biskupa 24 IX tr.

¹⁴³ ADWO, Acta Cap. 15, k. 322 z 17 VI 1730 r.

żądało rekompensaty. Wówczas kapituła nakazała uwięzić na zamku lekkomyślnego młodzieńca aż do czasu, gdy wskaże miejsce ukrywania się żołnierzy. Jednak dwaj księża beneficjaci olsztyńscy: Woykiel i Błażyński przyslił chłopcu z pomocą. Spoili stróża, a uwięzionego uwolnili. Kapituła bardzo się denerwowała, wojsko bowiem obwiniało gospodarza komornictwa o machinacje. Na posiedzeniu kapituły 1 września 1730 r. postanowiono roszczenia pruskie o odszkodowanie z powodu dezercji pokryć przez potrącenie dochodów tym beneficjatom, ponadto kapituła prosiła biskupa, by raz jeszcze ostrzegł duchowieństwo przed lekkomyślnym ściąganiem na biskupstwo pomsty garnizonów pruskich¹⁴⁴. Nie należy się temu dziwić. Władze diecezjalne miały już wtedy smutne doświadczenia, o czym będzie mowa w dalszym ciągu tego rozdziału.

Wydaje się, że biskup Grabowski więcej od Szembeka solidaryzował się z Prusakami w sprawie uciekinierów z wojska. Może niewiele było przesady w twierdzeniu zawartym w liście kapituły do rządu królewieckiego z 19 grudnia 1766 r. powiadającym o śmierci Grabowskiego, że zmarły starał się ze świętym pietyzmem (*sacro-sancte*) pielegnować zasady dobrego sąsiedztwa i cieszył się pełną wzajemnością ze strony Prus¹⁴⁵. Poważniejsze obiekcje nasuwają się odnośnie do wzajemności pruskiej. Król pruski listem z 10 kwietnia 1743 r. prosił biskupa o nieudzielanie wsparcia dezterterom wojskowym, co biskup mu przyobiecał i dotrzymał. Generał pruski Flans dziękował biskupowi za zdecydowaną postawę¹⁴⁶. Przez ekstradycję dezterterów wojskowych Grabowski chciał ustrzec biskupstwo od najazdów patroli pościgowych, które tyle zła wyrządziły za poprzedniego biskupa. Oto kilka przykładów ilustrujących postawę Grabowskiego w tej sprawie.

Listem z Drezna, skierowanym do kapituły warmińskiej 20 kwietnia 1743 r., biskup przedstawiał roszczenia generała Mollendorffa, który upominał się o żołnierza deztertera przebywającego, jak sądził, na terytorium kapituły. Biskup polecił kapitule dopomóc generałowi „aby wreszcie uwolnić się od jego molestowań”¹⁴⁷.

Wiosną 1750 r. na polecenie biskupa władze administracyjne miały dopomóc patrolowi przy ściganiu niejakiego Andrzeja Reymana, deztertera pruskiego¹⁴⁸.

Grabowski 15 grudnia 1751 r. dał pismo polecające do kapituły subcenturionowi z korpusu generała Lehwalda, Wernsdorffowi, poszukującemu trzech dezterterów. Żołnierze Gutmayer, Etter i Schmidt, pochodzący z Niemiec uciekali przez terytorium kapituły w kierunku Elbląga. Biskup radził ścigać ich, zakuć w kajdany, gdy się ich znajdzie i trzymać tak długo, dopóki nie udowodnią słusznej przyczyny swej ucieczki, a jeśli

¹⁴⁴ Ibidem, k. 324—325.

¹⁴⁵ ADWO, Ab 38, s. 384.

¹⁴⁶ ADWO, A 34, ss. 458—459. List króla pruskiego do biskupa warmińskiego w sprawie wojsk *signa desertentium* (tzn. porzucających oznaki wojskowe), Berlin 10 IV 1743; odpowiedź biskupa, Warszawa 9 V 1743; A 35, k. 43. Generał Flans do biskupa, w maju 1744 r.

¹⁴⁷ ADWO, A 42, k. 162.

¹⁴⁸ ADWO, A 35, k. 9 — Biskup do kapituły, Drezno 20 XII 1743 r. *Commendat extraditionem profugi milistis*.

tego nie uczynią, wydać ich poszukującemu oficerowi, z tym zastrzeżeniem, że nie zostaną ukarani śmiercią. W zakończeniu pisma biskup podał kapitule motywy, którymi się kierował: „ponieważ powinniśmy wszelkimi godziwymi sposobami wysłużyć sobie łaskawość naszego potężnego sąsiada”¹⁴⁹. Należy tutaj podkreślić warunek postawiony przez biskupa. Rządcy biskupstwa przy ekstradycji poważniejszych przestępców z reguły czynili zastrzeżenie dotyczące kary śmierci. Może tutaj wchodził w grę motyw, że Warmia rządzona przez duchowieństwo była pewnego rodzaju azylem dla ściganych w Prusach. Biskup Grabowski używał czasami swego autorytetu do ratowania dezertersów przed represjami. Na przykład na prośbę biskupa król pruski 16 listopada 1744 r. udzielił łaski Janowi Piotrowi Hintzowi z Braniewa, który podpisał kontrakt z gen. Hollsteinem, a potem uciekł do domu¹⁵⁰. W tym przypadku chodziło o poddanego warmińskiego.

O ile postawa rządców biskupstwa wobec dezertersów wojskowych nie-warmińskiego pochodzenia była zdecydowana, to jednak w przypadku dezertera Warmiaka dochodziło do długiej polemiki. Tutaj dotykamy podstawowego problemu, mianowicie sposobu rekrutacji żołnierzy przez armię pruską. Władze biskupstwa wychodziły z założenia, że żołnierz, który dobrowolnie podpisał kontrakt i wziął pieniądze, powinien słowa dotrzymać tak jak każdy inny podejmujący zobowiązanie. Tymczasem o Warmiakach wiadomo było, że wielu z nich podstępnie chwytano do pruskiej armii.

Literatura wojskowa dokładnie przedstawia, jak wyglądało werbowanie rekruta w XVII i XVIII wieku¹⁵¹. Oficer, który otrzymał od przełożonego nakaz dokonania zaciągu do wojska, zaopatrzonej w odpowiednie dokumenty jeździł po miastach i osadach i zbierał kandydatów do armii. Zaciąg do wojska był dobrowolnym kontraktem podobnie jak umowa o pracę. Na Warmii w interesującym nas okresie kilkakrotnie przeprowadzano zaciąg do wojska polskiego. Zazwyczaj główny dowódca zwracał się do biskupa z prośbą o pozwolenie na werbunek. Biskup z zasady się zgadzał. Na terenie trzech komornictw kapituły potrzebna była zgoda kapituły. Wydaje się, że pierwsza rekrutacja żołnierza w biskupstwie nastąpiła w czerwcu 1729 r. Na posiedzeniu kapituły 17 czerwca tr. odczytano list biskupa razem z manifestem gen. Rutkowskiego, stwierdzającym że Jan Weiss — dowódca gwardii królewskiej razem z dwoma niższymi funkcjonariuszami, z 4 żołnierzami (*milites gregarii*) i dobozem chcą się udać do biskupstwa na werbunek. Biskup wyraził zgodę na zaciąg, pod warunkiem, że będzie on przebiegał *sponte, libere et voluntarie* i pytał się, czy kapituła na to się zgadza. Widzimy więc, że biskup użył aż trzech synonimów dla podkreślenia faktu, że do wojska nie wolno nikogo przymuszać. Kapituła warmińska jak zwykle ostrożna, ponieważ pierwszy

¹⁴⁹ ADWO, Ab 37, nr 175 i 176. Biskup do kapituły, Lidzbark, 15 XII 1751; odpowiedź kapituły 17 XII tr.

¹⁵⁰ ADWO, A 36, k. 4; ibidem, k. 45. Podziękowanie biskupa 11 I 1745 r.

¹⁵¹ Zarówno w Prusach, jak i w Polsce rekrutacja miała odbywać się na zasadzie zupełnej dobrowolności (por. J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa 1965; tenże, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej 1700—1717*, Warszawa 1956).

raz taka rekrutacja miała miejsce na Warmii, zastrzegła, by jej pozwolenie nie stało się pretekstem, ale ostatecznie wyraziła zgodę, „aby przez odmowę nie narazić się na gniew królewski”. Proponowała biskupowi, by Weissowi postawił warunki, że zaciąg zostanie ogłoszony tylko w miastach, mieszczanie wolę wstąpienia do wojska wyrażą wobec burmistrza (*proconsul praesidens*), zaś ludność wiejska wobec burgrabiego. Miał być przy tym obecny również Weiss, ale bez żołnierzy i w miarę możliwości bez bicia w bęben „aby nie było konsternacji wśród ludzi i nie doszło do niemiłego incydentu, by wówczas zamiast względów królewskich ściągnęlibyśmy jego niełaske”¹⁵². Zatem kapituła odniosła się do werbunku bez entuzjazmu. Toteż gdy w lutym 1730 r. do biskupa z podobną prośbą zwrócił się dowódca gwardii królewskiej, Czartoryski, kapituła ze swej strony odpowiedziała odmownie, motywując niezbyt udaną rekrutacją Weissa. Mówiła, że niewielu zgłosiło się do wojska, dziwiono się popisowi, ludność warmińska bowiem jest przyzwyczajona do pracy na roli, gdy się ją z tego sposobu życia wytrąci, może łatwo rozprościć się w sąsiednich Prusach¹⁵³. Trzecia i chyba ostatnia rekrutacja na Warmii nastąpiła w grudniu 1746 r. Przeprowadzał ją dla Gwardii Saksońskiej setnik Lange. Tym razem kapituła zgodziła się na nią na tych samych zasadach co w roku 1729¹⁵⁴.

O pozwolenie na rekrutację żołnierza na Warmii ubiegali się również dowódcy pruscy. Prosił o to na terenie komornictwa Pieniężno w lipcu 1749 r. kapitan wojsk pruskich, Massenbach. Otrzymał jednak odpowiedź negatywną¹⁵⁵. Kapituła jako gospodarz komornictwa stwierdziła w odpowiedzi, że król polski zabronił ogłaszania popisu do obcych wojsk. Prywatny zaciąg do wojska pruskiego na Warmii, jak się wydaje, nie był zabroniony. W tym właśnie 1749 r. do armii pruskiej zdecydował się wstąpić sam dowódca wojsk komornictwa olsztyńskiego, szlachcic Strachowski. Swoją decyzję zameldował kanonikowi administratorowi komornictwa, a ten przekazał ją kapitule. Na posiedzeniu w dniu 3 lipca kapituła spokojnie, bez cienia oburzenia przyjęła to do wiadomości, uwolniła go z obowiązków i wakujące stanowisko powierzyła Karolowi Grzymale¹⁵⁶.

Stwierdziłszy poprzednio, że symptomem upadku autonomii biskupstwa było porywanie przez wojsko pruskie rekrutów. Dla nadgranicza polskiego z Prusami stał się bardzo niebezpieczny król-kapral Fryderyk Wilhelm (1713—1740). Rozbudował on administrację w dawnych Prusach Książęcych. W 1723 r. powstała w Królewcu kamera wojenno-skarbowa (*Kriegs- und Domänenkammer*) obejmująca całość administracji skarbowej i podporządkowana wprost centralnej władzy w Berlinie. Podobną kamerę ustanowił król w 1736 r. dla Litwy pruskiej¹⁵⁷. Przywiązywał

¹⁵² ADWO, Acta Cap. 15, k. 294—295.

¹⁵³ ADWO, Acta Cap., k. 312 z 18 II 1730 r.

¹⁵⁴ Acta Cap. 17, s. 623 z 7 XII 1746 r.

¹⁵⁵ ADWO, Acta Cap. 18, s. 68; Ab 37, nr 12. Odpowiedź kapituły, 28 VII 1749 r.

¹⁵⁶ ADWO, Acta Cap. 17, ss. 428—429.

¹⁵⁷ K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk-Bydgoszcz 1946, s. 241; por. T. Grygier, *Organizacja władzy naczelnej w Prusach Książęcych*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1964, nr 3, s. 493.

wielką wagę do tężyzny fizycznej armii i sam kompletował sobie „gwardię olbrzymów”. W Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie zachował się jeden ciekawy dokument na ten temat, mianowicie datowany z Petersburga 15 kwietnia 1740 r. list dowódcy rosyjskiego księcia Gustawa Birona do radcy dworu pruskiego¹⁵⁸. Książę upominał się o przyobiecane 24 kłaczę należne mu za dostarczenie dwóch rosłych Turków do armii „wielkoludów” w Poczdamie. Zamiłowania monarchy zwykle udzielają się jego poddanym. Dowódcy wojskowi prowadzący rekrutację również poszukiwali mężczyzn o wybitnych cechach fizycznych. Słaba obronność Polski rozzuchwalała nadgraniczne garnizony pruskie. Urządzały one wyprawy po narybek do wojska, podstępem lub wprost siłą uprowadzając upatrzonych na żołnierzy mężczyzn.

Rabunek ludzi do wojska zakłócił bezpieczne życie w biskupstwie, które było niegdyś uważane za cichy i wygodny zakątek Rzeczypospolitej (pomijając oczywiście lata wojen). „Polowania” na rekruta zaczęły się w ostatnich latach rządów biskupa Teodora Potockiego, potem przybrały na sile, głównie w związku z reakcją Prus na wypadki toruńskie w 1724 r., szczyt osiągnęły w roku 1725, w dość dużym nasileniu trwały do r. 1730. Przypadki porywania zdarzały się, chociaż w mniejszym stopniu, również za Fryderyka II wbrew dotychczasowemu mniemaniu, że zaniechał on brutalnej rekrutacji. Grupy żołnierzy pruskich z bronią w ręku i w mundurach, albo w przebraniu, przeważnie nocami skradały się do wsi i miasteczek, wylamywały drzwi i gwałtem porywano mężczyzn do wojska. Jeśli ofiary broniły się, dochodziło do bójek i dewastacji pomieszczeń. Nie rzadko zajścia te kończyły się rozlewem krwi lub podpaleniem zabudowań. Kiedy rabusie nie radzili sobie, rzucali często pociski dymne i uciekali pod ich osłoną. Porwane ofiary wiązano, kneblowano usta i odstawiano do garnizonów w pobliżu granic biskupstwa, tam naciskiem fizycznym, głodem i innymi sposobami zmuszało ich do podpisania *capitulatio-nis* czyli kontraktu, przyjęcia *arrham* czyli zaliczki żołdu oraz złożenia przysięgi na wierność królowi pruskiemu. Zasadzki na mężczyzn zamachowcy czynili przy publicznych drogach wiodących do kościoła, na jarmark, do młyna. Porywano woźnicę, a konia z wozem naładowanym zbożem pozostawiano na pastwę losu. Znany jest przypadek, kiedy porwano ojca idącego z chorym dzieckiem do lekarza. Ofiarami padali pasterze w polu, rolnicy uprawiający rolę. Drogi warmińskie stały się niebezpieczne. Prusacy najchętniej porywali silnych mężczyzn z niższych warstw społecznych, gdyż liczyli, że ci otrzymawszy wysoki żołd polubią żołnierski chleb i nie będą skłonni do dezercji. Mimo wszystko ucieczki z wojska zdarzały się dość często. Nawet ci, którzy podpisali kontrakt dobrowolnie, z biegiem czasu uprzykrzali sobie twardej los żołnierza pruskiego i ratowali się ucieczką. Garnizon urządził pościg. Władze diecezjalne nie zawsze mogły stanąć w obronie, gdyż czasami wprost trudno było udowodnić, czy kontrakt został podpisany *sponte, libere et voluntarie*, jak to wymagał biskup przy rekrutacji, czy też podstępnie lub wręcz wyciśnięty gwałtem. Oczywiście Prusacy twierdzili, że dany żołnierz sam wyraził

¹⁵⁸ ADWO, Eg 16 (samodzielny dokument w kopercie).

zgodę i przeto musi być uważany za dezertera, biskupstwo zaś powinno go wydać jego wojskowym przełożonym. Pościg za dezertierami ścigała na Warmię duże oddziały żołnierzy liczące po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset osób. Przy tej okazji wojskowi upatrywali nowe ofiary do porwania. O ile porywano ludzi w formie kradzieży, o tyle pościg za dezertierami nabierał pozorów legalności i odbywał się również w dzień.

Przy porywaniu męczyzn posługiwano się pośrednictwem ludzi chciwych zysku. Wykorzystywano w tym celu sąsiednią ludność pruską, która spotykała się z Warmiakami na jarmarkach, w młynach, niekiedy prowadziła życie towarzyskie. Prusacy przekupywali takich zdrajców i ci zwabiali młodych ludzi na grę w karty, do karczemu, a tam już czekali umówieni rabusie. Niekiedy za pieniądze również na samej Warmii znaleźli się tego rodzaju pośrednicy. Na przykład kapituła 21 stycznia 1733 r. rozpatrywała prośbę żony chłopca z Bludowa, niejakiego Grünberga, uwięzionego za wydanie wojskom pruskim pewnego poddanego biskupa warmińskiego¹⁵⁹. W transakcji żywym towarem wydatną pomoc okazowali kupcy żydowscy. Jest o tym mowa w edykcje króla polskiego Augusta III z 9 stycznia 1745 r.¹⁶⁰

Biskupstwo nie dysponowało skutecznymi środkami zaradczyimi przeciwko gwałtom wojsk pruskich. Korzystając z oficjalnych oświadczeń wyższego dowództwa, że do wojska wolno jedynie dobrowolnie werbować i gwałty są wynikiem niesubordynacji, władze biskupstwa organizowały samoobronę przy pomocy straży miejskich i cywilnej ludności. 4 lutego 1724 r. kapituła poleciła administratorowi biskupstwa (w czasie wakansu po odejściu Potockiego do Gniezna), by magistraty miast biskupich i kapitulnych przy bramach postawiły straż złożoną z 6 ludzi pilnującą dniem i nocą. Mieli oni bacznie obserwować ruch ludności, zwłaszcza obcych i wojskowych i w mury miejskie nie wpuszczać więcej niż dwóch żołnierzy na raz i to po uprzednim ich wylegitymowaniu¹⁶¹. W listopadzie 1725 r. Szembek wydał specjalny uniwersał pouczający wsie i miasta, jak mają się bronić. Okazję do tego dał oburzający fakt, jaki nastąpił we wsi Jagoty koło Lidzbarka. 6 listopada wojsko napadło na tę wieś i porwało jednego chłopca, parobek starał się go bronić i został zabity. Biskup w uniwersale przytaczał motywy polskie, patriotyczne. We wszystkich miejscach granicznych, gdzie miały miejsce gwałty, albo będą prawdopodobnie w przyszłości, należy ustawić 30 strażników tak konnych, jak i piechurów; należycie uzbrojeni mają odpierać agresorów, aresztować podejrzanych wagabundów i wtrącać ich do aresztu w najbliższym zamku. Straże należy ustawić we wszystkich wsiach, w mniejszych 3—4 ludzi, w większych 4—8 ludzi uzbrojonych, którzy będą czuwać chodząc i śpijąc! Gdy się zbliży wróg, uczynią alarm i wspólnymi siłami odeprą

¹⁵⁹ ADWO, Acta Cap. 16a (16 I 1731 — 23 IX 1733), k. 51, z 21 I 1733 r. Kapituła odesłała ją do biskupa.

¹⁶⁰ ADWO, Ed nr 18, samodzielny druk, w języku niemieckim, zatytułowany: *Mandat wieder strembde Werbungen*; ADWO, Polska-Prusy 7a, *Synopsis excessuum*, pozycja 5: *Anno Domini 1772 adactus quidam Adalbertus, famulus cinerificis, alias Popelnuka. postquam circumventus fuisset a Judeo...* (podkreślenie — A. S.).

¹⁶¹ ADWO, Acta Cap. 15, k. 62.

wroga. Wagabundy i podejrzani ludzie obcy będą odsyłani do zamków. Należy również mieć na uwadze chaty położone z dala od wsi, odwiedzają je i baczycy czy tam ktoś się nie ukrywa. W miastach magistraty również winny ustanowić przy bramach strażę¹⁶².

Bojowe zadanie postawione przez biskupa poddanym można porównać do komendy oficera bez wojska. Biskupstwo nie mogło obsadzić wszystkich miejsc niebezpiecznych, bo musiałyby otoczyć ścisłym kordonem całe swoje granice. Może jeszcze ten śpiew w nocy mógł być dla rabusiów ostrzeżeniem, że wieś bez krzyku nie podda się. Nawiasem mówiąc nie była to broń najgorsza, bowiem Prusacy woleli w ciszy porywać ludzi. W porę podniesiony hałas uratował niejednego przed przykrą służbą wojskową. Wyprowadzeni z równowagi ludzie chwytały za widły, siekiery i czasami potrafili dać należną odprawę napastnikom. Wówczas dowódcy wojskowi zgłaszali swoje oskarżenia do biskupa i kapituły, że Warmiacy na drodze publicznej, bez żadnej przyczyny itp. dopuścili się gwałtu na spokojnych żołnierzach¹⁶³.

Utrzymanie w pogotowiu bojowym wiejskiej ludności biskupstwa na dłuższą metę stawało się niemożliwe. Biskup i kapituła usiłowali więc bronić poddanych na drodze dyplomatycznej przez informowanie o gwałtach, supliki kierowane do dygnitarzy koronnych, do rezydentów pruskich w Warszawie i rezydenta króla polskiego przy dworze berlińskim, do generałów pruskich. Biskup Grabowski w liście do kapituły 4 maja 1754 r. tak się wyraził: „Prusy jak zwykle usprawiedliwiają się przy pomocy oczywistych kłamstw, ale my będziemy pisać skargi do generała Lehwalda, aby przynajmniej wiedział, że robimy szum (*streptitus*) wokół doznanych krzywd”¹⁶⁴.

Skargi na żołnierzy słał do Królewca biskup Potocki. 12 stycznia 1723 roku do Izby Rady Najwyższej (*Oberratstube*) przesłał wykaz konkretnych przypadków porwania ludzi. Gdy to nie poskutkowało, wystosował jeszcze list do króla pruskiego i przed swoim odejściem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie z wykazem zażaleń 6 listopada 1723 r. wysłał do Berlina szlachcica warmińskiego, Grzymałę. Król jednak nie przyjął go, a odesłał do tajnego radcy Ilgena, który w zimnych słowach dał mu odpowiedź wymijającą¹⁶⁵.

Biskup Szembek zastał w biskupstwie sytuację bardzo trudną. Prusy w zemście za stracenie burmistrza Resnera i kilku rajców w Toruniu odpowiedziały falą represji. Odczuła to najbardziej Warmia. Wtedy to właśnie zaatakowały tytuł biskupa sambijskiego i nasiliły proceder porwania do wojska. Zanim jeszcze odbył ingres do katedry (19 maja 1725) jako wybrany biskup warmiński będąc w Warszawie komunikował się z delegatami kapituły, którzy go szczegółowo informowali o sytuacji na Warmii¹⁶⁶. W okresie wakansu zdarzył się przykry fakt, który Szembeka z miejsca zmusił do ostrej wymiany pism z Królewcem. Pobity został karczmarz

¹⁶² ADWO, Acta Cap., k. 156 z 9 XI 1725 r.

¹⁶³ Por. ADWO, Ab 37, nr 436, 460.

¹⁶⁴ Ibidem, nr 342.

¹⁶⁵ A. Birch-Hirschfeld, *Soldatenraub*, ss. 913—914.

¹⁶⁶ ADWO, Acta Cap. 15, k. 106 z 22 XII 1724 r.

Grzegorz Fiedler ze wsi pruskiej Kadzidłowo (Eynsiedel), położonej w dobrach szlachecka pruskiego Uhnruka. Ten przypadek został przez kapitułę zgłoszony do punktów obciążających Prusy na konferencji z ministrami państw obcych w Warszawie w dniu 2 grudnia 1724 r.¹⁶⁷. Miał on przebieg następujący.

Karczmarz pruski, zapewne pozostający w kontakcie z wojskiem, tropił dwóch zbiegów z wojska Warmiaków z okolic Braniewa. Przy pomocy wynajętych ludzi dopadł ich na przedmieściach Braniewa, związał i miał zamiar dostarczyć do garnizonu. Powstał tumult i pospólstwo miejskie uniemożliwiło ucieczkę, przy czym doszło do gwałtownej wymiany zdań. Wówczas straż miejska odebrała dezerterów, osadziła ich w areszcie, a karczmarza — osłaniając przed naciskiem podenerwowanego tłumu — eskortowała aż do jego mieszkania. Pospólstwo nie dało za wygraną. Grupa młodzieży czeladniczej udała się do karczmy, zdemolowała ją, samego zaś karczmarza powaliła na ziemię i poturbowała. Władze komornictwa braniewskiego wkroczyły w ten akt samosądu, pięciu uczestników odwetu aresztowały, wytoczyły im proces i zaprosiły przedstawicieli Prus w charakterze obserwatorów. Rząd królewiecki okazał niezadowolenie. W piśmie do biskupa z 25 stycznia 1725 r. obok skromnych życzeń z okazji otrzymania biskupstwa i słów nadziei na zgodne sąsiedztwo zamieścił ostrze wyrzuty za ostatnie zajścia. Aby cały incydent zabarwił politycznie, ubolewał z powodu znieważenia portretów królewskich w karczmie¹⁶⁸. Prusy domagały się wydania uczestników tumultu pod sąd pruski. Powoływały się na prawo krzyżackie z *Liber Privilegiorum dess Herzogthums Preussen*, zwłaszcza na passus: „również jeśli złodzieje, podpalacze, czy inni złoczyńcy uciekną z terenu krzyżackiego na ziemię Rzeczypospolitej, wówczas obywatele państwa zakonnego mogą ich wszędzie ścigać i aresztować, obywatele zaś Rzeczypospolitej mają robić wszystko, by tych przestępców dopomóc ująć”¹⁶⁹.

Biskup odpowiedział 29 stycznia tegoż roku. Najpierw wyjaśniał, że biskupstwo nie zbagatelizowało przestępstwa i należycie je ukarało, winowajcy bowiem siedzą w areszcie i czeka ich rozprawa, na którą zaprasza zainteresowanych. Dziękował za gratulacje, wyrażał nadzieję dotrzymania dobrego sąsiedztwa i w tym celu zapowiadał wysłanie do Królewca Ludwika Stanisławskiego, sędziego ziem warmińskich, w celu przekonsultowania narosłych problemów. Następnie w zdecydowanych słowach bardzo odważnie zaatakował swawolę Prus: „Żołnierze króla pruskiego nie dziesięć, czy dwadzieścia razy, ale multum napadali zbrojnie na Warmię, ścierami otwierają drzwi i okna, kaleczą ludzi, uprowadzają, jednego nawet zabili. Z tego względu poprzednik mój, obecny prymas Potocki, słał legatów do samego króla pruskiego ze skargami. Przeszłości popełniono na Warmii, ale ich sprawców nie sądzono *in loco delicti* i w ogóle nie wiadomo, czy zostali ukarani. Słyszałem, że w zajeździe pod Ornetą żołnierze pruscy ubliżyli samemu biskupowi (Potockiemu), za co wpraw-

¹⁶⁷ ADWO, D 106, k. 178—179.

¹⁶⁸ ADWO, A 27, k. 25—27, 57—58; H 4, k. 9—10.

¹⁶⁹ Ten fragment przytaczają Acta Cap. 15, k. 113 z 27 II 1725 r.

dzie ich aresztowano, ale sądził generał w wojsku, a nie władze biskupstwa *in loco delicti*. Dlaczego więc rząd królewiecki żąda tego, czego sam nie przestrzega? Pakty i konwenty w jednakowym stopniu obowiązują obie strony! Niech Prusy wydadzą przestępców, którzy dopuścili się przestępstwa w biskupstwie, to i Warmia podobnie uczyni”¹⁷⁰. Pytania Szembeka pozostały bez odpowiedzi. Prusy nie traktowały Warmii jako równego partnera. Polemika w sprawie karczarza jeszcze przez pewien czas trwała. Biskup jednak nie wydał aresztowanych. Główny przywódca tumultu zmarł w więzieniu. Pozostałych sądzono przed trybunałem warmińskim, a przedstawiciele Prus byli zapraszani tylko *ad videndum et audiendum*, nie zaś w charakterze sędziów¹⁷¹.

Zgodnie z zapowiedzią biskupa do Królewca udał się Stanisławski (27 stycznia 1725) i przedstawił Izbie Rady Najwyższej zarzuty ze strony biskupstwa, między innymi spis gwałtów dokonanych przez żołnierzy w latach 1717—1725, zatytułowany: *Synopsis excessuum et exorbitantiarum per militem Serenissimi Regis in Prussia perpatratarum in variis documentis authenticis connotatarum*. Jest tam mowa o 33 przypadkach porwania ludzi z Warmii. Dokument ten opublikowała A. Birch-Hirschfeld¹⁷² z egzemplarza w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie. Zda się nie znała ona kilku równoległych kopii w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie¹⁷³. Egzemplarze warmińskie notują więcej grabieży ludzi, bo aż 50 i powołują się na załączone dokumenty, które prawdopodobnie nie zachowały się. Co do szczegółów sporo jest tutaj rozbieżności, bo opis gwałtów został sporządzony na podstawie relacji świadków. Opis berliński (dostał się tam albo z Królewca, albo biskup wysłał jeden egzemplarz wprost do dworu) kończy się na 5 stycznia 1725 r., natomiast warmiński jest pełniejszy i zawiera wykaz gwałtów do końca tego roku, a jak już zaznaczyliśmy, rok ten bił rekordy ekscesów wojsk pruskich. Niektóre gwałty, które bardziej dotknęły biskupa lub kapitułę, są lepiej udokumentowane w aktach, bo o nich więcej pisano i mówiono, przy czym zdaje się kapituła baczniej obserwowała teren i spisywała swoje krzywdy.

W *Synopsis* z archiwum biskupiego pod numerem 49 mowa jest o napadzie na młyn kapitułny w Kurowie. Żołnierze lejtnanta Polentza w liczbie 20 dnia 27 września 1725 r. otoczyli młyn, siekierą otworzyli bramę, młynarza Bartłomieja Krebsa i jego żonę poturbowali i skaleczyli, pobili szyby, do pieca wrzucili materiały wybuchowe, zdewastowali pomieszczenie i uprowadzili ze sobą do Młynar dwóch chłopców, czeladnika Michała Pölla i służącego Marcina Wicherta. Upominał się o nich adwokat fromborski, ale otrzymał jedynie obojętne słowa. Napad na młyn stał się przedmiotem narad kapituły 25 września i 10 grudnia 1725 r. oraz 9 stycznia 1726 r.¹⁷⁴. Kapituła o tym nowym dowodzie agresji zameldowała bi-

¹⁷⁰ ADWO, Ed 40.

¹⁷¹ ADWO, Acta Cap. 15, k. 121 z 9 V 1725 r.

¹⁷² A. Birch-Hirschfeld, op. cit., ss. 916—919.

¹⁷³ Te dokumenty znajdowały się w stosie różnych papierów nie skatalogowanych, obecnie są one złożone w teczce zatytułowanej *Polska-Prusy 7a*. Ponadto XIX-wieczna kopia jest zamieszczona w drugim tomie *Miscellanea Varmiensa* J. A. Katenbringka, ADWO, H 19, k. 661—664.

¹⁷⁴ ADWO, Acta Cap. 15, k. 149, 163, 166.

skupowi przebywającemu w Warszawie, który z kolei przedstawił całą historię królowi, kanclerzowi i prymasowi. Król skierował pismo do dworu berlińskiego przez swego nadzwyczajnego posła Ulryka Fryderyka Suhma. Szembek interweniował także u legata pruskiego, księcia Schwerina, i prosił go, by zaniechano porywania ludzi z Warmii. Ten okazał zdziwienie i powiedział, że król pruski nic o tym nie wie, a więc są one wbrew jego woli. Zapewniał, że Warmia otrzyma satysfakcję¹⁷⁵. Interwencje te przyniosły pewien rezultat. Prusy powołały trybunał wojskowy do rozpatrzenia sprawy. Badania prowadził kapitan D'Arbau. Wezwał też deputatów kapituły na rozprawę. Wyrok zapadł na korzyść poszkodowanych. W pierwszych dniach stycznia 1726 r. kapitan Weiss z Młynar przysłał list do kapituły powiadamiający, że może odebrać poddanego Marcina Wicherta i że Polentz został osadzony w areszcie. Kapituła wysłała po chłopca adwokata fromborskiego. Nie wiadomo, jaki był los drugiego, czy pozostających dwóch porwanych, przypuszczalnie zostali uwolnieni wcześniej.

Dla lepszego zrozumienia atmosfery tych czasów przyjrzyjmy się przynajmniej niektórym opisom gwałtów z *Synopsis* (obszerniejszej)¹⁷⁶.

W grudniu 1721 r. poddany kapituły Jan Germann, syn chłopca ze wsi Stare Monasterzysko (Alt Münsterberg) w komornictwie fromborskim, podczas polowania został przez wojsko porwany i uprowadzony do Młynar, jak to wynika z załącznika nr 1.

We wrześniu 1722 r. Jerzy Husman, parobek chłopca ze wsi Błudowo Mateusza Schwartzka, został porwany z pola przez żołnierzy majora D'Arbau, jak w załączniku nr 3.

W roku 1722 Albert, sługa pewnego popielnika (*cinirificis*) był nagabywany przez Żyda do służby wojskowej. Chcąc się od tego uwolnić, schronił się do Kaletka. Wieś została otoczona przez 18 żołnierzy pruskich i mimo zorganizowanej obrony Albert został porwany, jak w załączniku pod nr 5¹⁷⁷.

W październiku 1723 r. żołnierze kapitana Hülsena porwali dwóch parobków pilnujących trzody na pastwisku i odesłali ich do Frydlandu.

12 stycznia 1725 r. żołnierze pruscy pod dowództwem chorążego Papsteina wtargnęli w nocy do dworu szlachcica G. Hattyńskiego i uprowadzili do Morąga jego poddanego, Bartłomieja Redlincka, i tam go trzykali, nie bacząc na protesty Hattyńskiego.

28 maja 1725 r. 116 żołnierzy generała Beschefera z legionu kapitana Minchau otoczyło w nocy karczmę we wsi Piotrowo (Petersdorff), pow. lidzbarski, i uprowadziło sześciu ludzi: Piotra Langwalda, Franciszka Langwalda, Marcina Brzechowskiego, Jerzego Kleina, Jakuba Grewera i Jerzego Zimmermanna, karczmarza zaś zranili.

W tymże roku żołnierze stacjonujący w Królewcu, na drodze publicznej porwali zakonnik dominikanina powracającego do klasztoru i trzymają go aż dotąd pod ścisłą strażą.

¹⁷⁵ ADWO, Acta Cap., k. 150—151 z 22 X 1725 r.

¹⁷⁶ Pomijam opublikowane przez A. Birch-Hirschfeld, *Soldatenraub*.

¹⁷⁷ Tekst nie jest całkiem jasny. Zdaje się, że chodzi tu o dezertera z wojska pruskiego.

22 sierpnia 1725 roku właściciel pruskiej wsi Laukmedingen o godzinie trzeciej po południu wtargnął do Barczewa i z ulicy porwał i uprowadził służącą imieniem Katarzyna.

19 lipca 1725 r. 40 żołnierzy Beschefera, pod dowództwem Wustenaus, napadli na dom szlachcica Karola Schau, od kolacji zabrali służącego Piotra Höhna i uprowadzili do Miłakowa.

W tymże roku żołnierze majora Heydenbrechta w nocy porwali chłopca Jana Gehrmana z domeny kapitulnej, ojca licznej rodziny. Trzymają go nadal jako zakładnika za jego brata Jerzego, który służył w wojsku pruskim, ale po skończonym kontrakcie powrócił do domu¹⁷⁸.

16 sierpnia 1725 r. koło Dobrego Miasta wojska pruskie zatrzymały kanonika kolegiackiego Tymińskiego, mimo że ten okazał im *litterae passus* do Rzymu. Trzymali go w areszcie przez całą noc, udęczywszy, w końcu uwolnili¹⁷⁹.

Spis krzywd doznanych od Prus miał służyć dyplomacji warmińskiej jako dowód w rozmowach z przedstawicielami Prus, a także zainteresować uwagę Rzeczypospolitej. Przy okazji sejmów odbywały się konferencje senatorów i posłów z ministrami mocarstw obcych. Warmia chciała mieć argumenty w pogotowiu¹⁸⁰. Lista grawaminów rosła. W początkach 1727 roku spisano *Additamentum ad synopsis gravaminum varmiensium*¹⁸¹.

¹⁷⁸ Żołnierzy, którzy nie chcieli przedłużyć kontraktu i uciekali z wojska, Prusacy traktowali często jako dezertersów.

¹⁷⁹ Dodatkową wagę zarzutu miała stanowić okoliczność, że przedmiotem ataku była osoba duchowna. Naruszenie jej wolności, jak czytamy dalej w tym punkcie, było „ujmą dla osoby kościelnej, wiary katolickiej i poniżeniem narodu polskiego”.

¹⁸⁰ Por. ADWO, Acta Cap. 15, k. 140. Kapituła 1 IX 1725 r. postanowiła na zbliżający się sejm w Warszawie przez swoich delegatów przedstawić swoje zarzuty przeciwko Prusom, to samo miał od siebie uczynić i biskup.

¹⁸¹ ADWO, Polska-Prusy 7a. Pierwszy przypadek porwania człowieka do wojska pruskiego, odnotowany w *Additamentum* nastąpił 6 XI 1725 r., ostatni zaś 8 I 1728 r. Oto kilka z nich:

W kwietniu 1725 r. ze wsi Stare Monasterzysko, komornictwa fromborskiego, grupa 26 żołnierzy porwała i uprowadziła do Pastęka pewnego parobka Jerzego Gehrmana.

6 XI 1725 r. żołnierze w nocy napadli na dom chłopca Jakuba Rofleischa we wsi Jagoty (komornictwo braniewskie) i jego parobka. Wywiekli ich ze stajni. Ci widocznie bronili się, bo żołnierz jednego z nich zranił, a drugiego zabił na śmierć rzuconym środkiem wybuchowym.

8 XI 1725 r. 6 konnych żołnierzy kapitana Bodenbrucha w nocy wyważyli drzwi zagrodnika Jana Nitza ze wsi Schellgen komornictwa braniewskiego, wywiekli go z łóżka, związali mu ręce, zawiązali oczy, zakneblowali usta, wsadzili na konia i uprowadzili.

22 XI 1725 r. żołnierze napadli na młyn Stabunity i porwali zagrodnika Mateusza Baar (w drugiej kopii Baam) i uprowadzili go do Górowa Iławckiego. Podobnie porwali Jana Stangenberga poddanego kapituły ze wsi Kłusity Wielkie, komornictwo Pieniężno, gdy ten szedł do wsi Wangnik, aby kupić masło.

10 VIII 1726 r. 40 żołnierzy majora Hülsena (podlegli generałowi Rehder), w nocy z bronią w ręku napadli na wieś Klassdorff w komornictwie reszelskim, wyłamali drzwi w domu gospodarza Tomasza Berendta i uprowadzili jego syna Jana. Porwali też parobka od gospodarza Piotra Sager z tej wsi.

16 VIII 1726 r. koło karczmy Babe (pod Dobrym Miastem) żołnierze porwali Piotra Rechwalda, syna dozorczy sieci rybackich w komornictwie olsztyńskim, gdy ten szedł do Polski na służbę do pewnego magnata z rekomendacją biskupa warmińskiego.

Zebrano tam nowe incydenty (w liczbie 10) porwania ludzi do wojska od 6 listopada 1725 r. do 8 stycznia 1727 r. Wykaz ten został zrobiony, jak się wydaje, na przygotowywaną na 12 marca 1727 roku konferencję z ministrami państw obcych, na której Warmia przedstawiła swoje postulaty pod adresem dworu berlińskiego¹⁸². Biskupstwo wysunęło wówczas 12 zarzutów, w tym aż dwa (punkt 7 i 8) dotyczyły grabieży wojskowej. Pozostałe punkty domagały się wolności religii katolickiej w Prusach, uznania tytułu biskupa sambijskiego, wolności handlu, zniesienia cła wprowadzonego wbrew porozumieniom, poszanowania granicy wód na Zalewie Wiślanym, spraw walutowych.

Najczęstszym odbiorcą zarzutów biskupstwa był rezydent pruski Schwerin. Dyplomata pruski przeważnie „dziwił się”, że takie rzeczy się dzieją. W styczniu 1726 r. kanonik warmiński Józef Rajmund Accoramboni, wpływowy sekretarz królewski, z upoważnienia kapituły przedstawił posłowi pruskiemu żądania Warmii, by Prusy zwróciły porwanych ludzi, zaniechały tego procederu i dały satysfakcję, i zagroził, że w przeciwnym razie sprawę przedłoży wobec króla i senatorów na zbliżającym się sejmie. Poseł pruski wyraźnie się wzruszył (*evidenter commotus*) i obiecywał użyć wszystkich środków, by od dwóch lat porwani Warmiacy powrócili do domów i otrzymali satysfakcję¹⁸³. W miesiąc później kustosz kapituły M. Łaszewski donosił kapitule, że Schwerin mile przyjął dekret Szembeka o obstawie strażą granic biskupstwa, gdyż przez to Warmia odcina się od dezertarów, a król pruski pod groźbą surowej kary zabronił porwywania ludzi i obiecał zwrot zabranych¹⁸⁴. Były to tylko czcze słowa dyplomaty pruskiego i jego mocodawców, bo wiemy, że pod koniec 1727 r. gwałty wojsk ponownie przybrały na sile¹⁸⁵. Na konferencję z ministrami państw obcych w 1730 r. Warmia przygotowała *Recentissima gravamina*¹⁸⁶

8 I 1727 r. kapitan Bier z 53 żołnierzami generała Rödera napadł na młyn we wsi Biskupie (Bischdorff) pod Braniewem, będącą własnością biskupa warmińskiego, porwał czeladnika i dwóch pomocników i uprowadził ich do Sepopola.

¹⁸² ADWO, Polska-Prusy 7a. *Annotatio eorum circa quae in modernis conferentiis cum ministris exoticis die 12 martii a.c. 1727 juxta regias edictas coeptis, vigilenti oportet habere attentandiam ut efficaci Deo adjuvante promotione differentiae inter aulam berlinensem et Episcopatum Varmiensem vertentes, pro communi commodo et emolumento sopiantur et desiderata utrobique effloreat pax et tranquillitas.*

¹⁸³ ADWO, Acta Cap. 15, k. 167 z 22 I 1726 r.

¹⁸⁴ ADWO, Acta Cap., k. 169 z 20 II 1726 r.

¹⁸⁵ ADWO, Acta Cap., k. 247 z 19 XII 1727 r. Z powodu gwałtów i inwazji żołnierzy pruskich coraz bardziej grasujących po biskupstwie, kapituła postanowiła napisać list do kanclerza przebywającego przy królu w Dreźnie z prośbą o wstawiennictwo.

¹⁸⁶ ADWO, Polska-Prusy 7a — *Recentissima gravamina Episcopatus Varmiensis contra viciniam brandenburgicam, celsissimis illustrissimis ac magnificis dominis ad conferentias Regni generalis cum ministris externarum potentiarum respective deputatis proposita et serie ut infra in scriptis exhibita anno 1730.*

Ponadto istnieje cały szereg różnych dodatków, czasami pokreślonych, powtarzających się, albo te same przypadki opisane są z pewnymi wariantami, co powoduje, iż trudno się zorientować, czy chodzi o dwa różne, czy też jeden ten sam. Nie należy się temu dziwić. Skargi nie zawsze spisywano na bieżąco, niektóre starano się odtworzyć z pamięci po dłuższej przerwie. Znana jest tendencja koloryzowania takich faktów, dla nadania większej wymowy zarzutom.

zebrane od 29 lipca 1727 do końca 1729 r. Wymienia się tam 9 nowych przypadków porwania ludzi z całą scenerią, która takim faktom towarzyszy. Wykaz gwałtów był jednym z punktów szerszych zarzutów Warmii przeciwko Prusom¹⁸⁷.

W latach następnych nasilenie rabunku ludzi słabnie, ale nie znika. Wśród dokumentów archiwum warmińskiego zachował się jeden ciekawy opis nieudanej zasadzki na młodego Warmiaka¹⁸⁸. Jest to protokół dochodzenia sporządzony przez kapitana braniewskiego, Podgórskiego 23 VII 1734.

„Do naszego sądu zamkowego stawił się Michał Freytag, kołodziej ze wsi Pierzchały, razem ze swoim bratem Andrzejem oraz w towarzystwie sołtysa wsi [...] i opowiedział co następuje: » w dniu 7 lipca bieżącego roku przyszedł do niego pewien podoficer (*subofficialis*) wojsk pruskich dopytując się, czy Andrzej Freytag, mężczyzna siusznego wzrostu, taki jak żołnierze pruscy, nie miałby ochoty zaciągnąć się do wojska i gotów był od razu wypłacić mu *arrham*. Michał odpowiedział, że brat jest chory. 12 lipca przyszedł drugi żołnierz przebrany w strój cechu kołodziejów i dopytywał się o jakiegoś innego członka cechu. Gdy Michał odpowiedział, że nie zna takiego, przybysz niespodziewanie zapytał o zdrowie Andrzeja. Michał zrozumiał podstęp, więc odpowiedział, że brata nie ma. 20 lipca w nocy dom Freytagów został otoczony przez 18 żołnierzy pieszych i trzech konnych. Pootwierali drzwi do stajni i obory i wypuścili wszystkie

¹⁸⁷ ADWO, Polska-Prusy 7a. *Gravamina Episcopatus Varmiensis adversus viciniam Brandenburgicam anno 1730 celsissimis Principibus illustrissimis et excellentissimis Dominis ex comitiis generalibus a S.R.M. Domino nostro clementissimo et serenissima Reipublica Deputatis, ad conferentias cum extraneorum potentiarum ministris insinuata sunt huiusmodi videlicet.* I tutaj następuje wyliczenie wszystkich ważniejszych zarzutów pod adresem Prus: 1. Mieszkańcy biskupstwa są gwałtem porywani do wojska pruskiego, o czym świadczy wykaz porwanych, przedłożony na podobnym spotkaniu z ministrami państw obcych w 1724 r., uzupełniony nowszymi wypadkami. Mimo usilnych starań ci ludzie nie zostali uwolnieni. Porywanie ma miejsce przeważnie w nocy, z bronią w rękę, zdarzają się przypadki zabójstwa i podpalenia. Porywa się ludzi na drogach publicznych, nie tylko wolnych, ale i zonatych. 2. Rybacy pruscy przy połowie ryb na Zalewie Wiślanym, mimo umowy z rybakami biskupstwa, nie zaniechali łowienia ryb sprzętem zwanym Keytel. Wieloma łodziami wypływają nie tylko na wody wspólne, ale również na biskupie i kapitulne, niszczą sieci rybaków warmińskich, wyrządzając przez to wielką krzywdę. Byli już za to karani przez urząd w Baldze, ale bezskutecznie. 3. Kupcy braniewscy są wyzyskiwani przez celników pruskich. Ten zarzut przedstawił kupcy braniewscy. Został on szczegółowo udokumentowany dodatkowym załącznikiem, zatytułowanym: *Ratio teolnei Pillaviensis in Flumine Pregela vulgo Strohmgeld gravamen Brunsbergensium* (jest zamieszczony w ADWO, Polska-Prusy 7a). 4. Katolicycy misjonarze pracujący w Prusach są pozywani przed sąd świecki i karani grzywną, podczas gdy według umów regulujących stanowisko religii katolickiej w Prusach, powinni oni cieszyć się tym samym immunitetem sądowym, co i duchowni w Polsce. 5. Jezuiti w Sw. Lipce nie mają spokoju z powodu ciągłego ataku na ich świątynie nabyte grunta i prawo karczmy. 6. Księża katolicycy skarżą się, że pastorki z sąsiednich Prus pod karą grzywny zmuszają katolików pruskich do brania udziału w nabożeństwach ewangelickich. Żalili się oni z tego powodu że Izami przed proboszczem z Biskupca. 7. Ostatnio przed biskupem żalili się proboszcz z Butryn na pastora Hoffmana z Jedwabna, który różnymi sposobami dręczy katolików mieszkających na terenie jego parafii i nagabuje do przejścia na wiarę luterską. 8. Prusy zarzucają Prusy Królewskie i Warmię swoją monetą, wypierając przez to monetę polską. Jest to szkodliwe dla biskupstwa, moneta bowiem pruska nie ma należytego kursu w Polsce.

¹⁸⁸ ADWO, Ed nr 16.

zwierzęta. Widocznie spodziewali się, że może Andrzej wyjdzie je zapędzić i wówczas go porwą. Na ten hałas obudził się najpierw Michał, zorientował się w sytuacji, obudził żonę i brata. Postanowił się bronić. Żonę z siekierą ustawił przy oknie, a sam z bratem uzbrojeni jeden w kosę, drugi w topór stanęli przy drzwiach, które też zablokowali drągiem. Żołnierze z impetem uderzyli w drzwi, krzykiem wzywając Andrzeja. Michał odezwał się, że nie mają prawa do tego zmuszać, gdyż nie jest poddanym pruskim i odmówił wpuszczenia ich do środka. Drzwi już prawie się odchyłały, ale Michał odważnym ciosem zranił jednego żołnierza. Pozostali, widząc zaciekły opór obłożonych, zaniechali szturm. Pozostało po nich wygniezione zboże przy domu i pozostawiona przypadkiem włócznia z napisem *Regiment von Beschefer* zdradzająca przynależność żołnierzy*."

Szerokim echem po całej Polsce rozszedł się formalny najazd wojsk pruskich na klasztor ojców bernardynów w Stoczku¹⁸⁹. Można to zajście porównać do słynnego późniejszego napadu na klasztor w Paradyżu w 1740 roku. W 1732 r. pułkownik pruski Getz w poszukiwaniu dwóch dezertersów otrzymał wiadomość, jakoby ci mieli się schronić w klasztorze ojców bernardynów w Stoczku. Wysłał wtedy do biskupa Szembeka majora Dohna, który 24 maja w imieniu swoich przełożonych zażądał grzecznie, ale stanowczo ich wydania. Biskup wyraził zgodę, gdy oficer dał mu pierwszy szlacheckie słowo honoru, że ze względu na prawa azylu przysługujące klasztorom, żołnierze nie zostaną ukarani śmiercią. Biskup wystosował pismo do gwardiana i wykonanie go zlecił kasztelanowi lidzbarskiemu Sebastianowi Młodzianowskiemu. Jeszcze tego samego dnia kasztelan i Dohna udali się na miejsce. Do Stoczka przybyli na godz. 11 i zastali klasztor otoczony przez 300 żołnierzy Getza. Gwardian Schlengeł i pozostali ojcowie na pismo biskupa pod przysięgą odpowiedzieli, że uciekinierów na terenie klasztoru nie ma. Getz nie uwierzył temu, wtargnął do klasztoru, dokonał rewizji i niczego nie znalazłszy zabrał ze sobą do Bartoszyca ojca gwardiana jako zakładnika. Jakby na ironię, do Smolajna, gdzie przebywał biskup, Getz wysłał swego wysłannika majora von Birona, którego jednakże biskup nie przyjął. Rozmowę z nim przeprowadził dziekan braniewski, Jan Dromler w asyście aktuariusza kurii biskupiej ks. Hofmana. Za ich pośrednictwem major dziękował biskupowi za okazaną przychyłość i tłumaczył, że pułkownik Getz musiał tę czynność wykonać z wojskiem dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, a ojca Schlengeła wziął ze sobą, bo chciał się lepiej dowiedzieć prawdy. W odpowiedzi urzędnicy biskupi twierdzili, że: 1. granica biskupstwa została naruszona zbrojnie przez dużą grupę żołnierzy, przeciwko czemu w imieniu biskupa składają stanowczy protest; 2. została również naruszona *immunitas ecclesiastica*, gdyż wojsko wtargnęło do klasztoru i osoba duchowna została aresztowana; 3. niech pułkownik wie, że biskup tego faktu nie puści płazem i będzie interweniował u kompetentnych władz¹⁹⁰.

I rzeczywiście biskup interweniował, gdzie tylko mógł. Opisał ten wypadek w swoim sprawozdaniu do Rzymu o stanie diecezji (*relatio status*)

¹⁸⁹ Motzki, *Ein Überfall auf das Kloster Springborn*, ZGAE, Bd. 18, 1913, ss. 533—536.

¹⁹⁰ ADWO, Aa 7, k. 1—28.

12 września 1735 r.¹⁹¹. Pisał w tej sprawie do prymasa i biskupa krakowskiego¹⁹². Do kasztelana łomżyńskiego Przyjemskiego pisał prosząc, by ten niesłychany eksces poddał pod rozagę braci szlacheckiej, gdy będą obradowali w komisjach przedsejmowych: „dosyć, że potencya brandenburska *post perpetratos tot excessus civiles etiam ecclesiasticam violare* się odważyła *immunitatem*, kiedy naszedłszy *arma manu* klasztor OO. Bernardynów Springborskich w kilkuset ludzi, ważył się Pan Pułkownik Getz wziąć stamtąd Księdza Schlegela *Patrem Iubilatum et Definitorem*, za dwóch swoich, że się tam reiterować mieli co *ex post* się okazało, iż tam pomienieni nie byli dezertrowie. I lubo czynią mi nadzieję satysfakcyi od Dworu Berlińskiego *in casum*, jednak żeby nie nastąpiła taka, jaką *honor Gentis meae et immunitas Ecclesiastica exigit*”¹⁹³.

W podobnym duchu nakreślił list biskup do marszałka Mniszcha, którego pełniej miał poinformować ustnie świadek naoczny, kasztelan lidzbarski Młodzianowski. Biskup pisze, że nie chce tej sprawy na razie wnosić na forum publiczne Rzeczypospolitej, ale jeśli nie otrzyma należnej satysfakcji, będzie do tego zmuszony. Na razie, piszę do Regenta Berlińskiego i JP Stolnikowi kijowskiemu *committo*, aby list *moy* przez Plenipotencyariusza tegoż Regenta znajdującego się w Warszawie adresował *urgendo* Jego łasce y cooperacji WMWM Pana, aby *in spatio* pewnego czasu *debitam* otrzymać mogłem *satisfactionem*, która iezeliby [...] *consequi* nie miała, tedy musiałbym *JKM et Statibus Reipublicae* o tey tak donieść *wioleny*”¹⁹⁴.

Odpowiedzi senatorów polskich ograniczały się do wyrażenia słów współczucia i nikłych obietnic. Mniszech odpowiadał w liście, że żywo delibेरuje z Imc. Biskupem luckim kanclerzem nad sposobem uzyskania satysfakcji. Istnieje obawa, czy nie ograniczy się ona tylko do słów. Podkanclerz Lipski donosił, że natychmiast interweniował u ambasadora pruskiego. Ten wyraził zdziwienie i niedowierzanie, że coś podobnego mogło mieć miejsce. Przyjął opis zajścia i obiecał interweniować w Berlinie. Referendarz koronny Dembowski pisał o oburzeniu w Warszawie z powodu zejść w Stoczku i obiecywał zainteresować tym szlachtę. Nie radził zbytńio wierzyć obietnicom (bez pokrycia) ambasadora pruskiego. Biskup oczywiście nie pominął nuncjatury. Nuncjusz w Warszawie Paulucci gorliwie zabrał się do dzieła, sprawę zreferował swemu przełożonemu kardynałowi sekretarzowi stanu. Również efekt jego mediacji był mizerny — 24 października 1732 r. wysłańcy Prus do biskupa zamiast satysfakcji przekazali mu pismo z „usprawiedliwieniem”¹⁹⁵.

Przykre zajście w Stoczku jeszcze bardziej uświadomiło biskupowi i kapitule niebezpieczeństwo płynące z ucieczki do biskupa dezertrow z sąsiednich garnizonów pruskich. W 1738 r. najpierw kapituła,

¹⁹¹ ADWO, A 31, k. 84 nn. Opublikował ją F. Hipler, *Pastoralblatt für die Diözese Ermland*, 1892, ss. 128—131.

¹⁹² ADWO, Aa 7, k. 29, 34—36.

¹⁹³ Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Przyjemskiego, 8, 71.

¹⁹⁴ Cytuję za H. Żochowskim, *Duszpasterstwo na Warmii za rządów biskupa J. K. Szembeka*, Lublin (KUL), s. 387, maszynopis.

¹⁹⁵ ADWO, Aa 7, k. 31—34.

a wnet za nią i biskup ogłosili w swoich domenach, że każdy Warmiak dobrowolnie wstępujący do wojska pruskiego będzie wydziedziczony przez przymusową wyprzedaż ziemi. Ponadto karczmarzom nie wolno było przyjmować obcych żołnierzy dłużej niż na jedną noc¹⁹⁶.

Za Fryderyka II metody pruskiej rekrutacji na Warmii uległy złagodzeniu. Po roku 1740 liczba skarg stopniowo malała. Niektórzy niżsi dowódcy jeszcze na własną rękę zasilali w niecny sposób ubytki w oddziałach, ale generałowie i władze centralne wypowiadali się przeciwko gwałtom. Dowódcy nie chcieli wypuszczać z wojska ludzi, którzy dobrowolnie podpisali *capitulatio*, na określony czas, najczęściej na trzy lata. Żal im było wyćwiczonego żołnierza. 3 marca 1750 r. kapituła rozpatrywała prośbę niejakiego Jana Oserowskiego z domeny kapitulnej, którego właśnie nie chciano zwolnić z wojska po upływie terminu naznaczonego w *capitulatio*. Kapituła wstawiała się za nim u generała¹⁹⁷.

Kilka nowych przypadków porwania ludzi do wojska nastąpiło jesienią 1753 r. Winowajcami byli żołnierze generała Kelneina¹⁹⁸. W korespondencji kapitule z lat 1753—1755 znajduje się wiele listów od i do generała. Chodziło głównie o pięciu ludzi z domeny kapitulnej. Wydaje się, że wojska pruskie miały więcej respektu dla biskupa, z jego bowiem domeny napływało mniej meldunków o porywaniu. Poważne oburzenie w biskupstwie spowodowało samobójstwo żołnierza Ignacego Poschmana. Jego tragiczna postać może być dowodem, że służba wojskowa stawała się faktyczną niewolą. Poschmann, chłop z Jcnkowa, 11 kwietnia 1737 r. podpisał (chyba dobrowolnie) *capitulatio* na 3 lata, za opłatą *arrham* 220 florenów. 11 kwietnia 1740 r. skończył się czas kontraktu. Na 18 kwietnia otrzymał pozwolenie odwiedzenia rodziny i już do wojska nie wrócił, ale 11 listopada 1747 r. w drodze do Pasłęka został przez żołnierzy porwany i zmuszony do podpisania *capitulatio* na dalsze trzy lata. Gdy te upłynęły, 7 listopada 1750 r. zmuszono go na dalsze dwa. Po upływie tego czasu 7 listopada 1752 r. chciał iść do domu, ale został zatrzymany. Zrozpaczony pod koniec października albo na początku listopada 1753 r. popełnił samobójstwo i został pochowany po cichu bez honorów wojskowych¹⁹⁹. Gaspar Olszowski, sługa sołtysa ze wsi Szałstry w komornictwie olsztyńskim pojechał do lasu ostródzkiego, by odebrać zakupione przez gospodarza drewno. Po drodze został porwany przez żołnierzy 31 grudnia 1752 r., a konie z wozem i drzewem pozostały na drodze. Dopiero po trzech dniach odnalazł je sołtys. Olszowski został zmuszony do podpisania kontraktu, otrzymał tytułem *arrham* 30 florenów i został włączony do oddziału de Polentza.

Jakub Wesołowski, pastuch z Gietrzwałdu, został porwany z pola 19 maja 1753 r. przez jednego żołnierza pruskiego, którego podprowadzili i dopomogli dwaj przekupieni (za 100 florenów!) gospodarze pruscy i wcielony do wojska.

¹⁹⁶ Motzki, op. cit., s. 336.

¹⁹⁷ ADWO, Acta Cap. 18, k. 118 z 3 III 1750 r.

¹⁹⁸ ADWO, Acta Cap., k. 340 z 24 XI 1753 r. oraz ss. 354, 358, 365, 371, 390, 391—395, 399, 402.

¹⁹⁹ ADWO, Ab 37, nr 337. Kapituła do biskupa 11 IV 1754 r.

Jan Wesołowski, pastuch z Gietrzwałdu, rodzony brat Jakuba, 27 listopada 1753 r. został schwytany podczas pasania bydła we wsi Rentnyem.

Mikołaj Hohman, służący ze wsi Cerkiewnik, szedł z chorym dzieckiem do Pasięka, wtedy to 2 marca 1754 r. w pewnym zajeździe został porwany.

Kapituła w obronie swoich poddanych rozwinęła energiczną działalność, informowała o tym dwór polski i berliński, pisała zażalenia do niższych i wyższych wojskowych, najczęściej do wspomnianego generała Kalnein²⁰⁰. Przełożeni wojskowi chcąc zachować oblicze zarządzali przeprowadzenie dochodzeń. Prowadzili je wojskowi pruscy na terenie Prus. I tak *Inquisitio Liebstadiensis* (Miłakowo) 12 marca 1754 r. miało wykazać, że Olszowski podjął służbę wojskową dobrowolnie²⁰¹, do podobnego wniosku doszło dochodzenie tegoż dnia przeprowadzone w Pasięku w sprawie Mikołaja Hohmana²⁰². Kapituła nie pogodziła się z tymi stronniczymi werdyktami i przez nacisk na posła pruskiego przy dworze polskim, hrabiego de Moltzahn, dążyła do rewizji wyroków. Również strona pruska domagała się rozpatrzenia dwustronnego gwałtów chłopskich z okolic Gietrzwałdu i Ornety, popełnionych w samoobronie na żołnierzach pruskich. Król pruski pod wpływem ustawicznych suplik warmińskich nakazał głównodowodzącemu wojskami w Prusach, feldmarszałkowi Lehwaldowi zwołania dwustronnej komisji (po 2 osoby z Prus i Warmii) do rozpatrzenia zarzutów²⁰³. Deputaci obu stron spotkali się 25 czerwca 1755 r. w Świętej Siekierce. Z ramienia wojsk do rozmów został wydelegowany oberleutnant de Bonin i kapitan Jatzko z legionu gen. Kalneina, obwiniony o popełnienie przestępstw. Z przedstawicielami kapituły udał się też sekretarz kapituły Józef Langhannig. Mieli się tam stawić również porwani żołnierze, jednak zjawili się tylko dwaj: Hohman i Olszowski, natomiast Wesołowscy nie przybyli. Ci dwaj, którzy przyszli, przed komisją oświadczyli, że do wojska wcielono ich przemocą²⁰⁴. Dwie inne komisje mieszane rozpatrywały zarzuty pruskie przeciw chłopom warmińskim. Zajęcia gietrzwałdzkie sądzono w Olsztynie, orneckie zaś w tamtejszym urzędzie komornictwa²⁰⁵. Ostateczny wynik tych komisji wypadł korzystnie dla biskupstwa. Król pruski 19 sierpnia 1755 r. wydał mandat zabraniający przymusowego wcielania do wojska²⁰⁶, zganił gwałty popełnione przez wojsko generała Kalneina i zabronił tego czynić *sub anonyma poena*²⁰⁷. Plaga porywania ludzi zaczęła wygasać, ale w jej miejsce weszło planowe parcie armii pruskiej na małe bezbronne biskupstwo.

²⁰⁰ Gros korespondencji kapituły z tego okresu dotyczy porwania tych pięciu ludzi, z których żyło już tylko czterech. Właściwie aż dziw, że Prusy, które dopuszczaly się tego rodzaju bezprawia odpowiadały na wszystkie listy kapituły w tej sprawie. Zdaje się, iż wynikało to z motywów dyplomatycznych. Wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi teoretycznie stali na stanowisku praworządności i porywania usiłowali traktować jako samowolę niższych podkomendnych, przy czym często usiłowali wykazać, że dany żołnierz dobrowolnie podpisał kontrakt.

²⁰¹ ADWO, Ab 37, nr 421.

²⁰² ADWO, Ab 37, nr 422.

²⁰³ ADWO, Ab 37, nr 454. Lehwald do kapituły z 11 VII 1755 r.

²⁰⁴ ADWO, Ab 37, nr 464.

²⁰⁵ ADWO, Ab 37, nr 436, 460, 473.

²⁰⁶ ADWO, Ab 37, nr 479; Acta Cap. 18, s. 410 z 3 IX 1755 r.

²⁰⁷ ADWO, Ab 37, nr 484. Biskup do kapituły z 18 IX 1755 r.

Warmia, podobnie jak i cała Rzeczpospolita, w ostatnich dziesiątkach lat przed zaborami stała się przysłowiową „karczmą zajezdną”. Oczywiście najczęstszymi nieproszonymi gośćmi w tej karczmie byli najbliżsi sąsiedzi. Królewiecka *Kriegs- und Domänenkammer* oraz garnizony pruskie coraz częściej zgłaszały swoje roszczenia „w imię dobrego sąsiedztwa”. Warmia była niewygodna dla Prus, gdyż musiały ją omijać na najruchliwszej linii Królewiec—Kwidzyn. Gdy wojsko pruskie potrzebowało przechodzić przez terytorium biskupstwa, wprawdę prosiło o to suwerena danego terytorium, stąd te częste próby o *liber transitus*. Warmia zawsze wyrażała zgodę, ale czy mogła się sprzeciwić? Bardzo ciekawa jest opinia kapituły na ten temat, zapisana w aktach jej posiedzeń z 17 grudnia 1717 roku²⁰⁸. Czytamy tam: „kapituła pozwala potężnemu sąsiadowi [na wolne przejście], w obawie, by w przypadku odmowy przemocą nie uzurpował tego, o co teraz prosi”. Próby stawały się równoznaczne z nakazem.

Okazję do różnego rodzaju „prośb” o tranzyt stanowiły nie tylko przemarsze wojsk oraz przejazdy wybitnych osobistości. W tym drugim przypadku nie tyle chodziło o pozwolenie, bo drogi publiczne dla jednostek i mniejszych grup ludzi cywilnych w zasadzie stały otworem, ale o reperację nawierzchni dróg i mostów. Rząd królewiecki powiadamiał o przejeździe króla, wskazywał trasę i prosił o przygotowanie drogi. Na przykład 21 maja 1750 r. Królewiec pisał do kapituły: „w dniach 5—6 czerwca Jego Królewska Mość będzie przejeżdżał do Prus przez wsie i lasy Warmii zaznaczone na załączonej karteczce. W czasie nieobecności biskupa zwracamy się do was, aby czym prędzej drogę według wytyczonej trasy zreperować”²⁰⁹. Kapituła niezwłocznie odpowiedziała, iż wydała polecenie w sprawie należytego przygotowania dróg²¹⁰. Trzy lata później król pruski w drodze do Królewca przejeżdżał przez domenę kapitulną. Kamera królewiecka prosiła kapitułę, aby zechciała „niezwłocznie (*nulla interiecta mora*) przygotować odpowiednio szerokie drogi i mosty” na przyjazd królewski²¹¹. Odpowiadając na ten list 15 czerwca, kapituła donosiła kamerze, że jej list przyszedł już po przejeździe monarchy, ale kapituła skądinąd dowiedziała się o tym i sama poleciła odpowiednie przygotowanie dróg²¹². Zwykle na Warmii ktoś witał króla pruskiego. Tym razem biskup Grabowski nie chcąc tego czynić upozorował wyjazd do Warszawy²¹³. Przygotowanie dróg królewiecka kamera wojenno-skarbowa poleciła również, gdy przez Warmię jesienią 1770 r. przejeżdżał z Petersburga do Berlina brat króla książę Henryk²¹⁴, po pertraktacjach w sprawie rozbioru Polski, o czym rzecz jasna kapituła nie wiedziała.

Dla wojska pruskiego biskupstwo przygotowywało nie tylko drogi, ale również wyżywienie, za odpłatą. Dowództwo wyznaczało trasy przemar-

²⁰⁸ ADWO, Acta Cap. 14, k. 117—118.

²⁰⁹ ADWO, Ab 37, nr 75. Rząd królewiecki do kapituły z 21 V 1750 r.

²¹⁰ ADWO, Ab 37, nr 76 odpowiedź kapituły z 27 V 1750 r. Acta Cap. 18, s. 136 z 26 V 1750 r.

²¹¹ ADWO, Ab 37, nr 262. Rząd królewiecki do kapituły z 23 V 1753 r.

²¹² ADWO, Ab 37, nr 263.

²¹³ ADWO, Eg nr 147, dokument (w osobnej kopercie) z 3 V 1753 r.

²¹⁴ ADWO, Ab 38, s. 478. Kamera królewiecka do kapituły z 21X 1770 r. Ibidem, nr 479. Odpowiedź kapituły, 28 IX tr.

szu, miejsca postoju i noclegu oraz liczbę porcji dla ludzi i koni do przygotowania, co bardzo dokuczalo ludności warmińskiej. Niespokojne czasy drugiej połowy XVIII wieku, chaos w okresie bezkrólewia, sprzyjały wędrownym wojskom. W dniu 9 lipca 1744 r. kamera wojenno-skarbowa zgłosiła do władz biskupstwa przemarsz regimentu czarnych huzarów. Przesłała plan marszruty z zaznaczeniem miejsc postoju i noclegów. Za kilka dni przyszło następne powiadomienie o przemarszu piechoty generałów Hollsteina, Flansa i Lehwalda. W sumie przez biskupstwo miało przewinąć się 2338 żołnierzy pieszych i 590 konnych. Władze wojskowe obiecywały za wszystko płacić gotówką i dopilnować dyscypliny²¹⁵. Biskupstwo oczywiście zgadzało się na te przemarsze, dziękowało za humanitarne obietnice dochowania porządku i uiszczenia opłat za skonsumowane produkty.

Prawdziwe nieszczęście dla biskupstwa stanowiły przemarsze różnych wojsk w czasie burzliwego bezkrólewia po śmierci Augusta II i wojny siedmioletniej. Prusy Książęce na kilka lat dostały się pod panowanie Rosji. W Petersburgu słabo odróżniano Warmię od Prus. Biskupstwo, mimo zapewnień o neutralności, razem z podbitymi Prusami musiało żywić okupanta, znosić dokuczliwe przemarsze wojsk²¹⁶. Po klęsce 30 sierpnia 1757 r. pod Jagarzewem, feldmarszałek Jan Lehwald cofał się przed Rosjanami. Rząd królewiecki prosił Warmię (13 października) o wolny tranzyt dla wojska. Kapituła szybko i usłużnie odpowiedziała, że „nic nie może jej być bardziej miłym jak możliwość potwierdzenia nowymi dowodami zwykłej uprzejmości sąsiedzkiej”²¹⁷, zachwalała „znaną dyscyplinę” panującą w wojsku pruskim. O tym, co w rzeczywistości myślała, najlepiej świadczy polecenie dane administratorowi komornictwa Pieniężno, Marquardtowi: „uważamy, że dobrze byłoby uprzedzić naszych poddanych, mężczyzn wyższego wzrostu, aby na czas przemarszu ukryli się do miejsc bezpiecznych”²¹⁸.

Werbunek pruski na Warmii jest przykładem bezprawia, pogwałcenia wszelkich zasad etyki dobrego sąsiedztwa i zlekceważeniem suwerenności biskupstwa, a co za tym idzie i Rzeczypospolitej.

5. OSTATNIE LATA PRZED ZABOREM WARMII

Po podpisaniu pokoju w Hubertsburgu (1763) Prusy szybko usuwały następstwa kilkuletniej okupacji. Wzrost zagrożenia dla swej samodzielności ze strony sąsiada Warmia odczuła w 1770 r. Na wieść o grasującej na Podolu zarazie minister pruski Benoit wydał dla całego państwa przepisy porządkowe, ograniczające ruch ludności, szczególnie z terenów za-

²¹⁵ ADWO, A 35, k. 94, 96. Kamera wojenno-skarbowa do biskupa z 9 VII 1746 r.

²¹⁶ Dokładnie te sprawy przedstawił bp J. Obłak, *Warmia w dobie wojny siedmioletniej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1963, nr 1, ss. 27—48.

²¹⁷ ADWO, Ab 38, s. 28. Rząd królewiecki do kapituły z 13 X 1757; Ibidem, ss. 28—29. Odpowiedź kapituły z 19 X tr.

²¹⁸ ADWO, Ab 38, ss. 29—30. Kapituła do kanonika administratora Pieniężno z 19 X 1757 r.

rażonych²¹⁹. W tym celu granice Prus obstawiono kordonem wojskowym. Kamera wojenno-skarbowa z Królewca nadesłała do biskupa, a ten w kopii kapitule, szereg pism w sprawie zapobieżenia zarazie²²⁰. Wzajemna współpraca w takim przypadku była ze wszech miar pożądana. Warmia niejednokrotnie naradzała się z Królewcem, jakie środki ostrożności zastosować przed morowym powietrzem, jak na przykład w 1719 r.²²¹. Wtedy również król pruski z racji grasującej w Polsce zarazy wydał edykt o ograniczeniu kontaktów z Polską i jeden egzemplarz tego edyktu przysłał biskupowi Potockiemu, który prosił kapitułę o rozwiązanie problemu, co biskupstwo ze swej strony powinno zrobić, pamiętając że edykty króla pruskiego nie obowiązują na Warmii. Kapituła postanowiła wówczas, aby na Warmii nie wprowadzać dodatkowych obostrzeń. Powstała jednak pewna wątpliwość. Oto edykt królewski ograniczał kontakty z Polską. Czy wobec tego i z Warmią, skoro biskupstwo jest częścią Rzeczypospolitej? W tej sprawie Potocki miał się odnieść do Królewca.

Zupełnie inaczej odniosły się Prusy do Warmii teraz. Mianowicie domagały się zastosowania w biskupstwie tych samych środków ostrożności co w ich kraju. Biskupowi przysłał 30 egzemplarzy edyktu króla pruskiego z poleceniem promulgowania go po miastach i przy publicznych drogach. Postanowienia edyktu były słuszne i miały na celu dobro społeczne, ale sposób wprowadzenia ich na Warmii wzbudził zaniepokojenie biskupa Krasickiego. Nakaz promulgacji jakiegoś pisma urzędowego mógł pochodzić tylko od prawowitej władzy. Postawa Prus sugerowała ich prawo do Warmii. Krasicki w liście do kapituły 24 września 1770 r. radził się jej, jaką należy zachować postawę wobec tego nieoczekiwanego i kłopotliwego żądania. Ze swej strony sugerował, by Warmia ułożyła własny edykt i zamieściła w nim wszystkie ważniejsze zalecenia królewskie oraz dodała własne. W ten sposób zadośćuczyni roszczeniom i ustrzeże się od publikowania cudzych edyktów. „Bynajmniej nie wątpię — pisał biskup — że i Wasze Wielebności pomyślą nad tym, jakich użyć środków, by na przyszłość nasi sąsiedzi nie obciążali nas takimi nietaktami”²²². Kapituła całkowicie poparła projekt biskupa²²³. Biskupstwo wydało więc włas-

²¹⁹ B. Wysotzki, *Verkehrungen gegen die Pest d. J. 1770 im Ermland*, Unsere Ermländische Heimat, 1927, nr 3, ss. 9—10.

²²⁰ ADWO, Ab 38, ss. 447—454. Kopie czterech pism kamery do biskupstwa w tej sprawie; Acta Cap. 19, s. 627, 629—632 z września 1770 r.

²²¹ ADWO, Acta Cap. 14, k. 238 z 26 X 1719 r.

²²² ADWO, Ab 38, s. 477. *Inusitatam adusque rem Paternitatibus et Reverendissimis Dominationibus Vestris referimus, quod 30 exemplaria edictorum Serenissimi Regis Prussiae nobis exmissa sint, ut in publicis stratarum viis affigantur et per totum Episcopatum nostrum publicentur. Existimamus id saluberrimum fore, ut Paternitates et Reverendissimae Dominationes Vestrae omni conatu consilia inire accelerent, quomodo Nobis in casu questionis procedendum sit? Nostrum quidem consilium est, quatenus Paternitates et Reverendissimae Dominationes Vestrae edictum novum excerptis multis ex Prussico punctis et adiectis propriis componi curent, idque paratum Nobis communicabunt, quod una cum Venerabili Capitula publicari faciemus. Minime enim dubitamus, quin Paternitates et Reverendissimae Dominationes Vestrae de prudentissimis cogitent mediis ad obviandum, ne paribus impostorum aggravemur incommoditatibus* (w tekście błędnie napisano: *incommodatis vicinorum*).

²²³ ADWO, Ab 38, ss. 477—478. Kapituła do Krasickiego z 26 IX 1770.

ne przepisy porządkowe, albo raczej pruskie, tylko pod własną firmą, jednak z pewną adaptacją lokalną.

Kres samodzielności biskupstwa warmińskiego zbliżał się nieuchronnie. Jeszcze w toku przetargów między zaborcami o ziemie polskie, wojska pruskie zajęły Braniewo²²⁴. Główny dowódca sił pruskich, gen. Jerzy Reinhold Thadden, zażądał od biskupstwa kontrybucji. Uzgodnienie jej wysokości miało nastąpić w Lidzbarku w czasie bytności generała u Krasickiego. Mimo pewnej kurtuazji wobec biskupa generał nie ustępował z roszczeń finansowych i w naturze. Władze biskupstwa wołały wypłacić pieniądze, gdyż ostatnie trzy lata nieurodzaju bardzo wyczerpały rolnictwo warmińskie. W celu uzgodnienia wysokości i terminu kontrybucji kapituła 4 października 1771 r. wysłała kanonika Strachowskiego do Lidzbarka, gdzie miał być obecny generał. Kanonik dwukrotnie nie zastał generała²²⁵. Dalsze pertraktacje w tej sprawie prowadził w Braniewie (gdzie generał często bywał) kanonik Andrzej Zórawski, pełnomocnik biskupa i kapituły. Generał zażądał od biskupstwa niebagatelnej sumy 400 tysięcy florenów. Umyślnie postawił tak wysoką stawkę, by mógł ją zniżyć jako wyraz „życzliwości” dla sąsiada. Ostatecznie zgodził się na 215 746 florenów, które należało uiszczyć do grudnia 1771 r. Generalny administrator biskupstwa, kanonik Szczepański, zakrzętnął się wokół zbierania pieniędzy, szukał wsparcia u podskarbiego ziem pruskich A. Husarzewskiego, ponadto zamierzał rozpisać obowiązkową pożyczkę wśród mieszkańców biskupstwa²²⁶. Z upoważnienia kapituły prepozyt i sufragan warmiński Karol von Zehmen prowadził w Królewcu rozmowy o dalszą obniżkę kontrybucji i rzeczywiście prezes kamery wojenno-skarbowej Domhardt zmniejszył mu sumę do 2200 dukatów węgierskich (około 65 tys. złp.). Kapituła uznała to za sukces i pospiesznie przesłała pieniądze, zaś Zehmnowi poleciła dopilnować, by zostały anulowane dawne pisemne zobowiązania Warmii dane Thaddenowi²²⁷. Kapituła zamierzała wszcząć dyplomatyczne starania na dworze polskim, by na przyszłość utracić roszczenia Prus, te natomiast domagały się zachowania w tajemnicy faktu płacenia przez Warmię kontrybucji, będącej przecież oznaką faktycznej zależności. Prusy jeszcze nie chciały odsonić wszystkich swoich kart.

Nowe, bardziej wyraźne oznaki zaborczości Prus wobec Warmii ujawniły się zimą i wczesną wiosną 1772 r. Prusy w sposób już niedwuznaczny przygotowywały się do rozbioru. Dokonywały przegrupowania wojsk z okolic Królewca ku Kwidzynowi. Oczywiście prostowano sobie drogę przez Warmię. Prezes kamery wojenno-skarbowej Domhardt chciał zdobyć dokładne informacje o stanie majątkowym i administracji biskupstwa, które były mu rzekomo potrzebne w celu sprawniejszego przetrzucenia oddziałów wojskowych. W tym celu 15 lutego 1772 r. przejeżdżając przez

²²⁴ V. Röhrich, *Preuss. Truppen in Braunsberg vor der Besitzergreifung des Ermlands durch Friedrich II*, Unsere Ermländische Heimat, 1932, s. 34. Rząd pruski w Królewcu 15 X 1769 r. zagroził militarnym zajęciem Warmii (F. Buchholz, *Braunsberg im Wandel der Jahrhunderte*, Braunsberg 1934, s. 177).

²²⁵ ADWO, Acta Cap. 19, ss. 674—676.

²²⁶ ADWO, Acta Cap., ss. 688—690.

²²⁷ ADWO, Acta Cap., s. 694.

Frombork w prywatnych rozmowach z kilkoma kanonikami usiłował dowiedzieć się o liczbie łańdów, ludności itp. Gdy kanonicy odmówili informacji, Domhardt następnego dnia na piśmie sformułował swoje pretensje²²⁸ i odjechał zapowiadając, że w drodze powrotnej w najbliższy piątek przyjedzie po odpowiedź. Pismo Domhardta, zwane *Promemoria*, kapituła otrzymała w niedzielę. Mimo święta, zaraz po mszy konwentalnej zebrała się w kapitułarzu, by przestudiować ten niecodzienny dokument. Kanonicy Karol v. Zehmen, Andrzej Marquardt i Józef Mathy mieli zredagować odpowiedź tej treści, iż kapituła bez porozumienia się z biskupem nie może niczego uczynić. Tymczasem ekspreszem pismo przesłano Książkiemu, przebywającemu wówczas w Gdańsku. Odpowiedź nadeszła szybko, ale zagmatwana i bardzo anemiczna²²⁹. Biskup radził, aby „przed tego rodzaju krokiem, jako bardzo delikatnym i również niebezpiecznym

²²⁸ ADWO, Ab 39, k. 4—5, kopia w Ab 38, ss. 515—516 i druga ss. 553—555. *Promemoria* Domhardta jest już właściwie zapowiedzią aneksji biskupstwa. Warto ten dokument przytoczyć w całości:

Einem Hochwürdigen Thum Capitel zu Fraumburg ist es bekannt, wie diejenige Situation des zur Sicherheit der Lande Preussen gezogenen Cordons, eine ganz genaue Communication aus denen verschiedenen Königl. Preussischen Garnisons erfordern, danun dass Bischofthum Ermland, dergestalt mit den Preussischen Grentzen environnirt ist, dass man die vorkommende Durchmärsche und Einquartierungen der Troupen des Königs meines Herren nicht evitiren kann, so ist es bey denen von höchstgedachter S-r Königl Majestät mir Allergnädigst anvertrauten Posten ohnumgänglich nötig, dass ich eine genaue Kenntnüss von der Grösse der Städte, Huben Zahl der Dörfer und Vorwärcker auch particulier Güter, Anzahl der Feuerstellen, und andere ad Statum Oeconomicum gehörigen Umständen des gantzen Bischofthum Ermland erhalte, um alle Praegravation derer Städte Dörfer und Güter zu praecaviren. In solcher Absicht sehe ich mich genöthiget ein Hochwür. Dom-Capitel gantz ergebenst zu ersuchen mir die gantz bekannter massen, bey dem Archivio desselben und in jedem Amte besonders vorhandene Catastra ad inspiciendum, und Anfertigung der nöthigen Extracte auf eine kurtze Zeit zukommen zu lassen, und an dem zu dem Ende jetzt hier befindlichen Amts Rath Siegfried von Carben, welcher darüber specialiter instruiret habe zu extradiren, gleichwie ich nun versichere von diesen Nachrichten keinen anderen Gebrauch als der zu dem wahren besten des Bischofthums und Hochwür. Dom=Capitels mithin zur Unterhaltung einer ununterbrochenen Nachbahrlichen Freundschaft dienet, zu machen, so mus auf der anderen Seite zu erkennen geben, dass wenn mir wieder vermuthen, solche Nachrichten denegiret werden sollten, ich mich genöthiget sehen würde, die erforderliche Data hiezu, durch militairische Commandas, mit Bereisung des gantzen Landes samlen zu lassen, welches denn wohl nicht ohne einige Ungemächlichkeit vor dasselbe geschehen könnte. Die Deferirung meines billigen Ansuchens, und einer cathgorischen Erklärung darüber, sehe mit denjenigen Gesinnungen entgegen, die mich zu einer Particulieren Freundschaft für ein Hochwürdiges Thum Capitel und eine vorzügliche Hochachtung für jedes verehrungswürdiges Mittglied desselben verbinden werden. Frauenburg den 16-ten Febr. 1772, v. Domhardt.

²²⁹ ADWO, Ab 38, ss. 516—517. *Negotio praesenti, quod Parillustres Dominationes Vestrae de requisitionibus nomine Sacrae Regiae Maiestatis Borussiae per generosum Dominum de Domhardt factis in suis ad nos recentissime datis exararunt litteris, consultius provideretur, si non per chartam et atramentum, verum oretenus per delegatos a gremio suo offerent nobis facultatem tractandi illud. Quare magis utile esse putavimus, ut generoso Bobinski burgrabio nostro brunsbürgensi, quatenus mentem nostram quid hac in re sentimus, Perillustribus Dominationibus Vestris oretenus aperiat, provinciam hanc demandare non dubitaverimus, easdem nihilominus praesentibus humanissime requirendo, ut tantis per omnia officia non deferant ad avertendum hunc passum, cuius circumstantiae utpote admodum delicatae*

wszelkimi sposobami powstrzymać się”²³⁰. Z tej nieprecyzyjnej odpowiedzi biskupa jedno jest jasne, mianowicie to, że Krasicki był przeciwny wydania Prusakom katastru warmińskiego, zaś sposób realizacji tego programu pozostawił kapitule.

Odpowiedź kapituły na pismo Domhardta została sformułowana w tonie bardzo uprzejmym, ale niedwuznacznym²³¹. Kapituła zdecydowała się nie wydać katastru, „byśmy przez to nie ściągnęli na siebie podejrzenia, że sami dobrowolnie wyłamujemy się ze związku (*vassalagio*) z Rzeczpospolitą”. Autorem pisma jest całe kolegium, ale zredagowali je kanonicy Marquardt i Mathy. Ten drugi przekazał je Domhardtowi, przejeżdżającemu (zgodnie z zapowiedzią) przez Frombork w piątek 21 lutego. Nazajutrz, na nadzwyczajnym posiedzeniu kapituły Mathy zdał sprawozdanie ze spełnionej misji. Z protokołu posiedzenia kapituły wynika, że kanonik prezesowi kamery obok pisma kapituły przedstawił jakiś list Krasickiego przesyłany do sufragana Zehmena. Należy przypuszczać, że ordynariusz solidaryzował się w nim ze stanowiskiem kapituły. Mathy relacjonował, że skoro Domhardt oba pisma przeczytał, starał się zachować stoicki spokój, potem z enigmatycznym uśmiechem wyraził nadzieję, że i tak żądany kataster otrzyma. Wysłuchawszy na tym posiedzeniu relacji Mathego, kapituła zrozumiała powagę sytuacji i postanowiła wezwać biskupa do powrotu²³².

Krasicki pismem z 18 lutego powiadomił Stanisława Augusta Poniatowskiego o roszczeniach pruskich. W odpowiedzi z 24 lutego król wyraża uznanie dla „pilnej przezorności” biskupa. Na *Promemoria* Domhardta

omnimodam circumspectionem adhiberi a nobis exigere videntur... Gedani die 18 Februarii 1772.

²³⁰ ADWO, Acta Cap. 20, k. 3. Posiedzenie nadzwyczajne kapituły z 16 II 1772 r.

²³¹ ADWO, Ab 38, ss. 517—518 i to samo ss. 556—557.

Nachdem wir wohlmeinende Pro Memoria unter den 16-ten Mensis et Anni praesentis des Herren Kammer Praesidenten v. Domhardt Hochwohlgeb. des Fürstbischofs Hochwürd. Gnaden mitgetheilet, und Hochdesselben Gesinnung darüber erhalten, so haben wir gemeinschaftlich folgenden Entschluss gefasset, erstens des H. Cammer-Praesidenten Hochwohlgeb. für die Gütte welche Dieselben bey diesen bedrängten Zeiten uns zu erweisen geruhet, den schuldigsten Danck abzustatten, zweitens je weniger wir zweiflen, dass die Forderung des Status Oeconomici hiesiges Bischofthums von einer aufrichtigen, und gegen uns wohlgemeinten Meinung des H. Kammer = Praesidenten herrühre desto empfindlich und schmerzhafter es uns seye, dass wir Deroselben Verlangen, wiewohl es uns zu unserem Vortheil gereichte in Ansehung der Pflichten, die wir als Vasallen der Krone Pohlen schuldig, zuwillfahren, unvermögend seye. Gleichwie nun D. H. Kammer Praesident Hochwohl. mit einer Denenselben angebohrnen Klugheit und vertreflichen Denkungs Art die Schuldigkeit eines gutten Bürgers, und des Völcker Recht woll einsehen, so hoffen wir auch, Dieselben werden güttigst entschuldigen, dass wir uns von demjenigen Schritte, der unsere Treu und Glauben in Verdacht ziehen könnte, enthalten müssen. Schlüssellich ruhen des H. Cammer Praesidenten Hochwohl... diese unsere Entschuldigung nicht nur güttig aufzunehmen, sondern auch die gerechte und billige Pfründen, auf welchen sich selbige steisset, mit denen Umständen jetziger Zeiten, welche denenselben mehr als uns bekant sind, dermassen zu vereinigen, damit wir Deroselben ferneren Gewogenheit, welcher wir uns bis hero zu rühmen haben, nicht nur nicht beraubt werden, sondern vielmehr der besten Hofnung leben könnten selbe beständig beyzubehalten. Datt. Frauenburg den 20 Februarii 1772.

²³² ADWO, Acta Cap. 20, k. 3—4.

polecił odpisać, „że to, czego się wspomniany Domhardt domaga, jest tak mocno przeciwnem zachowaniu dobrego sąsiedztwa y Prawom Narodowym, iż Król Polski, gdyś mi o tym donieśli, y wiary dać nie chciał, aby takowa rekwizycja mogła pochodzić z rozkazu Krola Imci Pruskiego zbyt wiadomego, żeby to było niezgodnym z słusznością i niepodległością Państw Rzeczypospolitej Polskiej, a gdy Król Imci Polski zezwolić nie chce y nie może na takowy uszczerbek y nam nie pozwolił do tego się skłaniać, zaczym Imć Pan Domhardt będzie miał nas w tym za ekskuzowanych”²³³. Pismo królewskie nie mogło mieć wpływu na odpowiedź kapituły, oddaną odbiorcy o trzy dni wcześniej od daty wystawienia listu króla.

Domhardt z przekazem zaznaczył, że kataster otrzyma w inny sposób i rzeczywiście go otrzymał. Liczył widocznie na kolaboranta pruskiego w gronie kapituły, którym był prepozyt kapituły i sufragan, von Zehmen. Prawdę tę ujawnił Eugeniusz Brachvogel²³⁴. Po wojnie okazją do przypomnienia postaci sufragana stała się naukowa polemika na temat stanowiska Krasickiego wobec ordynacji kapituły z 1769 r.²³⁵. Większość historyków podziela zdanie E. Brachvogla, zdecydowanie negatywne dla Zehmena. Zehmen poróżnił się z kapitułą najpierw na tle gospodarki łowieckiej i leśnej, potem stanął na czele opozycji przeciw ordynacji kapitulnej z 1769 r. Spór rozdmuchał poza granicami biskupstwa. Siał skargi na kolegów do dworu polskiego i nuncjatury. Historia przyznała rację nie jemu, lecz kapitule. Jej śmiałe posunięcia gospodarcze, aczkolwiek zwiększały świadczenia chłopów, to jednak miały na celu przestawienie gospodarki kapitulnej na bardziej nowoczesne tory²³⁶. Trzeba jednak przyznać, że zagadnienie to nie jest jeszcze do końca zbadane i wy-

²³³ ADWO, Ab 39, k. 22, oryginał. Kopia współczesna: Ab 38, ss. 546—547.

²³⁴ E. Brachvogel, *Domherr Karl von Zehmen und Ermlands politische Umwandlung 1772*, *Unsere Ermländische Heimat*, 1934, nr 11, ss. 41—43; nr 12, ss. 45—47.

²³⁵ Polemikę wokół działalności gospodarczej biskupa Krasickiego na Warmii zapoczątkował W. Łukasze wicz, *Przyczynek do działalności społeczno-gospodarczej biskupa Ignacego Krasickiego*, obarczając odpowiedzialnością Krasickiego i częściowo kapitułę warmińską za wyzysk chłopów, co miało ujawnić się w ordynacji gospodarczej kapituły z 1769 roku. Apoteozuje natomiast sufragana warmińskiego, Karola v. Zehmena. Kreuje go na trybuna uciśnionej przez tamtych „wyzyskiwaczy” ludności. Polemikę z tym artykułem podjął W. Ogrodziński, *Pomiędzy Krasickim a von Zehmem*, *Rocznik Olsztyński*, t. 1, 1958, ss. 246—264 oraz R. Wołoszyński, *O „rewelacjach” na temat Ignacego Krasickiego*, *Pamiętnik Literacki*, R. 48, 1957, z. 3, ss. 92—115. Obaj w sposób przekonujący wykazali, że teza W. Łukasze wicza jest nie do utrzymania. Książę poetów polskich wieku Oświecenia nie interesował się zbytnio sprawami gospodarczymi i politycznymi, ale nie zasłużył na ostre słowa nagany W. Łukasze wicza. Ordynacją kapituły był zainteresowany w niewielkim stopniu, również z tego względu, że kapituła warmińska w życiu gospodarczym na terenie swej domeny posiadała takie same prawa jak biskup w swojej, czyli była w znacznym stopniu niezależna. Nieporozumienie to wynikało wskutek słabej znajomości systemu gospodarczego biskupstwa, gdyż autor nie wykorzystał podstawowych materiałów z ADWO, a także nie przyswoił sobie wiadomości ze znanych prac A. Eichhorna, *Die Weibischöfe Ermlands*, ZGAE, Bd. 3, 1866, ss. 156—160 i zasadniczej dla oceny postawy Zehmena pracy E. Brachvogla, op. cit.

²³⁶ T. Grygier, *Z działalności politycznej kapituły*, ss. 36—45.

maga lepszej znajomości systemu gospodarczego biskupstwa z tego okresu. Nas interesuje natomiast stanowisko sufragana wobec zaboru Warmii. Zehmen utrzymywał kontakty z rządem królewieckim. Doraźnie mógł je wykorzystywać na pożytek biskupstwa, jak to miało miejsce ze zniżką kontrybucji, ale w sumie działał na jego szkodę. Kiedy kapituła odmówiła wydania katastru, Domhardt właśnie od sufragana uzyskał informacje o stanie gospodarczym biskupstwa. Pośrednikiem w przekazywaniu informacji był urzędnik pruski Siegfried z Karben koło Braniewa, żywo interesujący się wszystkim, co się działo na Warmii. Zehmen razem z burgrabią fromborskim Korzeniowskim 4 marca 1772 r. potajemnie odwiedzili Siegfrieda, dostarczając mu kataster sporządzony jeszcze za biskupa Potockiego 10 lutego 1718 r. 6 marca Korzeniowski sam zjawił się u Siegfrieda, tym razem z księgami rachunkowymi swego komornictwa i wspólnie sporządzili z nich wyciągi na użytek Domhardta. Zehmen korespondował z Królewcem. Przesyłał tam informacje według nadesłanych kwestionariuszy. Domhardt interesował się szczególnie północnymi komornictwami. Przesłał Zehmenowi szereg pytań na temat komornictwa braniewskiego. W dniach 5 i 6 czerwca 1772 r. Zehmen przesłał na nie odpowiedź. W końcu marca prezes kamery wojenno-skarbowej w towarzystwie gubernatora Prus, Stutterheima, zajechali do Zehmena i dopytywali się o taryfę hyberty, jaką Warmia miała zapłacić tytułem raty marcowej na rzecz wojska koronnego. Kapituła poważnie zaniepokoiła się tą tajemniczą wizytą. W kolejnej korespondencji z Królewcem Zehmen pisał: „Kanonicy są bardzo wścibscy i chcą się dowiedzieć, w jakiej sprawie gubernator i prezydent kamery odwiedzili mnie po drodze do Królewca. Odpowiedziałem im, że ze strony Prus niczego nie powinniśmy się obawiać, oprócz tego, że przez Warmię przemaszeruje pewna liczba wojsk pruskich”²³⁷.

W usługach swojej Zehmen był nawet nadgorliwy. Bez specjalnego „zlecenia” sam sporządził spis wyższych urzędników biskupstwa: burgrabiów, burmistrzów, rajców. Dwunastu spośród nich scharakteryzował. E. Brachvogel w cytowanym artykule przytacza te charakterystyki. Zehmen podkreślał cechy urzędników warmińskich pod kątem ewentualnej ich przydatności po zaborze Warmii. Kto nie znał języka niemieckiego, nie miał szans na dobrą opinię u Zehmena. I tak na przykład o burgrabim lidzbarskim i wójcie krajowym Grochowalskim pisał: „jest Polakiem, nie zna ani prawa, ani języka niemieckiego”. Najsurowiej osądził burgrabię orneckiego — Boszmańskiego: „pochodzi z Białorusi, bardziej nadaje się na stajenne niż na burgrabię, nie zna ani prawa, ani niemieckiego, ani łaciny”. Natomiast o burmistrzu braniewskim Oestereichu pisał w superlatywach: „jest to człowiek poważny, zdolny, bardzo nadaje się do komisji”. Właśnie! Zehmen typował, kogo z Warmii można zatrudnić do Komisji Klasyfikacyjnej, która miała przygotować dokładny opis Warmii. Akurat wtedy Domhardt z polecenia królewskiego miał przygotować plan zagospodarowania ziem przewidzianych do rozbioru. Tę ważną pracę zlecił tajemnemu radcy finansowemu Janowi Robertowi Rodemu, który kilka lat

²³⁷ Cytują za E. Brachvogiem, *Domherr Karl von Zehmen*.

wcześniej dobrze się wywiązał z podobnej misji przy opracowywaniu systemu podatkowego na księstwo Klewe. 11 maja 1772 r. Rode udał się do Sanssouci do króla po dyrektywy, gdzie otrzymał też zastęp fachowych pomocników. Blizsze rozeznanie w terenie mieli zapewnić urzędnicy miejscowi. 1 kwietnia w Kwidzynie miało nastąpić spotkanie Komisji Klasyfikacyjnej z królem pruskim. Z tej okazji ściągano do Kwidzyna garnizony pruskie na przegląd wojsk i paradę wojskową²³⁸.

Wojsko pruskie jak zwykle przemarszerowało przez Warmię. Prusacy podali trasę przemarszu, miejsca postoju i noclegu oraz ilość porcji do przygotowania dla żołnierzy i koni²³⁹. Przemarsz planowano na 10 maja, miał on trwać 2—3 dni²⁴⁰. Dowództwo obiecywało „gotówką płacić za żywność i dopilnować karność”. Kapituła wdzięczna za te „humanitarne obietnice” ze swej strony starała się zrobić wszystko, mimo że był to akurat przednówek. Władze biskupstwa poleciły najpierw spisać, jaką ilość siana i słomy może dostarczyć biskupstwo, a ile jeszcze zabraknie do wyznaczonej normy. Braki miano uzupełnić przez zakup na Żuławach. Zakupu i przewozu podjęli się kupcy braniewscy. Cena jednej porcji (*annona*) wynosiła około 2 florenów i 18 groszy²⁴¹. Wielkie rozczarowanie sprawili Prusacy, gdy za pobrany prowiant zamiast pieniędzmi zapłacili... kwitami! Biskup Krasicki tak się tym przejął, że opanowały go myśli samobójcze²⁴². Na Warmii poprawnie zrozumiano, że owe kwity to już bliski zwiastun aneksji biskupstwa. Biskup i kapituła podjęli się obrony na drodze dyplomatycznej, ale cóż mogły znaczyć ich głosy! O groźbie zaboru kapituła pisała do swego przedstawiciela w Rzymie, Nicolo Monzoniego²⁴³. W liście z 30 maja 1772 r. pisała do niego: „mówi się powszechnie i wszystko na to wskazuje, że Warmia zostanie przyłączona do Prus. Pewne objawy w zachowaniu się naszego sąsiada przerażają nas. Obawiamy się, aby bez inicjatywy z naszej strony nie włączono nas pod władzę potęgi, której oprócz próśb i łez niczego nie możemy przeciwstawić. Smutny stan Polski podzielonej na frakcje odbiera nam wszelką radę. W tych okolicznościach musimy pozostać na miejscu i prosić Stolicę Apostolską, aby oddaliła od nas ten kielich pełen goryczy i sprawiła, byśmy pozostali pod berłem katolickim, nie tyle ze względu na naszą pomyślność doczesną, ile raczej dla dobra religii katolickiej. Jeżeli jednak przez grzechy nasze zasłużyliśmy na dźwiganie tego twardego prawa, to niech przynajmniej Ojciec św. użyje swego autorytetu i wpływów, zwłaszcza na dworze cesarskim, by nie dopuścić do uszczerbku wiary, wolności Kościoła i praw naszych”. List kończy się słowami: „Działaj więc energicznie i staraj się w naszym upadku przynajmniej takiej udzielić pomocy, jakiej udziela się tonącemu okrę-

²³⁸ A. Poschmann, op. cit., ss. 383—384.

²³⁹ ADWO, Acta Cap. 20, k. 7—8 z 20 IV 1772 r.

²⁴⁰ ADWO, Ab 38, ss. 524—526. Pismo kamery wojenno-skarbowej z Królewca do kapituły z 24 IV 1772; Ibidem, Odpowiedź kapituły, z 28 IV tr.; Ab 39, k. 9.

²⁴¹ ADWO, Acta Cap. 20, k. 8—9 z 30 IV 1772 r.; Ab 38, ss. 526—528.

²⁴² *Korespondencja Ignacego Krasickiego* pod redakcją T. Mikulskiego, t. I, Wrocław 1958, s. 217.

²⁴³ ADWO, Ab 39, k. 16—17. Jego poprzednikiem był również Włoch Guerra; zmarł w Rzymie zimą 1772 roku, tak więc Monzoni zapewne jeszcze niezbyt orientował się w problematyce warmińskiej, której miał służyć przy Kurli Rzymskiej.

towi”²⁴⁴. Kanonicy przesłali na ręce Monzoniego również list do papieża. Rozwój sytuacji był niekorzystny. Do swego kolegi, kanonika warmińskiego wpływowego sekretarza królewskiego Kajetana Ghigiottiego meldowali o „cywilnych i militarnych przygotowaniach Prus do aneksji biskupstwa”²⁴⁵.

Niebawem nadeszły oczekiwane odpowiedzi z Rzymu, zarówno od Monzoniego, jak też od papieża. Pierwszy w liście z 27 czerwca zaznaczył, że w Rzymie już dawno krążyły wieści o planowanym rozbiórce ziem polskich. Monzoni dostarczył list kapituły papieżowi, a stan Warmii przedstawił sekretarzowi stanu kardynałowi Pallaviciniemu. Po zapoznaniu się z treścią pisma kapituły papież od razu polecił napisać do kardynała Józefa Garampiego naznaczonego polskiego nuncjusza, który zatrzymał się na dworze wiedeńskim i w imieniu papieża polecał cesarzowej sprawę katolików ziem polskich, które zostaną włączone do krajów innowierczych. Monzoni radził, aby kapituła od siebie napisała do Garampiego, gdyż jest on — jak pisał delegat kapituły — człowiekiem życzliwym i dobrze obeznanym ze sprawami diecezji warmińskiej²⁴⁶. List papieża zawierał istotnie taką treść, jaką relacjonował Monzoni²⁴⁷. Papież liczył na interwencję Marii Teresy, która — jak wkrótce się okazało — także należała do zaborców.

²⁴⁴ ADWO, Ab 38, ss. 533—535.

²⁴⁵ ADWO, Ab 38, ss. 538—539, 541—542.

²⁴⁶ ADWO, Ab 39, k. 59, oryginał; to samo w kopii — Ab 38, s. 549. Garampi doskonale przygotował się do nuncjatury w Polsce. Porobił sobie wyciągi z akt archiwum watykańskiego odnośnie do Polski. W Archivio Segreto Vaticano, dział Polonia, Additamenta 13, jest dość obszerny fascykuł wypisów z akt archiwum watykańskiego dotyczących diecezji warmińskiej. To potwierdza opinię Manzoniego, że Garampiemu problematyka warmińska nie była obca.

²⁴⁷ ADWO, Ab 39, k. 20 Oryginał listu papieża do biskupa warmińskiego, kopia współczesna zaś jest w Ab 38, ss. 544—545. Oto ten list: *Nunquam alienas a Nobis putavimus, Venerabile Frater* (papież zwraca się do biskupa warmińskiego, chociaż do papieża list był wysłany razem od biskupa i kapituły), *calamitates, quibus iam diu inclitum Poloniae Regnum ac Respublica premitur, affectique maximo semper pro tantis perturbationibus ac periculis et dolore et timore fuimus. Neque in certem esse passi sumus hanc paternam animi sollicitudinem quantoque maximo potuimus studio et contentione, quod reliquum tam afflicti rebus videbatur esse posse perfugium, apud Carissimam in Christo Filiam Nostram Mariam Theresiam Hungariae Reginam Apostolicam, nec non Bohemiae Reginam Illustrem in Romanorum Imperatricem Electam Viduam egimus, ut Poloniae Nationis Catholicaeque ibidem fidei Patrocinium susciperet, neque pro sua Auctoritate et potentia pessumdari tantum Regnum, resque omnes conteri ac dilacerari sineret. Cum in eo essemus allatae ad Nos sunt a Vobis literae de peculiari Vestro discrimine Nos montentes a Nobisque opem ac praesidia implorantes. Utinam Venerabile Frater quantum Varmiensem Ecclesiam Apostolicam huic Sedi conjunctissimam, nostrique observantissimam semper dileximus, tantum Nobis facultatis esset, ut eandem in suo retinere pristino rerum statu afflictamque nunc, ac paventem solari et sublevari valeamus. Sed quoquo Nos vertimus, nihil aliud hoc tempore sollicito de Vobis paterno animo Nostro occurrere, in quo quidquam humanae spei sit, potest, quam iterum ad Vienneensem Aulam confugere, ac peculiari precum Nostrarum Eidem Vos, istamque Ecclesiam commendare. Id quidem Nostrum de Vobis officium eum in modum praestabimus, ut summa permoveri ratione, summoque in Vos esse studio et caritate videamur. Quod ut cumulatus fieret, jussimus diligenter Nostro Nomine mandari Venerabili Fratri Josepho Archiepiscopo Beryti, quem in Poloniam Ordinarium Nostrum et Apostolicae Sedis Nuntium mittimus, ut cum Is adhuc Viennae subsistat,*

Widząc zagrożenie biskupstwa, biskup Krasicki usiłował jeszcze interweniować na dworze polskim. W liście do kapituły z 5 września 1772 r. z bólem stwierdzał: ²⁴⁸ „Będziemy robić wszystko, co jest w naszej mocy. Szykuję się do Warszawy do króla, naszego protektora, prosić o środki zaradcze”. Dalej do kanoników kieruje słowa: „rozważcie, do jak twardego państwa zostaniemy włączeni”. Z ramienia kapituły wzywał do wspólnej akcji dwóch kanoników: Ghigiottiego i Pöppelmana „znających obce języki i cieszących się łaską u magnatów oraz u ministrów obcych mocarstw”.

Ogłoszenie patentu zaborczego nastąpiło 13 września 1772 r. Na Warmii najważniejsze były dwa miejsca promulgacji: Lidzbark, gdzie przebywał biskup oraz Frombork — rezydencja drugiego partnera, to jest kapituły. Bogatszy jest opis promulgacji we Fromborku.

W protokołach posiedzeń kapitulnych sesja, na której została ogłoszona aneksja Warmii, została dużymi literami przez sekretarza zatytułowana: TRISTISSIMA ²⁴⁹. Oto treść protokołu:

„Wczoraj, to jest 12 września, około godziny drugiej po południu do Fromborka przyszli gubernator von Stutterheim i prezes kamery pruskiej Domhardt, zaszli do kurii kanonickiej sufragana, który był uprzedzony o ich przybyciu, zjedli obiad i około godziny trzeciej ruszyli do Elbląga, nic nie mówiąc o zmianach, jakie miały zajść nazajutrz. Jedynie Domhardt mimochodem powiedział, że jutro około godziny ósmej będą się dziać ważne rzeczy. Dzisiaj (13 września 1772 r.) około godziny dwunastej w południe przyszli dwaj emisariusze króla pruskiego, mianowicie radca kamery Boltz i radca sprawiedliwości Hahn z niższym oficerem (*subofficialis*), trębaczem i 12 żołnierzami, mając ze sobą liczne wozy, na których leżały orły pruskie. Zatrzymali się przy kurii sufragana i weszli do środka. Wyjawili mu cel swej misji. Następnie wezwali sekretarza kapituły i polecili mu bez zwłoki zwołać kanoników w celu przekazania im decyzji króla pruskiego. Przez sekretarza rozdali kanonikom patent królewski. Tę wiadomość kanonicy otrzymali podczas obiadu. O godzinie drugiej zebrali się w kapitulniku i przez sekretarza wezwali komisarzy na posiedzenie. Ci u bramy kościelnej postawili jednego żołnierza i sami w towarzystwie właściciela dóbr Bemowizna (Böhmenhöffen) szlachcica Tettau oraz Siegfrieda z Karben i dwóch jeszcze innych, weszli do kapitulnika i zajęli podane im krzesła. Następnie przedstawili cel swej misji i sekretarzowi ka-

ibique Poloniae Regni ac Nationis res tuendas commendandasque Nostris Verbis susceperit, praecipuum etiam det operam, ut agendo, orando obsecrandoque Augustas Majestates illas ad Ecclesiam Varmiensem salvam incolumemque praestandam inducat. Sed quid unquam humanis ullis opibus et consiliis in tam adversa temporum ratione proficere speremus, nisi Omnipotentis Dei benignitate ac misericordia fulciamur? Ad illum itaque, in cujus manu omnium sunt, ac praesertim Dominatum corda, spes, obsecrationesque dirigimus, illi Ecclesiam Varmiensem quanta paterni animi pietate possumus, commendamus. Demum Apostolicam benedictionem, quae ut Pontificiae caritatis est pignus, ita maxime cupimus, ut sit coelestis praesidii auspiciis, Varmiensi Fraternitati Tuae, ac Capitulo, cum quo Nostras hasce fieri communes volumus permanenter impertimur. Datum Romae, Die 11 Julii 1772.

²⁴⁸ ADWO, Ab 39, k. 24.

²⁴⁹ ADWO, Acta Cap. 20, k. 17—19; H. Bonk, op. cit., ss. 383—385.

pituły podyktowali w języku niemieckim wolę królewską w stosunku do Warmii, a w szczególności do kapituły warmińskiej, mocą której zarząd komornictwami kapituły przyjmuje król i *von nun an keine anderen Befehle anzunehmen, als von Sr. Kgl. Majestät von Preussen*. Stosownie do patentu kapituła ma złożyć królowi pruskiemu hołd w Malborku. Po zakomunikowaniu tej treści prepozyt kapituły prosił o czas do namysłu. Komisarze odmówili twierdząc, że nie mają żadnego innego upoważnienia oprócz zakomunikowania woli królewskiej i domagali się od kapituły dostosowania się do niej. Zaraz zapieczętowali archiwum kapituły. Kanonicy prywatnie czynili komisarzom różne wymówki, mianowicie że w patencie Warmia nie jest wyszczególniona, podkreślali specjalne uprawnienia biskupstwa, różne od Prus Królewskich. Na te wywody komisarze ponownie oświadczyli, że polecono im tylko zakomunikować i nie udzielono upoważnienia do prowadzenia pertraktacji. Kanonicy dopytywali się, czy mają oni specjalne upoważnienie do zajęcia Warmii. Komisarze oświadczyli, że takowe mają, ale nie chcieli okazać. Aby położyć kres dalszym pytaniom zapieczętowali kapitułarz i odeszli. Kanonicy udali się do kurii kanonika Mathy i tam kontynuowali rozmowę na temat tego, co zaszło. Nie towarzyszył im tylko kanonik Zehmen. Kapituła wydelegowała do biskupa dwóch kanoników — Krzysztofa Żórawskiego i Strachowskiego.”

Na tym kończy się opis sesji „najsmutniejszej”. Zabór Warmii stał się faktem dokonany. We wszystkich miastach warmińskich tego samego dnia urzędnicy pruscy ogłosili patent zaborczy, rozwieszali pruskie orły w miejsce herbów biskupa i kapituły. Również w Lidzbarku zakomunikowano „księciu biskupowi warmińskiemu” koniec jego tytułu, którym się tak chlubił²⁵⁰. Otrzymałszy smutne wieści, biskup wezwał kanoników na wspólną naradę, mówił o niewzruszonej wierności berłu polskiemu i o podaniu się z godności królowi pruskiemu²⁵¹. Trafnie wyraził się Karol Górski, że pogodzenie tych dwóch rzeczy było wtedy równie sprzeczne jak kwadratura koła²⁵².

Patent wzywał mieszkańców ziem zabranych do złożenia hołdu nowemu królowi w dniu 28 września w Malborku. Chociaż Warmia nie została w nim wymieniona, to jednak komisarze pruscy, którzy rozwozili patenty po biskupstwie, wszędzie o tym obowiązku przypominali. Tekst patentu został opublikowany w języku niemieckim i polskim²⁵³. Nagłówek wersji polskiej brzmiał: „Patent Króla Jegomości Pruskiego do wszystkich stanów y obywatelów prowincyy Pruss y Pomeranii które Korona Polska aż dotąd trzymała jako też y powiatów Wielko-Polskich z tej strony rzeki Noteci leżących, w Berlinie, Dnia 13. Września, 1772. W Królewcu, Dru-

²⁵⁰ Biskupi warmińscy na podstawie dyplomu Karola IV używali tytułu księżęcego. W marcu 1773 r. departament spraw zagranicznych w Berlinie okazywał niezadowolenie, że biskup Krasicki nie zaniechał tego, a 15 tego miesiąca król pruski wprost zabronił mu używać tytułów: *Reichsfürst, Bischof von Samland und Prä-sident des preussischen Land-Raths*. M. Lehmann, op. cit., IV, nr 488.

²⁵¹ ADWO, Ab 39, k. 26.

²⁵² K. Górski, op. cit., s. 26.

²⁵³ Oba druki zostały wszyte do akt, ADWO, Ab 38. Tekst niemiecki na stronach 557—564, tekst polski ss. 568—572. Tekst niemiecki opublikował E. Dombrowski, op. cit., ss. 462—467.

kowano w Krolewskiej Pruskiej Nadworney y Akademiczney Drukarni Hortungowskiej”.

Krasicki wspólnie z kapitułą upoważnił do złożenia hołdu sufragana Zehmena oraz kanoników Teodora Lutomskiego i Franciszka Strachowskiego²⁵⁴. Duchownym warmińskim została wydrukowana specjalna rota przysięgi: *Erb-Huldigungs-Eyd für die Römisch-Catholische Prälaten der Dohm-Capitel und Collegiat-Stifter, und für die Canonicos*. Jeden taki egzemplarz, podpisany przez delegatów warmińskich i opieczątowany przez sekretarza pruskiego Nicoloviusa, wręczono kanonikom, którzy przekazali go do akt²⁵⁵.

²⁵⁴ Tekst upoważnienia w ADWO, Ab 38, s. 574 (z 23 IX 1772); H. Bonk, op. cit., s. 386.

²⁵⁵ ADWO, Ab 38, ss. 577—578. Wydał E. Dombrowski, op. cit., ss. 470—472.

BEDROHUNG ERMLANDS DURCH PREUSSEN (1722—1772)

Zusammenfassung

Das Bistum Ermland, ein Bestandteil des polnischen Staates, war im 18 Jahrhundert von allen Seiten vom Königreich Preussen umgeben. In dieser Zeit der politischen Schwäche Polens war Ermland in stets größerem Masse von Preussen bedroht. Ein Ausdruck dessen war der massenhafte Soldatenraub im Jahre 1722, was den Verfasser veranlasste, dieses Jahr als Ausgangspunkt der vorliegenden Arbeit zu nehmen. Als Quellenmaterial dienten Unterlagen im ermländischen Diözesanarchiv in Olsztyn (Allenstein).

Ein Anzeichen des stets wachsenden Interesses am ermländischen Nachbarn war eine genaue Festlegung der ermländisch-preussischen Grenze auf einigen Abschnitten die auf Initiative Preussens von beiden Seiten in den Jahren 1749—1750 und 1754, durchgeführt wurde. Viele Missverständnisse entstanden ebenfalls durch die unregelmäßige Fischerei der preussischen Fischer auf ermländischen Gewässern bei stillschweigender Unterstützung der Behörden in Königsberg.

Zwischen Ermland und Preussen bestand Handelsfreiheit. In den vierziger Jahren des 18. Jahrhunderts begannen aber die preussischen Städte, immer häufiger Zollgebühren für ermländische Waren, insbesondere für Weizenbrot, zu erheben. Seinerseits hat Bischof Krasicki im Jahre 1768 ein Einfuhrverbot für den preussischen Branntwein erlassen.

Friedrich II. überschwemmte Ermland mit gefälschter Münze. Als Bischof Grabowski diese Münzen auf dem Gebiet von Ermland als ungültig erklärte, hat der preussische Gesandte in Warschau dagegen offiziell protestiert (1764).

In der Mitte des 17. Jahrhunderts wurde dem Bischof von Ermland ein zweiter Titel verliehen, nämlich des Bischofs von Samland. Gegen diesen Titel haben die preussischen Könige energisch aber erfolglos protestiert, da sich in dieser Angelegenheit der Apostolische Stuhl unbeugsam erwies. In der Mitte des 18. Jahrhunderts hatte sich die Lage der in Preussen wohnenden Katholiken wesentlich verschlechtert, wogegen Bischof Grabowski Einspruch erhob.

Ermland, das über kein eigenes Heer verfügte, war ständig der Aggression seitens Preussens ausgesetzt. Die Preussen fielen öfters in das Gebiet des Bistums ein und verschleppten Männer hohen Wuchses zu ihrem Heer. In den Jahren 1717—1725 wurden 50 derartige Fälle verzeichnet. Darüber hinaus führten die preussischen Militärbehörden ungestraft im Ermland Haussuchungen nach Deserteuren durch,

die zwangsweise in die preussische Armee eingegliedert waren. Der Bischof und das Domkapitel sandten in dieser Angelegenheit fortwährend Klageschriften nach Königsberg, was aber wenig Erfolg hatte. Grossen Eindruck in Ermland und in ganz Polen hat der Ueberfall der Preussen auf das Bernhardinerkloster in Stoczek bei Lidzbark (Springborn bei Heilsberg) im Jahre 1732 gemacht.

Das Bistum konnte sich auch nicht gegen die fortwährenden Durchmärsche der preussischen Truppen wehren, die Quartiere forderten und Verpflegung beschlagnahmten. Zu Beginn des Jahres 1772 haben die Preussen mit den Vorbereitungen zur Annexion Ermlands begonnen, die schliesslich am 13. September desselben Jahres erfolgte.

Übers. J. Serczyk